

PROGRAM ROBOTNICZY PREZ. ROOSEVELTA

OD WZCZORAJ DO DZISIAJ

—Ah, te Kobiety.
—Mayor, który nie wie co się dzieje.
—Z pieca na łeb.
—Ostrzeżenie.

Jest miasteczko w Stanach Zjednoczonych pod nazwą Ford w stanie Kansas. Jak wiadomo, stan ten był suchy i dopiero ostatnio pozwolono tam na sprzedaż piwa. Miastem Ford rządzi wyłącznie kobiety. Kobieta jest majorem i kobiety są radnymi. Otóż dla pokazania swej dobrej woli wobec mężczyzn, przeprowadziły w Ford kobiety prawo, pozwalające na sprzedaż piwa. Ale pod jednym warunkiem. Wolno go sprzedawać w budynku oddalonym nie więcej niż 300 jardów od kościoła.

W całym Ford nie ma takiego budynku.
Co za spryt i przebiegłość!
Ah te kobiety!

Na bal studentów uniwersytetu Rochester, w stanie N. Y., przyszło onegdaj kilkanaście panien ubranych bardzo powściągliwie. Gdy pytano się je, skąd mają takie eteryczne sukienki, odpowiedziały, że nie stać je było na kupno sukni balowych. Kupiły więc sobie po \$5.00 dobre nocne koszule jedwabne, dodały paski, bukieciek kwiatów i zamieniły nocne koszule na suknie balowe.

Ah te kobiety!
Mayor miasta San Francisco, Angelo J. Rossi, odpowiadał onegdaj na telefon i powiedział:

—Tu mówi Londyn, redakcja dziennika "London Mirror", prosimy o szczegóły ołbrzymiego pożaru w dokach waszego miasta.

—U nas nie ma żadnego pożaru, zresztą proszę poczekać, zaraz zbadam.

Mayor Rossi zbadał i przekonał się, że rzeczywiście w dokach szaleje pożar, który wyrządził szkód na ówierz miliona dolarów.

Świat jest jednak mały. W Londynie wiedza przedziwna o pożarze w San Francisco, niż wie burmistrz tegoż miasta.

Przez sześć lat Frank B. Beakley, poświęcał swój czas i pracę bezinteresownie miasteczku Bridgeton, N. J., jako prezes Rady Szkolnej. Onegdaj zrezygnował ze stanowiska, aby objąć pracę stróża szkoły wyższej w Bridgeton, z pensją \$1,350 rocznie.

Tylko w Ameryce możliwe. Skok naprawdę: z pieca na łeb.

Kupujący aparaty radiowe powinni zważać, by je kupować tylko u znanych i odpowiedzialnych firm. Dlatego, gdyż znajduje się obecnie na rynku dużo aparatów lichego fabrykatu, tandety pośledniej, na których niesumienni butlerzy przybili tabliczki, nazywając je tanie aparaty znany w całym świecie markami, jak Philco, Majestic, G. E. Zenith, Victor itd.

Nie dajcie się więc nabrać!

Gdy już mowa o ostrzeżeniach, nasze czytelniczki nie powinny pozwolić, aby je nabrało na najnowszy kawał. Przypomnijmy sobie do domu wymowny agent - domokrążca sprzedający upiśkające glinę na twarz, odmładzającą pod gwarancją. Próba darmo! Nakładaj kobiecie na twarz tę glinę aż po oczy i w czasie, gdy glina na twarzy schnie, ów "agent" przeskakuje dom, kradnie co się da i znika. A glina na twarzy zostaje.

Sławny Arystoteles powiedział, że człowiek jest tylko politycznym zwierzęciem.

Ale nie ambasador Dodd, który wkopał siebie i Stany Zjednoczone w opinię świata twierdząc, że w Ameryce jest bioner, który dąży do dyktatury. Gdy go zapytano o nazwisko, nie umiał odpowiedzieć.

Ambasador Dodd przypomniał nam sławnego dr. Wirta z Gary, Ind.

11-tu Wylądowało na Czubku Świata

CZTERY INNE SAMOLOTY POLECA NIEBAWEM ZA PIERWSZYM

Ekspedycja Sowiecka Zamierza Postać Na Biegunie Północnym Przez Cały Rok

Moskwa, 22 maja. — Dzięki odważnym lotnikom rosyjskim, po raz pierwszy w historii wylądowała gromadka ludzi na Biegunie Północnym. Ekspedycja składa się z 11-tu osób. Na czele znajduje się dr. Otto J. Schmidt, brodaty dyrektor rosyjskich "północnych dróg morskich", który wstąpił się już poprzednio na wielu śmiałych wyprawach w strefie arktycznej.

Wyprawa na biegun ma trzy główne cele do osiągnięcia: — 1) dotarcia tam drogą powietrzną, co osiągnięto; 2) założenie bazy lotniczej; 3) zbadanie możliwości nawiązania stałej komunikacji powietrznej między Rosją i Stanami Zjednoczonymi ponad Biegunem Północnym.

Lot wczoraj był uświęconym paroletnich przygotowań uczonych rosyjskich. Samolotem kierował pilot M. W. Wodopianow. Ciężki 4-motorowy samolot wyruszył na pokonanie ostatniego etapu z wyspy Rudolfa wczoraj o świcie. Lądowanie nastąpiło o godzinie 11:35 przed południem (2:35 rano według czasu chicagowskiego), czyli w 6 godzin i 10 minut po opuszczeniu wyspy Rudolfa. Samolot wiele razy okrążył biegun, zanim wylądował na lodzie.

Ekspedycja przystąpiła niezwłocznie do przygotowania lotniska dla czterech innych samolotów, pozostałych na wyspie Rudolfa. Reszta samolotów (Dokończenie na str. 2-ej)

APETYT NIEMIECKI NA ZIEMIĘ SĄSIADÓW JEST NIENASYCONY

Gdy Hitler Śpiewa o Pakcie Nieagresji z Polską, Jego Jego Podwładni Kraju Odwieczne Ziemie Polskie

Poznań, 22 maja. (ZAP). — Ostatni numer "Frontu Zachodniego" z maja przynosi między innymi materiały, wykazujące rewizjonistyczne tendencje niemieckie, reprodukcje map, ilustrujące niemiecki "Drang nach Osten". Reprodukcyjne pochodzą z pracy Karola Springenschmida, wydanej w 1935 w Lipsku pod tytułem "Niemcy i ich sąsiedzi". Na marginesie tych ciekawych dokumentów "Front Zachodni" pisze:

"Objaśnienie, zamieszczone pod mapą Springenschmida, brzmi w dosłownym tłumaczeniu: "Od granic państwa niemieckiego (Deutsches Reich) należy odróżnić granice zwartego niemieckiego narodu (Deutschland)" i granice rozproszonej niemieckiej kolonizacji ("Deutscher Kulturbereich")."

Linia, zakreślająca zwarty niemiecki stan posiadania, ma według tendencji Springenschmida, wyrażonej w podanym obok mapy komentarzu — zilustrować rzekomą krzywdę niemiecką. Tak tylko tłumaczył.

ŻYDZI W POLSCE CZYNIA PRZYGOTOWANIA DO ODWETU

W Kaliszu Uchwalono Zwolnić z Pracy Wszystkich Pracowników Chrześcijańskich

Warszawa, 2 maja. (Depsza Chicago Tribune). — Cztery miliony Żydów polskich musi uciekać się do wszelkiej broni w swym posiadaniu dla broni.

"RED" JACKSON POWIESZONY W GALENA

Galena, Mo., 22-go maja. — Tłumy ludzi ciekawych wypełniły podwórze tutejszego więzienia i przypatrywały się z polskich budynków i drzew murem aktywności powieszenia Roscoe "Red" Jacksona, który zabił człowieka ze stanu Indiana, który go przegrywał i chciał być dla niego przyjaciелеm.

Było to pierwsze powieszenie w tutejszym mieście i ludzie szli się z całej okolicy na mile dookoła, by zobaczyć jak powieszenie wygląda.

Zbrodniarz wisiał na strychu tylko dziesięć minut, gdy lekarz więzienny uznał go za nieżywym.

czyć można jego słowa, że "kiedy inne wielkie narody świata obejmują swymi granicami państwowymi cały naród, między granicami państwową i narodową istnieje ogromne luki."

Podczas gdy "zwarty niemiecki, narodowy stan posiadania według mapki obejmuje poza częścią terytorium Francji, Szwajcarii, Austrii, Czechosłowacji, polskie ziemie zachodnie, to granice "rozproszonej niemieckiej kolonizacji" ogarniają poza całym terytorium Polski, ogromne obszary Europy południowo - wschodniej, północno - wschodniej i wschodniej.

Apetyt niemiecki jest nienasycony, to też "Front Zachodni" kontynuuje:

"Jest rzeczą wprost nie do wiary, w jaki sposób "nauka" niemiecka zatracła dla celów politycznych poczucie rzeczywistości i zdrowego rozsądku. Objęcie linii "zwartego niemieckiego stanu posiadania" ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej jest jedną jeszcze z przeliczonych prowokacji niemieckich."

Prasa nazistowska w dalszym ciągu nie szczędziła wczoraj krytyki kardynałowi Mundeleinowi za nazwanie Adolfa Hitlera "tapeciarzem austriackim i to jednym z kiepskich majstrów" i za potępienie nazistowskiej kampanii przeciw Kościołowi katolickiemu. Był to wczoraj główny temat pism niemieckich. Jeden z dzienników berlińskich pisał, że kardynał Mundelein

nie się przed antysemityzmem Polaków i bojkotem ekonomicznym z tej strony — według M. Gottleba, posła żydowskiego do sejmiku, który wrócił wczoraj do Warszawy z Brześcia nad Bugiem, gdzie przeprowadzał inwestycje w związku z dwudniowymi zaburzeniami.

Polacy, oburzeni zamordowaniem policjanta przez rzeźnika żydowskiego, użyli siekier i sztab żelaznych — pisał Gottlieb — do wlamywania się do tysięcy domów żydowskich, niszczenia mebli, naczyń i ości. Podaje on, iż szkody materialne są olbrzymie.

Prasa żydowska umieściła wczoraj rezolucję przewodniczących z Kalisza, wzywającą swych współwyznawców do zwolnienia wszystkich pracowników polskich i na jej miejsce żydowskich, nie wyliczając służby domowej.

Proces Wilhelma Pippela, adwokata żydowskiego, organizatora marszu do Palestyny, został odłożony.

GOŚĆ NIEPOŻĄDANY



Tajna Policja Niemiecka Szuka Źródeł Informacyjnych Kardynała Mundeleina

DZIENNIKI NAZISTOWSKIE NAPADŁY WZCZORAJ TAKŻE NA BISKUPA EPISKOPALNEGO STEWARTA

"Biała Księga," w Której Watykan Udowodnił Pogwałcenie Konkordatu Przez Berlin, Jest Już Gotowa

Berlin, 22 maja. — Tajna policja niemiecka, tak zwana Gestapo, będąca postrachem Galich Niemiec, przystąpiła wczoraj do szukania źródeł informacyjnych kardynała Mundeleina z Chicago o stanowisku trzeciej Rzeszy do Kościoła rzymsko - katolickiego w Niemczech. Czynniki rządowe sądzą, iż kardynał Mundelein nie oparł swoich zarzutów na doniesieniach prasy, ale na informacjach bezpośrednich.

Prasa nazistowska w dalszym ciągu nie szczędziła wczoraj krytyki kardynałowi Mundeleinowi za nazwanie Adolfa Hitlera "tapeciarzem austriackim i to jednym z kiepskich majstrów" i za potępienie nazistowskiej kampanii przeciw Kościołowi katolickiemu. Był to wczoraj główny temat pism niemieckich. Jeden z dzienników berlińskich pisał, że kardynał Mundelein

usiłuje maskować prawdziwe wydarzenia w Niemczech i wypożyczenie się Żydom do ich kampanii, dążącej do podminowania niemieckiego handlu zagranicznego na korzyść konkurentów żydowskich. Autor utrzymuje, iż kardynał Mundelein wyrządził dużą szkodę w stosunkach niemiecko - amerykańskich.

W prasie ukazały się także napady na biskupa episkopalnego Greig'a Stewarta z Chicago. Berlińska "Nacht Ausgabe" wyraża ubolewanie nad jego adresem i zakończyła je: "Ten maż, który widocznie czuje się zobowiązany do używania swego poparcia żydowsko - komunistycznej agencji przeciw Niemcom w Stanach Zjednoczonych, postąpił przynajmniej roztropnie przez wyrażenie jedynie swych uczuć i sentymentów (a nie jak kardynał Mundelein)

(Dokończenie na str. 2-ej)

DYGNITARZE KOŚCIELNI POPIERAJĄ MOWĘ KARD. MUNDELEINA

Arcybiskup w St. Paul Atakuje Nazistów w Artykule w Piśmie Katolickim; Inni Biskupi Popierają Stanowisko

St. Paul, Minn., 22 maja. — Arcybiskup John Gregory Murray z archidiecezji w St. Paul przyłączył się wczoraj do walki z nazistowskimi Niemcami.

W niemiecko - katolickim piśmie "Der Wanderer" pisze arcybiskup Murray między innymi następująco:

"Niech nikt nie da się oszukać kolumnami fałszywych informacji ze źródeł hitlerowskich. Wstrętnym, nabawiającym duszę chorobą faktem jest, że w tym właśnie momencie katolicy w Niemczech są poddawani takim samym okropnym

pobawianiom praw, jak byli wyznawcy Chrystusa w Rzymie za czasów Nerona."

W piśmie tym zabierają głos także inni dygnitarze kościelni, jak biskup Aloysius J. Muench z Fargo, N. D.; biskup M. Kelly z Winona, Minn.; biskup Vincent Wherle z Bismarck, N. D.; i biskup Joseph F. Busch z St. Cloud, Minn.

Biskupi ci zarzucają nazistowskiemu rządowi w Niemczech, że "stosuje diabelskie sposoby dla zniszczenia wszelkich śladów chrześcijaństwa w Niemczech."

ZAMÓWIENIA NA WAGONY FRACHTOWE NAJWYŻSZE OD R. 1926

Washington, 22-go maja. — Kolej pierwszoklasowy miał w dniu 1-go maja tak wielkie zamówienia na wagony frachtowe, jakich nie miały już od roku 1926, jak oznajmia Stowarzyszenie Amerykańskich Kolei.

W dniu 1 maja kolej 1-szej klasy miała zamówionych nowych wagonów frachtowych w liczbie 47,290, w porównaniu do 48,762 w dniu 1-go maja roku 1926. Pierwszego maja, 1936, kolej miała zamówionych 18,467 wagonów, a dwa lata temu tylko 1,449 wagonów. W pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku zainstalowano 20,946 nowych wagonów.

PULK. B. CHLUSEWICZ PRZYBYWA NA ZJAZD

New York, 22-go maja. — Na zjazd Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, który odbędzie się w dniach od 29-go maja do 1-go czerwca, w Rochester, N. Y., przybywa z Polski pułkownik dyplomowany B. Chlusewicz, dowódca 43-go pułku Strzelców Kresowych. Będzie on reprezentował na zjeździe ministerium spraw wojskowych i armię polską. Przypadek o krótkim polskim "Piłsudski" do New Yorku w dniu 29-go maja.

50 DZIECI URATOWANO Z PŁONĄCEJ OCHRONKI

Boston, Mass., 22-go maja. — Pięćdziesiąt dzieci, wśród których piętnaście było w wieku poniżej dwóch lat, zostało wyprowadzonych bezpiecznie z ochronki przez nauczycielki firebłówek i pielęgniarzy po wybuchu pożaru, który strawił piętra budynku szpitala Morgan Memorial na południowej stronie Bostonu. Około 400 pracowników i pracowników w tym budynku także uszło bezpiecznie przed ogniem.

35-GODZINNY TYDZIEŃ I 40 CENTÓW MINIMUM ZA GODZ. PRACY

Proponowane Nowe Prawo Będzie Także Wykluczało Pracę Dzieci; Nie Dotyczyłoby Przemysłów Zatrudniających Mniej Niż 20 Osób

Washington, 22-go maja. — W przyszłym tygodniu Prezydent Roosevelt ma przedstawić kongresowi nowe orędzie wraz z projektem nowego podstawowego ustawodawstwa robotniczego, które prawdopodobnie będzie polecać ustanowienie 35-godzinnego tygodnia pracy, 40-centową minimalną skalę płacy za godzinę pracy dla przemysłów w handlu między innymi, i wykluczenie pracy dzieci.

Celem głównym tego ustawodawstwa, jak powiada przywódca kongresu, jest danie dodatkowego zatrudnienia dla czterech milionów bezrobotnych do obecnie zatrudnionych.

Ustawa byłaby względna, elastyczna. W pewnych przypadkach, gdyby warunki tego wymagały, ustawa pozwalałaby

na ustanowienie 40-godzinnego a nawet 44-godzinnego tygodnia pracy.

Podstawowy 40-godzinny Tydzień.

Proponowane prawo przewidywałoby powołanie do życia federalnego wydziału przemysłowego, który miałby kontrolę nad przemysłem i administrowałby wykonywanie nowego prawa. Prawo wymagałoby od wydziału ustanowienia na skalę krajową podstawowego 40-godzinnego tygodnia pracy i 40 centów minimalnej płacy za godzinę pracy. Wydział byłby upoważniony do robienia zmian i przesunięć godzin roboczych i plac zaleźnych od sezonowego charakteru pewnych przemysłów, ale w żadnym wypadku nie pozwalałoby zmniejszać godzin pracy poniżej 35 tygodniowo, (Dokończenie na str. 2-ej)

FIRMA JONES AND McLAUGHLIN PRZYSTĄPIŁA DO UKŁADÓW

Zaniechała Stawiania Dalszego Opora, Gdy Jej Robotnicy Opowiedzieli Się Za Unią C. I. O. Dwa Do Jednego

Pittsburgh, Pa., 22 maja. — W następstwie wyniku przeprowadzonego przez Krajowy Wydział Robotniczy głosowania wśród robotników firmy stalowej Jones and McLaughlin Steel Corporation co do ich preferencji w przynależności uniijnej, firma ta przystąpiła na tychmiast do układów z przedstawicielami Komitetu Organizacyjnego Robotników Stalowych, przynależnego do C.I.O.

Głosowanie wśród 27,000 robotników tej korporacji wypadło w proporcji 2 do 1. Za unię C.I.O. wypowiedziało się 17,028 robotników, przeciw uniij, 7,207.

Aczkolwiek unia przeprowadziła zwycięstwo 9 do 1, mimo to jest uradowana zwycięstwem, które Phillip Murray, prezes uniij stalowej, określił następująco: "Zwycięstwo to mówi samo za siebie i niezawodnie spowoduje dla siebie powszechną zgodę na układy zbiorowe w całym przemyśle stalowym."

H. E. Lewis, przewodniczący wydziału dyrekcji korporacji Jones and McLaughlin, powiedział:

"Zapomnijmy teraz naprężenie i zatargi przeszłych kilku tygodni i przystosujmy się z ochotą do naszych nowych obowiązków."

GÓRNICY NA STRAJKU SIADANYM W KOPALNI DOSTAJĄ ŻYWNOSĆ

Zabawiają Się Śpiewami Do Akompaniamentu Gitar i Akordionów; Kompania Grozi, Że Nie Dopuści Żywności

Wilsonville, Ill., 22 maja. — Będąc dobrze zaopatrzeni w żywność, odzież i instrumenty muzyczne, 540 górników trzyma się nadal na swym strajku siadającym 319 stóp pod powierzchnią ziemi.

Górnicy jedzą i popijają i skracają sobie czas śpiewami do akompaniamentu gitar i akordionów, lub na przemian opowiadają sobie historyjki, żarty i kawały.

Jeden z urzędników kompanii Superior Coal Company powiedział:

"Jeżeli nie wyjdą na powierzchnię, nie dostaną nic do jedzenia."

Jednakże rodziny strajkujących trzaskają się o swoich żywności i przynoszą im jedzenie w dostatecznej ilości. Wczoraj spuszczono szybem 400 bochenków chleba i 200 funtów mięsa.

Mike Pomatto, przemawiając imieniem pozostających w głębi górników, powiedział przez telefon:

"Nie wyjdziemy na powierzchnię, dokąd kompania nie podpisze umowy."

Górnicy urządzili strajk, gdy kompania odmówiła podzielenia ich pracy w kopalni No. 4 z górnikami z kopalni No. 1 w Eagerville, która została zamknięta dla zaistalowania nowoczesnych urządzeń w kopalni.

IZBA POPIERA PREZYDENTA W USTAWIE ZAPOMOGOWEJ

Pobite Zostały Zabiegi o Podwyższenie Lub Obcięcie Wydatków Na Roboty Zapomogowe

Washington, 22 maja. — Siły administracyjne posunęły wczoraj proponowaną przez Prezydenta Roosevelta ustawę wyznaczającą \$1,500,000,000 na roboty zapomogowe na następny rok fiskalny. Ostateczne głosowanie nad ustawą nastąpi w poniedziałek i przejście jej jest pewne.

Wszelkie wysiłki, aby zmniejszyć lub podwyższyć polecaną sumę,

zostały pobite. Ostatecznie izba głosami 210 do 128 zgodziła się na cyfrę polecaną przez Prezydenta.

Izba przyjęła polecenie swego komitetu wydatków, aby dostarczyć \$1,500,000,000 na fundusz zapomogowy na rok fiskalny 1938 — z dodatkami \$223,000,000, które nie zostały wydane z poprzednich wydatków.

Notatki Miejskie

STAN POGODY

W Chicago i okolicy dziś częściowo pochmurnie i znacznie zimniej; wiatr umiarkowany z północnego zachodu i z północy; jutro naogół ładnie i chłodno.

Najwyższa temperatura była wczoraj o 1:30 po południu: 82 stopnie. Najniższa o 3-ej po północy: 58 stopni. Rok temu najwyższa 87, najniższa 60.

Wschód słońca dziś o 5:23. Zachód o 8:10. Zachód księżyca o 4:10 rano.

Kalendarzyk
Dziś sobota, 22-go maja, 1937
— Juli, Emilia, Wisława.

Jutro niedziela, 23-go maja — Budziwoja.

Pojutrze poniedziałek, 24-go maja — Tomira.

W liście marszałków i chorążych grup Z. N. P., które były reprezentowane w czasie obchodu majowego w dniu 2-go maja, pominięte zostało przypadkowo Towarzystwo Woodrowa Wilsona, grupa 2352-ga Z. N. P. Towarzystwo to brało udział w paradzie, a sztandar niosł chorąży p. Władysław Mirosław; marszałkiem w paradzie był p. Jan Dudek.

Chester H. Reid Jr., lat 10, z pn. 8229 Vernon Avenue, odniósł wczoraj śmiertelne rany spadając z wysokości dwudziestu stopów z drzewa przed frontem swojego domu. Chłopiec runął na chodnik. Zabrani do szpitala Jackson Park wnet potem wyzionął ducha.

Policja ze stacji Austin aresztowała wczoraj Carl Ohde, lat 32, z pn. 5034 West Division

Popołudniowa Sukienka



Marian Martin Modelko Nr. 9283.

Nawet niedoświadczone w szyciu łatwo potrafi zrobić sobie tę ładną popołudniową sukienkę z bawełnianego materiału, z syntetycznej, z wola lub szylonu.

Modelko Nr. 9283 można zamówić w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 i 42. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39-calowego materiału. Cena modelka 15 centów. Należytość uprasza się przysłać z naczkami pocztowymi. Z Kanady należy przysłać gotówkę.

MARIAN MARTIN KATALOG FASONÓW LETNICH

Jest Już Do Nabycia

W katalogu tym znajdziecie najnowsze fasony sukienek na lato, jak popołudniowe, sportowe i śliczne wieczorowe. Fasony dla wszystkich—Matki, Panny Młodej, Podłotki, Dziewczynki i dzieci. Wiele dobrych wskazówek i porad w dziedzinie krawiectwa. Cena KATALOGU 15 centów. Zamówienia należy nadsyłać do: Dziennik Związkowy, 1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

ZAMÓWIENIE NA MODELKO

Imię i nazwisko.....
Ulica.....
Miasto.....
Stan.....
Rozmiar Modelki (size).....
No. Modelki.....
Zamówionych modelek STANOWCZO nie zmieniamy na inne.

ulica, którego zidentyfikowała mała Arlena Murawska, lat 8, z pn. 5011 Potomac Avenue, jako tego mężczyzny, który ją porwał za rękę i usiłował wciągnąć do parku Lafayette. Dziewczynka wyrwała się moromowi i uciekła do matki, która natychmiast zawiadomiła policję.

Zarząd hotelu Auditorium zwrócił się wczoraj do policji z prośbą o odszukanie panny Mary Bolte, lat 25, kasjerki hotelu, która w zeszły wtorek wyszła bez płaszcza i kapelusza i już więcej nie wróciła. G. H. Mink, zarządca hotelu, doniósł także policji, że razem z panną Bolte zniknęło \$500.00, należące do gości hotelowych, które były schowane w kasie.

Bruno Scordo, lat 24, z pn. 1327 West 91st Avenue, i John Hitti, lat 26, z pn. 1166 West Grand Avenue, zostali wczoraj skazani przez sędziego Cecil C. Smith'a każdy na \$100.00 grzywny i kosztu sądowe za napad i pozbicie. Skargę przeciw nim wniosła pani Wiktoria Majstrowicz, lat 40.

Petro Zunano, lat 50, 3359 W. Chicago Ave., zmarł wczoraj w szpitalu Franklin z ran, jakich doznał dnia 18-go maja, gdy uderzył go tramwaj, biegnący po Grand Ave. przy Meade Avenue.

Po obrabowaniu Abrahama Mallicka, 3845 Sunnyside Ave., agenta asekuracyjnego, z \$20 w wertykule swojego domu, uzbójczy handyta uderzył Mallicka kolbą od rewolweru w głowę, powalając na ziemię i oguszając na kilka godzin.

Najwidoczniej na skutek nagłego udaru serca padł nieżywy wczoraj przed domem pn. 546 West Madison ulica niejaki Walter Murphy, lat 51, 5311 No. Paulina ulica.

De Forrest A. Matteson, jeden ze znanych brokerów realnościowych, zam. pn. 2847 No. Clark ulica, doniósł policji ze stacji przy Sheffield Av., że złożył spłodrowałego jego mieszkanie pn. 2616 Lakeview Ave., zabierając między innymi rzeczami naszyjnik z perłami, wartości \$2,000, oraz rewolwer i \$40.00 w gotówce.

Policja parkowa wydstała wczoraj z lagunu parku Marquette, blisko 70-jej ulicy i California Ave. ciało mężczyzny, lat około 45, które, według orzeczenia lekarza z biura koronera, znajdowało się w wodzie najmniej przez sześć tygodni.

Masakra osób z powodu wypadków samochodowych w trzech pierwszych miesiącach tego roku okazuje się większą o piętnaście osób, niż w roku poprzednim. Procent jednak 8.25 jest jednak niższy od innych miast, mających ponad 500,000 mieszkańców, których to procent waha się od 17.6 do 142.8, który to procent zdobyło miasto Baltimore.

Ogniowa Sprzedaż Mebli w Śródmieściu

Znany skład mebli w śródmieściu pod firmą Edwards-Zagel, 222 So. Wabash Avenue, urządza olbrzymią wyprzedaż mebli uszkodzonych ogniem, dymem i wodą podczas pożaru, oferując oszczędność od 33½ do 65 procent.

Wszystkie sprzedane meble, chociaż nieco uszkodzone, przed dostawą zostaną odnowione zupełnie bezpłatnie. Na wyprzedaż tę przeznaczono tysiące sztuk mebli do bawlni, łóżek, sypialni i kuchni, jak również walizy, lampy, biurka i różne okazne meble.

Podczas tej wyprzedaży skład Edwards-Zagel będzie otwarty codziennie od godziny 9ej rano aż do 10ej wieczorem. Przecytajcie ogłoszenie tej ogniowej sprzedaży w dzisiejszym Dzienniku Związkowym i jeżeli chcecie nabyć jakie meble okazynie tania, skorzystajcie z tej ogniowej wyprzedaży w składzie znanym z tego, że sprzedaje tylko lepszej jakości meble. (R.M.)

POZBĄDZIE SIĘ ZMARSZCZKÓW

Możecie zrobić doskonały krem do twarzy w swym własnym domu. Uzupełnia o zmarszczki, oczyszcza cerę, czyni twarz piękną. Dostacie paczkę 30-centową (zawierającą dokładne wskazówki) od swego aptekarza. Zmieszajcie z wodą i użyjcie gliceryny. Uzupełnia o zmarszczki zupełnie pozostawiając skórę gładką i piękną. Kupujcie

W APTECE PLATT'A

1801 So. Ashland Ave.
(Można Zamówić Przez Pocztę)

Głos Polski

Nowy POLSKI Program Radiowy
Codziennie od Poniedziałku do Piątku o 4-tej po południu
STACJA W.G.E.S.



BAL BRZOZOWY TOW. STEF. CHMIELIŃSKIEJ

W niedzielę, 23-go maja, w sali Związku Polek, 1309-15 N. Ashland Ave., odbędzie się pełen atrakcji i elegancji pod każdym względem "BAL BRZOZOWY", jaki urządza Tow. Stefani Chmielińskiej.



Waleria Boguszewska prezeska

Wonne kieliszki bzu zdobici będą całą salę, wprowadzając uroczą atmosferę wiosenną. Jeżeli zaś do tego doda się melodyjne tony doskonałej orkiestry, całość zadowolni najwybredniejszych gości.

Atrakcją będzie występ znanego chóru Chopina, nr. 1-szy ZSP, w A., który wykona kilka pięknych utworów. Komitet zabawy wraz z prezeską p. Walerią Boguszewską, zaprasza do współudziału jak najliczniejszy ogół.

ODDZIAŁ 4. OBCHODZI JUTRO SWOJE 10-LECIE

Jutro, w niedzielę, 23-go maja, Oddział 4-ty Legionu Pań przy Posterunku Woodrowa Wilsona, Nr. 3. Polskiego Legionu Amerykańskich Weteranów, będzie obchodzić 10-lecie swojego istnienia. Z tej okazji odbędzie się bankiet w sali Pułaskiego, pn. 1715 So. Ashland Avenue, o godzinie 4-ej po południu, a po bankiecie zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry weteranów.

Komitet przygotował program, który się będzie składał z mów, deklamacji i powinszowań. Do komitetu wchodzi Anna Druzela, Janina Dedowicz, Anna Kisiel, Bronisława Wiszcholek, Leokadia Wydrzyńska, Franciszka Nowacka, Ludw. Sponder, Maria Mastowska, Bronisława Czajka, Cecylia Radzun wraz z prezeską Oddziału Maria Johnson.

Apel do członkiń Legionu Pań.

Podług uchwały na posiedzeniu Oddziału Legionu Pań, Nr. 4-go, wszystkie członkinie mają przybyć jutro na Mszę św. do kościoła św. Wojciecha, przy 17-jej i Paulina ul., na godz. 9:30 rano. Zbiórka w kwatery weteranów, w sali Białego Orła, pn. 1618 W. 17-ta ulica, o godzinie 9-ej rano. Członkinie mają się stawić w mundurach i w cywilnych ubraniach.

Odezwa do Weteranów Posterunku Nr. 3-go.

Według uchwały ostatniego posiedzenia Posterunku Woodrow Wilson, Nr. 3-ci Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich, wszyscy członkowie posterunku mają się stawić do sali posiedzeń Białego Orła, pn. 1618 W. 17-ta ulica, jutro o godzinie 8:45 rano, skąd wszyscy członkowie udadzą się ze sztandarami razem z Oddziałem Legionu Pań Nr. 4-ty, do kościoła św. Wojciecha, na Mszę.

Członkowie, którzy mają mundur, mają się stawić w owych, a reszta członków w cywilnych ubraniach. Po południu o godzinie 4-tej odbędzie się bankiet Oddziału Legionu Pań Nr. 4-ty, i wszyscy członkowie powinni się stawić do sali Pułaskiego, pn. 1715 So. Ashland Ave. —Kazimierz Wyszynski, komendant; Edward Sponder, oditunt.

Bezpłatne Lekcje Muzyki

Udzielane są w Warszawskim Konserwatorium Muzycznym pn. 2738 W. Thomas ulica. Kto ma życzenie wyuczyć się gry na skrzypcach, fortepianie, klarnecie, kornecie oraz i innych orkiestralnych instrumentach bezpłatnie jest proszony każdego dnia od 3ej do 9ej wieczorem lub w niedzielę rano od 10ej do 3ej po południu, po bliższe informacje lub wprost na praktykę. (R.M.)

Z Centrali Klubów Polskich

Jutro, w niedzielę, 23-go maja, odbędzie się w Auditorium św. Trójcy przy Division i Cleaver ul. koncert młodego Klubu Akademickiego, który należy do Centrali Klubów Polskich. Wzywa się przeto wszystkie kluby należące do Centrali, by wzięły jak najliczniejszy udział w jutrzejszym koncercie. Początek koncertu o godz. 7:30 wieczorem. — J. S. Chmielewski, przewodniczący Komitetu Oświaty Centrali Klubów Małopolskich.

Kronika Ślubna

Józefina Zajkowska — Józef Rzepka

Dziś rano o godz. 9-ej odbył się ślub panny Józefiny Zajkowskiej z panem Józefem Rzepką w kościele św. Szczepana przy ul. Ohio i Sangamon.

Łoleta Zajkowska, siostra p. młodej wykonywała funkcje damy honorowej. W pierwszej parze družbowali Janina Sinaraka i Michał Fedosena, w drugiej parze Leokadia Słuka i Adolf Zajkowski brat brat p. młodej, w trzeciej parze Stanisława Dąbek i Piotr Dyszkiewicz.

Huczne gody weselne odbędą się w domu pp. młodej pn. 2141 W. Crystal ul.

Ojciec panny młodej śp. Józef Zajkowski był dobrze znanym wśród Polonii jako realnościowiec, a szczególnie na Stanisławowie i Trójcowie. Cała rodzina jest Związkowa.

Niespodzianka Przedślubna

Miła niespodziankę urządziło gro- no przyjaciółce pannie Stanisławie Trojnar zam. pn. 5257 S. Winchester Ave., z okazji jej zamążgójścia. Panna Stasia ślubuje dnia 29go maja w kościele św. Józefa przy So. 47ej ul. o godz. 3-ej po południu z panem Józefem Zwierzyckim, synem państwa Janostwa Zwierzyckich, zam. pn. 5257 So. Oak Park Avenue.

Panna Stasia jest córką pp. Antoniego i Katarzyny Trojan, stoprocentowej rodziny Związkowej, należą oni bowiem od wielu lat do Tow. Jana III Sobieskiego gr. 298 ZNP., w której biorą czynny udział. Przyszła panna młoda otrzymała wiele pięknych podarunków, za które serdecznie dziękowała.

Następujące osoby obrały udział w niespodziance, panny: Betty Pawlick, Jean Owczar, Jaskiewicz, Bernice Nawojcka, Jean Wilk, Lillian Kajlewski, Aniela Trojnar, Stefania Trojnar, panie: K. Sudziska, p. Jarousek, p. Medlar z córką, p. Zwierzycka, Geo. Walters, Jean Milka, Józef Wentuska, M. Komorowski, M. Bartman, B. Kuźniar, A. Kresak, L. Trojnar, K. Trojnar i Anna Zdunkowa.

Zebranie A. L. A. w Poniedziałek

Podaje się do wiadomości członkinia Oddziału Pomocniczego Pań Alpha Lambda Alpha, iż następne zebranie odbędzie się już w ten poniedziałek, dnia 24-go maja, w sali Klubowej "Rendezvous Club Room", na pierwszym piętrze gmachu wyższej szkoły św. Trójcy. Początek o godzinie 8-jej wieczorem. Wśród innych spraw, omawiana będzie sprawa zabawy "House-Warming Party" jaką A. L. A. urządzą w środę, dnia 2-go czerwca, w kafeerii Wyższej Szkoły. Pod obrady również pójdzie sprawa wychodzącej Oddziału Pomocniczej zamierzającej urządzić w to lato. Uprząsza się wszystkie członkinie o łaskawe i rychłe przybycie. I niech każda członkini przysparza z sobą nową członkinię.

Amerikanin, bardzo ciekawa powieść z czasów Kościuszk.....25c
Dziennik Związkowy,
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

XV-ty Jubileuszowy Film Jadwigi Smosarskiej Od Poniedziałku Jedynie w Teatrze Congress



Akcja filmu rozgrywa się między dwiema konkurencyjnymi firmami, sprzedającymi przybory sportowe i na tle zawiści handlowej i sportowej piętrzą się komplikacje. Obsada filmu "JADZIA" jest wprost rekordowa. Oto nazwiska:

Jadzia Maliczówna — Jadwiga SMOSARSKA.

Józef Malicz, jej ojciec — Józef Orwid.

Jurek Malicz, brat Jadzi — Ziutek Kudła.

Prezesowa Oksa — Mieczysława Cwiklińska.

Jan Oksza, jej syn — Aleksander Zabczyński.

Królik, dyrektor firmy Oksza — Michał Znicz.

Wspaniały Program Przygotowała Gr. 607 z Okazji 1-iej Rocznicy Harcerstwa

Poszczególne Numery Przyjmowane Były Owacyjnie; Dekorowanie Zasłużonych Członków

W niedzielę, 16go maja odbył się piękny i bogaty program z okazji 1-iej rocznicy założenia harcerstwa przy grupie 607 ZNP., w sali Białego Orła, pod nr. 1618 W. 17-ta ul.

Program zagał przewodniczący komitetu J. Budziński i powołał na przewodniczącego prezesa grupy p. A. Deseckiego, a na sekretarza p. J. Lewakowskiego, sekr. prot. grupy.

Na rozpoczęcie programu drużyna harcerska odśpiewała hymn amerykański i polski i "Do Pracy Związkowej". Po śpiewie przemówił reprezentant naczelny komendy Harcerstwa dh. S. Bandur na temat harcerstwa.

Na dalszy program złożyły się następujące numery: śpiew drużyny Dolores Morawa; piramidy przez I i II zastęp druhow; mowa p. J. Staneck, członka grupy 3-iej ZNP.; deklamacja przez dha. Edwarda Tarnawę; śpiew druhen Virginii Deseckiej i Heleny Strózek, które wystąpiły w pięknych strojach; występ "Tinker-Tay" orkiestry; "tap Dance" przez dhny Dolores i Jenny Morawa, oraz Virginie Desecką; mowa prezesa Gminy 2-iej ZNP., p. J. Michalak, który następnie odgrywał zasłużonych członków grupy 607 ZNP. Odznaczeni zostali: J. Murach, A. Desecki, B. Lewakowski, W. Strzałkowski, B. Kotowski, J. Michalak i J. Lewakowski.

Na udekorowaniu każdy z zasłu-

Okręg Chicago Ligi Morskiej Urządza "Święto Morza" 20-go Czerwca

Na posiedzeniu Okręgu Chicago Ligi Morskiej, odbyłym w ubiegłą środę, w sali Weteranów, postanowiono urządzić obchód "Święta Morza" w parku Humboldt 20-go czerwca, o godzinie 1-iej po południu. Na ów dzień bowiem komisja parkowa dała zezwolenie. Obchód odbędzie się u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki.

W razie niepogody program uroczystości zostanie wykonany w sali pawilonu parkowego. Postanowiono zaprosić do współudziału wszystkie polskie organizacje oraz zrzeszenia ideowe. W sprawie powyższej komitet tymczasowy uroczystości odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 23-go maja, o godzinie 11-iej rano k w sali Weteranów.

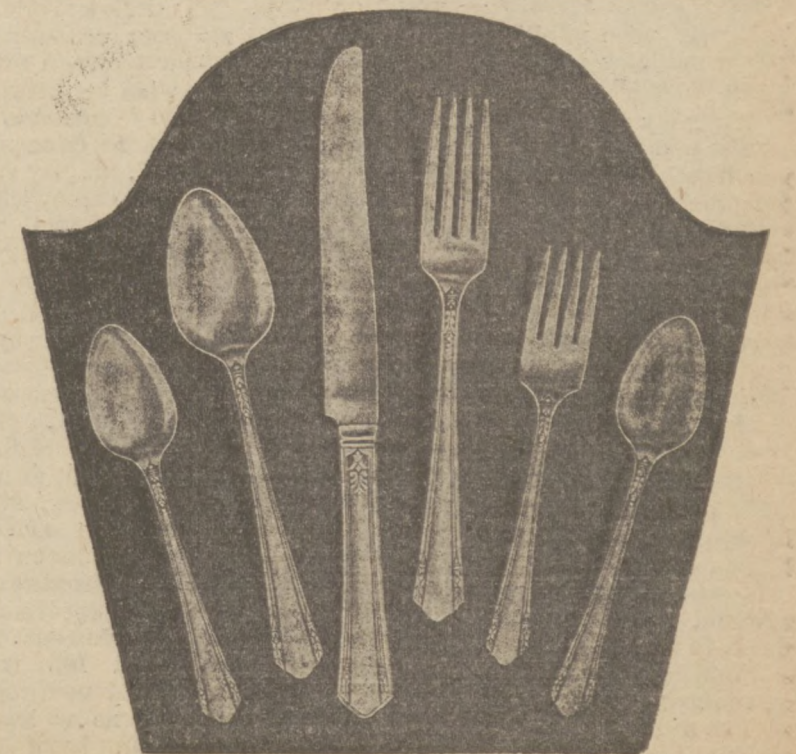
Również Okręg weźmie udział w niedzielnej uroczystości poświęcenia sztandaru Okręgu I-go S. W. A. P., w czasie której wszystkie oddziały biorące udział mają się stawić o godzinie 1:30 po południu punktualnie przed Domem Weteranów, skąd wspólnie wyruszą w pochód do kościoła św. Szczepana. Zarząd Okręgu w czasie ceremonii rozwinie

Następnie omawiano sprawy odnośnie zjazdu Ligi Morskiej, który zapowiedziany jest na 27 i 28 czerwca w Detroit, Mich. Z dotychczasowych zgłoszeń okazuje się, iż na zjazd pojedzie spora liczba delegatów oraz członków Ligi Morskiej, by wziąć udział w obchodzie "Święta Morza", który odbędzie się w czasie zjazdu oraz w bankiecie.

Sprawozdania delegatów poszczególnych oddziałów wykazują, iż oddziały w ostatnich miesiącach pracowały energicznie nad powiększeniem swych szeregów, co świadczy o tym, iż można pracę wykonać, jeżeli się tylko trochę ochoty i energii dołoży.

Zapisując dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Jak Dostać ? Ten 6 Kawalkowy Komplet



A-1 Plus Wm A ROGERS SREBRA

Jak Na Rycinie Z gwarancją na piśmie

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

Wart. \$2.79 Za Tylko 99¢ Serwis Dla Jednej Osoby

THE POLISH DAILY-ZGODA

DZIENNIK ZWIĄZKOWY
Entered as second class matter January 9, 1936,
at the Post Office at Chicago, Illinois,
under the act of March 3, 1879.
Published daily except Sundays and Holidays by
Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08
West Division Street, Chicago, Illinois.
Daily, without special Saturday
sections
By mail.....\$5 per year
By mail in Chicago.....\$7 per year
To Europe.....\$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail,
all Saturday sections included
\$8.50 per year
\$4.50 for six months
\$2.25 for three months
\$.75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections
included
\$6.50 per year
\$3.50 for six months
\$1.75 for three months
\$.50 monthly

KAROL PIATKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

PHONE: ALL DEPARTMENTS
BRUNSWICK 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów
BRUNSWICK 8700

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczci-
wość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego!
Praca dla Polski! Praca dla Wychodźstwa!

KOMPROMISY SĄ CZASEM ROZUMEM I... KONIECZNOŚCIĄ

Walka o reformę Sądu Najwyższego toczy się dalej i nie widać intencji do sfolgowania.

Wniosło w nią trochę odmiany i podniósł zgłoszone ustąpienie jedynemu z najbardziej konserwatywnych sędziów — Van Devantera.

Będzie więc miał Prezydent sposobność zamianowania w jego miejsce człowieka liberalnych poglądów.

W stolicy utrzymują się w dalszym ciągu pogłoski o dalszych rezygnacjach prawdopodobnie trzech więcej sędziów, którzy już od paru lat przekroczyli wiek uprawniający ich do wycofania się, z prawem do pobierania pełnej pensji sędziowskiej do końca życia.

Ta zmiana sytuacji, spowodowana ustąpieniem sędziego Van Devantera, wzbudziła wśród przeciwników propozycji powiększenia liczby sędziów o sześciu nadziej, że, mając teraz z prawą większością liberalną w trybunale krajowym, (mając na uwadze dalsze prawdopodobne rezygnacje), Prezydent zgodzi się albo na umorzenie całej tej propozycji powiększenia bardzo znacznego liczby sędziów — albo przyjmie kompromis.

Kompromisowa propozycja proponuje powiększenie liczby sędziów o dwóch, zamiast o sześciu, czyli do jedenastu, zamiast piętnastu. Na to się jednak nie zanosi.

Prezydent miał kategorię oświadczyć, że nie będzie w tej sprawie żadnego kompromisu i że będzie nalegał na głosowanie nad oryginalnym jego projektem ustawy.

A tymczasem propozycja kompromisowa podwyższenia liczby sędziów o dwóch jest w zupełności rzetelna, mniej kosztowna, a w zupełności osiąga ten sam cel, co propozycja powiększenia Sądu o sześciu sędziów.

KRYTYKA RZĄDÓW OBCYCH PAŃSTW

Naziści w Niemczech, podobnie jak faszysty we Włoszech, są ogromnie czuli na krytykę zagraniczną, zwłaszcza na swych wodzów, którzy są upersonifikowaniem ich ruchu.

Wszelkie dyktatury, zdziwisy wolność prasy w swoich krajach i zbrojowy z niej swoje narzędzia, nie mogą znieść wolności prasy nigdzie na świecie.

Dyktatorzy i ich szluga dostają napady histeryi, gdy prasa innych wolnych krajów pisze o nich prawdę, lub gdy ktoś na wysokim stopniu stanowisku odważy się powiedzieć publicznie, co o nich myśl.

Tak było ostatnio z wypowiedzianiami się publicystami Mayora La Guardia z New Yorku i kardynała Mundeleina z Chicago.

Naziści w Niemczech szaleją za ostatnie wypowiedzenie się kardynała Mundeleina, księcia kościoła katolickiego w najpotężniejszej wolnej republice świata, który w dodatku jest pochodzenia niemieckiego.

Dyktatury europejskie gniewają się strasznie za powiedzenie im prawdy.

A tymczasem gniew dowodzi tylko słuszności zarzutu.

Zignorowanie takiego ataku miałoby stanowić pewniejszy skutek, niż wywoływałoby bowiem polemiki.

A wiadomo, czym dalej w las, tym więcej drzew; czym więcej słów, tym większa gorączka i ciśnienie krwi i sposobność do dalszej polemiki.

Jednakże rzetelność każe przyznać, że w tych krytykach a nawet czasami napastliwych występach przeciw pewnym rządcom państw traci się czasem miarę.

Można skrytykować jak najostrzej postępowanie lub pewne zasady czy posunięcia rządów państw, aż im w piąty pojdzie, — a jednak ich nie obrazić.

Tak robi, na przykład, Prezydent Roosevelt, który już przy wielu okazjach bardzo urzędowych występów potępiał postępowanie dyktatorów i dyktatorów i kast militarnych, ale nikogo nie obraził osobiste.

Gdy się jednak kogoś wyzywa od "cudzoziemskich paper-hangerów" (naklejczy tapet) — to już jest to bardzo osobista obraza.

Kardynał Mundelein ma najzupełniejsze prawo zabierać głos w obronie katolików w Niemczech i kłócić jak najdosadniej działalność kanclerza Hitlera i jego pomocników w wojnie z katolicyzmem i szerszenia poganizmu, ale przesadzić za daleko w osobliwych inwektywach przeciw kanclerzowi Hitlerowi.

Z drugiej strony władcy nazistowskie nie mają się o co gniewać. W naszym przekonaniu większa gloria spada na człowieka, który z niskiego stanu wyrbił się na jedno z największych i najpotężniejszych stanowisk w świecie, niż na takiego, który może urodził się na wysokie stanowisko z "bożej łaski" i niczym właściwie się nie odznaczył.

Może się nam doktryna czy teoria polityczna i społeczna nazizmu czy faszyzmu nie podobają i jako wyznawcy demokracji powinniśmy jedną i drugą namiltnie zwalczać, ale musimy przyznać, że w tym człowieku musi być coś wielkiego, jakaś konsumująca idea, która z

"paper-hangera" wyniosła go na stanowisko rządy jednego z najpotężniejszych narodów w świecie.

ZIEMIA POLSKA WYJAWIA NOWE SKARBY

Na Wołyniu odkryto złoża rudy żelaznej, najwyższego ze znanych dotychczas w Polsce gatunków. Oto sensacyjna wieść, która z pracowni geologów przedostała się do wiadomości publicznej, wywołując ogromne poruszenie w przemyśle.

Złoża rudy odkryto w powiecie rówieńskim, w okolicy wsi Zeleźnica. Niskopropcentowa ruda odkrywkowa eksploatowano już dawno w tej okolicy. Gatunek ten, znany był jako surowiec w przemyśle farbiarskim. Pogłębenie jednego z szybów dało wynik rewelacyjny. Znalezione na głębokości kilkunastu metrów rudy, która znacznie różniła się od rudy powierzchniowej. Badania laboratoryjne wykazały, że zawiera ona około 52 procent żelaza — a ponadto około 7 procent bardzo cennego manganu.

Ze jest to najbardziej wartościowa ruda z odkrytych dotychczas w Polsce, świadczy fakt, że eksploatowane dotąd kopalnie dają rudę — 46-48 procentową.

Jednocześnie prowadzone są badania śladów rudy manganowej odkrytej w okolicach Rzeszowa, w bezpośrednim sąsiedztwie okręgu sandomierskiego. Mangan jest surowcem bardzo cennym, używanym przy wyrobie wysoko gatunkowej stali. Stal manganowa odznacza się bardzo małą zdolnością magnetyczną. Eksploatacja złóż w tej okolicy może opłacić się — choć ruda wykazuje małą zawartość manganu — około 25 procent.

VETO GODNE UZNANIA

Gubernator Lehman z New Yorku zawetował uchwałoną niebezpiecznie w legislaturze stanu New York ustawę Dunnigana, wprowadzającą cenzurę jednego człowieka nad grany w teatrach sztukami. Na podstawie postanowień tej ustawy mniejszy urzędnik polityczny, po "dowiedzeniu", zadowolającym jego samego, że dana sztuka sceniczna jest "niemoralna", mógłby zakazać grania tej sztuki, lub nawet całkowicie cofnąć licencję teatrowi, bez konieczności wniesienia tej sprawy do sądu. Byłoby to carzyk moralności teatralnej z absolutną władzą.

Nie trzeba chyba wykazywać jak niebezpiecznymi byłyby możliwości nadużywania władzy przez takiego urzędnika. Ustawa ta ustanowiłaby nieznosną formę cenzury.

Aktorzy, dramaturdzy, pisarze i w ogóle wszyscy ludzie mający cokolwiek z teatrem do czynienia, do pomocy z niektórymi umiarami robotniczymi, zwalczałiby bardzo energicznie — i zupełnie słusznie! — ten nieamerykański w swym duchu wybrzyk przeciw wolności słowa w ustawodawstwie amerykańskim.

Czasem trudno jest zrozumieć, co wpłynęło na przeprowadzenie jakiejś horrendalnej w swej treści lub w swej intencji ustawy. Przecież wśród ustawodawców są prawnicy, wiernymi też, że w legislaturze stanu New York jest wielu ludzi liberalnych poglądów, obrońców praw człowieka i tradycyjnej wolności amerykańskiej — a jednak takie dziwne prawo

zawsze się pojawia. Nie potrzeba tu żadnych samowładnych kacyków z władzą dyktatorską dla decydowania o moralności.

Veto gubernatora Lehmana zasługuje prawdziwie na uznanie wszystkich liberałów i wszystkich tych, którzy cenią sobie wolność mowy i sztuk pięknych.

GEN. GALICA ORGANIZUJE ZRZESZENIE PRZYJACIOŁ WSI

General Andrzej Galica wystąpił z inicjatywą organizowania nowego stowarzyszenia w Polsce pod nazwą "Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi" z siedzibą w Warszawie.

Zrzeszenie to rozwija swą działalność na całą Rzeczpospolitą Polską — z możliwością organizowania swych placówek również i poza granicami państwa polskiego — z zachowaniem miejscowych przepisów.

Organizacja ta, jako apolityczna, trzymająca się z dala od jakiegokolwiek walki klasowej, nakreśliła sobie statutem następujące cele:

a) Krzewienie wśród ludności wiejskiej ograniczonej myśli wychowywania swych dzieci na dobrych obywateli Rzeczypospolitej i nieznomych jej obywateli.

b) Umożliwienie zdolnej, utalentowanej młodzieży wiejskiej koźczenia szkół średnich i wyższych uczelni, akademii sztuk pięknych, instytutów muzycznych oraz wszelkich szkół zawodowych, dla podniesienia dobrobytu i kultury ludności wiejskiej.

c) Oddziaływanie na kształtującą się młodzież wiejską, aby dążyła do wzięcia swej pracy zawodowej ze środowiskiem wiejskim, oraz pomaganie wykwalifikowanej młodzieży wiejskiej przy obejmowaniu i tworzeniu placówek pracy.

d) Utrzymywanie duchowej więzi i towarzyskiej łączności inteligencji, pochodzącej z ludu wiejskiego, zarówno między sobą, jak i ludem dla utrzymania godności stanu włościańskiego.

e) Popieranie twórczości literackiej i w ogóle artystycznej, oddziaływającej dodatnio na kulturę wsi i wzmaganie działalności literatów wiejskich z nacelną ideą Zrzeszenia.

Wielkie cele tej nowej organizacji chwyciły za serca szeregi ludzi dobrej woli. Do Sekretariatu Zrzeszenia napływały setki listów nie tylko z kraju, ale również i zagranicą, a w szczególności od naszego wychodźstwa w Ameryce. Rzucone przez organizatorów hasło — ułatwienie młodzieży wiejskiej kształcenia się w szkole oraz kulturalnego i gospodarczego podniesienia wsi polskiej, znalazło odpowiednie zrozumienie w społeczeństwie. W szeregach Zrzeszenia stają bez różnicy wieku i przekonań politycznych ludzie, aby ramię przy ramieniu w szeregach jedyniej wielkiej organizacji realizować wytknięte cele i zadania Zrzeszenia.

Pragnąc zasięgnąć informacji w tej sprawie mogą pisać do Sekretariatu na adres: Warszawa, ul. Okrąg 2, m. 49.

Z POEZJI

RIDI, SI SAPIS

(Śmieć się, gdyś mądry)

Są dziwni ludzie wśród dostojnej sfery,
Gdy dobrze zliczysz, będzie armia cała,
Którym śmiech znaczny, uczciwy, a szczerzy,
To jakby jakie przestępstwo bez mała.
Gnębnią go, tłumią, pod wyklęciem biorą,
Tworzą dlań w życiu niebezpieczne wiry.
I wyobrażają na "powagę" chorą,
Pragną Ojczyznę oblec w wieczne kiry.

Jeśli się przy nich kto rozśmiać ośmieli,
Rzuci wesołe, lub dowcipne słowa,
Jowialnym piórem Ojczyznę obdzieli.
Takiego mają za ober-półgłowa.
Pisma, jak "Mucha", gnębiłyby srodze,
Wszelką ich dłoń dobiegając siłą,
Jeśliby chcieli ich popuścić wodze,
Po takich, jak ja, śladu by nie było.

Gdy wniknąć w żywot owego Heroda,
Który ma fizy, jak lodowy słupek,
Nikt nie mym słowem nie umie, nie doda,
Że to nie człowiek, ale żywy trupek,
Ze sztucznym znakiem mądrości u czoła,
Jakiemuś myśli zaczyn miesiąc w kuble,
Ma wewnątrz głowy puste, jak stodoła,
W której się legną na poddażu wróble.

Nieszczęsny człowiek, z srogą miną kata,
Co lada chwila ma ściąć ludzkie głowy,
Taki jęgośmość swoje akta lata,
Albo nasenne produkuje mowy.
Promień radości od niego nie padnie,
Nie doń nie przylgnie z innego ogniska,
Co u takiego siedzi w duszy na dnie,
Kiedy pomyśle, serce mi się ścisła.

Żeby choć korzystać niósł w ponurym stanie,
Gdy nutę śmiechu zabija rozwiewną,
Ale ty popatrz na jego działanie,
Przecież to tylko drewno, drewno, drewno.
Nudne, obskurne, dla świata niedrowe,
Tworzy jedynie ludzi-watrobliarzy,
Suche, obrzydłe, na wstrós nie życiowe,
Ni za grosz Polski paliwem nie życi.

Ridi, si sapis, filozof tak radzi,
"Śmieć się, gdyś mądry" w polskim tłumaczeniu,
Kogo nadęta powaga prowadzi,
Tego Fortuna zwykle stawia w cieniu.
Ridi, si sapis, wielkie są to słowa,
Co się rozluźnić winny głośnym echem,
Niech więc niejedną, gdy rozsądna głowa,
Choć tkwi na szczycie, nie pogardza śmiechem.

Wł. Buchner.

TO I OWO

Przyzwyczajają się

Naziści obrażają się! Niedawno obrazili się, gdy im palną prawdę burmistrz La Guardia z New Yorku, obecnie znów się obrażają. I mają powód do wojny nie bylejakiej — chodzą przecież o obronę prestiżu będącego kamieniem węgielnym nawiązania Hitlera i jego nazizmu.

Dyktatura w Rzeszy nie miećkiej — każdy przyna — nie różni się wcale, od dyktatury kajzera. Cały naród miećkiej kroćcy zawsze w tę stronę, w którą kajzer kiwnął palcem w bucie. Nie inaczej działo się w Rosji za panowania carów. Lecz kajzer i carowie nie drżeli tak o swój prestiż jak obecni dyktatorzy. Uważali się za "pomazanych bożych", więc czy prestiż był czy go nie było, czy było z prestiżem kiepsko, nie przedstawiało się tak źle jak z dyktatorami, bo ich prawo do panowania opierało się na prawie dziedzictwa. Dyktatorzy nie są, przeważnie, dziedzicami, ale uziurpatorami panowania nad innymi. Władze zagarniają przedmiotem lub podstępem. Siła ich polega wyłącznie na prestiżu, a prestiż na sile. Za tym dyktator, gdy utraci prestiż, utraci i siłę, i urok, i posuch, i prawo zasiadania na tronie — i w ogóle przestaje być bożkiem.

Niechaj więc nikt się nie dziwi, iż naziści broną zaciekle prestiż swego "fuehrera", bo wiedzą czym to pachnie: utrata prestiżu — to utrata władzy i posiadanych "dziabów".

Alle nie tracmy nadziei, że Adolf Hitler i jego adiutanci i cała armia hitlerowska, brunatna i czarna, przyzwyczajają się stopniowo do wymyślenia i pozostania takim, jak ich świat oceni i nazwie.

Wyspa Żłych Duchów

O niezwykłym przeżyciu opowiada w jednym z pism duńskich kapitan Henry Mand, którego pewna firma londyńska wysłała z ekspedycją do sfery arktycznych, w celu dokonania badań geologicznych na obszarach podbiegunowych, pomiędzy ziemią księcia Wali i przylądkiem Baffina, na północ od Kanady.

Po przebyciu około 600 mil wyprawa dotarła do miejsca przeznaczenia. Tam, w rozmowie z ludnością tubylczą, kapitan Mand dowiedział się o istnieniu jakiejś tajemniczej "wyspy żłych duchów, o której krajowcy wspominali z niesamowitą trwogą. Żadnych bliższych szczegółów nie było można się od nich dowiedzieć; powtarzali wciąż tylko, że wyspa ta jest siedliskiem nieczystej siły "To-

ru-ga", która im już dużo poczyniła złego. Kapitan Mand, przyzwyczajony do zabobonów ludzi prymitywnych, do opowiadania tych nie przywiązywał wielkiej wagi.

Alisi po pewnym czasie, jęły się dźiać jakieś "niewyraźne" rzeczy: oto poczęły w zagadkowe, w pewnego dnia przepaść bez wieści młody Eskimos, należący do ekspedycji. Również jeden z przewodników, Akko Molle, który udał się na polowanie na fok, już więcej do obozowiska nie powrócił.

Bez Krwi

Wówczas kierownik wyprawy postanowił zagadkowe te zdarzenia wyjaśnić. Wiedząc, w jakich stronach Akko Molle zwykł był polować, kapitan Mand wyruszył na poszukiwania za zaginionym.

"Pomimo skrupulatnego przeszkucania wszystkich mogących wchodzić w rachubę gór i zwałów lodowych — opowiada kapitan — nie zdołałem niczego dostrzec. W pewnym jednak momencie ujrzałem ślad krwi biegącej w kierunku wody, oraz leżącą opodal rekinów skórę jelenia, która należała mogła jedynie do zaginionego Eskimosa. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków dalej, natknąłem się na trupa Akko Molle: leżał twarzą zwrócony ku ziemi, a w tylną część głowy wbiła głęboka rana. Najwidoczniej biedak, czując się w jany foki, napadnięty został z tyłu. Zauważyłem również, że prawy rękaw był zdarty i jedna z głównych arterii płuicznych rozszarpała. Nie znalazłem jednak najmniejszych śladów krwi w okolicy trupa. Ogarneł mnie przerażenie, gdyż najwidoczniej potworny morderca — wysłał żywą krew z ciała ofiary.

Dwunożna Postać

Wtem, w oddaleniu kilkudziesięciu łokci dostrzegłem człowieka, albo raczej dwunożną postać kształtu ludzkiego, która stojąc nad brzegiem wody, przypatrzywała się uważnie leżącemu przed nią na lodzie fokę. Kiedy po chwili zagadkowa istota pochylała zabite zwierzę i przerzucała je bez najmniejszego wysiłku przez ramie, zamierzała się oddalić, wówczas wyskoczyłem z zawału lodowego. Zobaczywszy mnie, dwunożnik bez chwili namysłu rzucił fokę na ziemię i, dźwierząc w prawej ręce krótką dźwigę, pocął biec szybko w moim kierunku. Nie spiesząc się, przyłożyłem strzelbę i położyłem go na cymbel, lecz — spał na panewce. Nabawił się broń ponownie, wzięłem prze-

Jak Obchodziła Warszawa Święto Trzeciego Maja?

NA PLACU PIŁSUDSKIEGO ODBYŁA SIĘ OLBZYMIA REWIA WOJSKOWA

W Dniu Tym Zbierano Dobrowolne Składki Na Tow. Szkoly Ludowej

Warszawa, 3—5 1937.

Opuszczając Lwów w stronę Warszawy, ażeby był świadkiem święta stolicy, radości się serce, że zobaczy się to, co my w Ameryce widzimy tylko w obrazkach ruchomych, toteż mimo nocy mając bardzo wygodny do spania przedział, spać się nie chciało, bo każda stacja kolejowa przybrana w odświeżone szaty była co jedna pięknie przystrojona, toteż coś tak podniecało, że na widok tych dekoracji mimowolnie znalazły się żywe radości, że to przecież polskie.

Ranek 3-go maja zapowiadał piękną pogodę, pociąg pospieszny pędził w stronę ukochanej Warszawy, poza stacjami widać zdaleka udekorowane domy miast, miasteczek, i wsi wszystko czeka na to święto narodowe, jak my w Stanach Zjednoczonych czekamy 4-go lipca.

Lecz w Polsce inaczej tutaj skupia się naród w środowiskach godnych widzenia.

Rankiem przybyliśmy do Warszawy, a Warszawa wre żywym pełnym nadziei, że przecież będzie lepiej, bo z dniem każdym naród nabiera więcej otuchy i patrzy tam skąd płyną rozkazy, ażeby narodowi było lepiej.

Naród rozumie położenie rządu, wie, że z pustego nie należy (tylko wytworzyć i komuniści rozumieć tego nie chcą) placę ciężkie podatki, a mimo to dają ochoczo na różne cele. Dziś kwesta na Towarzystwo Szkoly Ludowej. Jedyna zdaje się instytucja, która nie ma partij ani polityki.

Dziś wola o groz na szkoły na kresach wschodnich, gdzie setki tysięcy dzieci laknie nauki, a z której nie może korzystać z powodu braku szkół, toteż nima przechodnia, któryby nie miał znacząca Polskiej Macierzy Szkolnej, (a który załącza) której filje po całej Polsce zbierały na szkoły, toteż zbiorczą trwałą do późnej nocy, a kwestarki uśmiechnięte, że spełniają jeden z najszlachetniejszych czynów, znosili do specjalnie zakwaterowanych klasówek pełne puszek.

Jak już powyżej zaznaczyłem, Warszawa wrzała życiem, ciwnka powtórnie na cel. Nie zdołałem jeszcze wypalić, kiedy mój kaptur silnym uderzeniem dźwidy zerwany mi został z głowy. Teraz dałem ognia i kula ugodziła mego napastnika w lewe ramię.

Dziwolud Runął

Na Ziemię

Ale napastnik nie dał się tym bynajmniej powstrzymać. Dopadłszy mnie, jedną ręką pochwylił łufę strzelby, drugą zaś wbił w moje lewe ramię z taką siłą, że pomimo grubej odzieży uczulem jego paznokcie, czy pazury, wpijające mi się głęboko w ciało. Zaczęło mi się rozpaczliwe szamotanie. W pewnej chwili przeciwnik popuścił nieco rękę, zamierzając widocznie schwycić mnie za gardło. Korzystając z tego momentu, potężnym uderzeniem pięścią w podbródek, zwałem potwora z nóg. Pochwyciwszy następnie oburącz dźwidę, silnym pchnięciem wbiłem mu ją w pierś. Dziwolud runął martwy, brocząc obficie krwią.

Śmiertelną walkę z zagadkową istotą byłam całkowicie wyczerpany. Ohydny wygląd "tworu", wstrętna woń jego, gwałtownego ataku — wszystko to poszarpało mi nerwy.

Po pewnym czasie wstałem i zbliżyłem się do leżącego opodal "diabła". "Toru-Ga", bo prawdopodobnie był to mieszkaniec "Wyspy żłych duchów", był ponad pięć stóp wysoki i całe ciało miał pokryte delikatnym fokowym uwłosieniem. Pod karkiem miał w ramieniu ogromne rybce oczy. Biodra miał silnie rozwinięte i nieproporcjonalnie długie nogi. Palec u nogi połączone były cienkimi pletwami i zakończone grubymi paznokciami w rodzaju pazurów. Siłkość i okrągłość ciała mogły tylko jednego doprowadzić — i przypuszczenie moje sprawdziło się, gdy naciałem ciało w okolicy biodra: pod skórą ukazała się warstwa tranu, grubości jednego cala.

Działając impulsywnie, pochwyliłem straszdyło i wrzuciłem do wody. Trup popłynął u noszące się czas jakiś na powierzchni, aż szarpnięty jakąś niewidzialną siłą, zanurzył się w głębie.

tu widziało się maszerujące w pełnym rynsztunku wojska piechoty i konne, tam harcerze, to znów pogotowie dobrożenia i przygotowania wojskowego, tam weteranów, a wszyscy w stronę placu Józefa Piłsudskiego zwanym Marszałka.

Już o 9-ej rano plac Józefa Piłsudskiego, zaczął zapelniać się wojskiem, przeważnie piechoty, zaś przed Ministerstwem spraw zagranicznych, tuż obok trybuny dla zaproszonych gości, gdzie w środku znajdowała się trybuna p. rezydenta, znalazły się różne organizacje, cechy oraz delegacje różnych miast, a były tam i grupy działaczy z Podhala, huculsczyzny, łowiczan itp. wszystkie prawie cechy wystąpiły ze sztabarami, a i weterani byli w poważnej liczbie.

O godzinie 10-ej rano, odbyło się solenne nabożeństwo w katedrze św. Jana, która celebrował w asystencji licznych duchowieństwa arcybiskup Gall.

Na nabożeństwie, w którym wziął udział p. prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki, w asystencji całego rządu z wyjątkiem marszałka Śmigłego Rydz (gdy 2 dni przedtem poddał się operacji migdałów) oraz przedstawicieli rządu i państw państw, zajął miejsce w swej łodzi.

O godzinie 11:15 przybył p. prezydent Mościcki na plac Józefa Piłsudskiego, po przywitaniu się z ministrami i sztabem oraz dyplomatai różnych państw, zajął miejsce w swej łodzi.

Jeżeli mam być skrupulatny, to przed przybyciem pana prezydenta o 11-ej przybył na plac Józefa Piłsudskiego generał Trojanowski, który przy dźwiękach generalnego marsza, dokonał przeglądu oddziałów.

Wkrótce potem przybyli członkowie rządu z generałem Sławojem Skłodowskim na czele, Marszałek senatu Prystor, reprezentujący Marszałka Sejmu — wicemarszałek Schaezel, prezes N. O. K. gen. Krzemieński, prezes sądu najwyższego Supiński, Prezes N. T. A. Helczyński, oraz attaché różnych państw i reprezentacji miast.

O godzinie 11:30 fanfary ożnamiły rozpoczęcie się rewii i przy orkiestrze różnych pułków tak piechoty, jak i kawalerii, która mając piękne ubranie swolężerów na białych rumańkach przedstawia się imponująco.

Na czele wszystkich oddziałów, które przed sobą p. prezy-

denta opuszczają sztandary, szły oddziały podchorążych inżynierii. Chłopcy jak malowani, toteż publiczność niezato-wala im oklasków, za nimi honorowy batalion wojsk podhalańskich. Ci nowo umundurowani z nowymi karabinami i ekwipunkiem w pelerynach w miejscach piaszczystych, w kapeluszach z orłem piórem, (których fotografie załączam) przedstawiali się świetnie, ich też przyjmowano z aplauzem, dając szły pułki (a względnie reprezentacje) piechoty z karabinami maszynowymi i z takimi szła i kawaleria, które rozpoczęły swój pochód odgłosem fanfar, szły także baterie artylerii, za nimi weterani różnych broni, ba hallerczycy, legionści, skolli i inni, batalion policji państwowej piechoty, konnej i motorowej, oddziały straży pogranicznej w swych zielonych mundurach, dalej szły oddziały przysposobienia wojskowego, męskie i żeńskie, harcerze, harcerki, organizacje przysposobienia wojskowego kolejarzy, tramwajarzy i młodzieży, wszystko z karabinami na ramieniu.

I trzeba było widzieć tę młodzież jak to dźwierzyla ten karabin, który broni granic Rzeczypospolitej, trzeba było widzieć, ażeby nie zapomnieć tego zapamiętali tryskał z ich twarzy, toteż witano ich owacyjnie.

Koniec pochodu zamykały oddziały straży pożarnej warszawskiej i miast okolicznych, zaś za nimi przybrani w maski gazowe w całych strojach przeda-tych gazowych ciężarówką, reprezentujące różne departamenty i województwa.

Po skończonej rewii publiczność rozlała się po mieście i tutaj dopiero dla armii, która dla pewnych względów musiała się zatrzymać, owacim nie było końca, wolano: "niech żyje armia!" "Niech żyje Prezydent!" "Niech żyje Śmigły Rydz, Marszałek Polski. Cześć prochom Marszałka Piłsudskiego, Twórcy Rzeczypospolitej i Jej armii itp.

Dzień był piękny, toteż celebrowano do późnej nocy.

I tak minął jeden z najpiękniejszych, najuroczystszych obchodów dzień w Polsce.

Szkoda, nie było tych najnowszych fortec ruchomych "tanków" i "samolotów", które miałem szczęście obserwować w niedzielę w lotach próbnych we Lwowie.

Widziałem je malowane stalowym kolorem, jak w sprawnym ustawieniu szybowaty nad miastem.

Wszyscy oczekiwali rewii powietrznej, lecz tej tym razem nie było.

W każdym razie rewia wspinała, której się nie zapomni. — Mazur.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O BEZPOŚREDNIEN KREDYTACH DLA KAŻDEGO

Do Szanownej Redakcji Dziennika Związkowego: — Szanowny Panie Redaktorze: — Pozwalam sobie niżej zamieścić kopię listu, jaki wysłałem p. Alfredowi Law

Z Posiedzenia Zarządu Centralnego Z.N.P.

J. Spiker w komitecie obchodu Stulecia Miasta Chicago. Mayor miasta Hamtramck dr. Tenerowicz i radny adw. Kuberacki gościami na posiedzeniu. — Delegacje Zarządu Centr. na zjazdach. — Kontest letni Z. N. P. potrwa trzy miesiące. — Biblioteka związkowa na nowym miejscu.

Regularne posiedzenie Zarządu Centralnego Z. N. P. odbyło się w ubiegły piątek, 21-go maja, przy udziale wszystkich urzędników i dyrektorów z wyjątkiem wiceprezesa C. Hibnera, który ze względu na nadwątzone zdrowie bawi na urlopie. Posiedzenie otworzył prezes J. Romaszkiwicz, po czym przez powstanie uczono pamięć zmarłych o statnio zasłużonych Związkowców, śp. Tomasza Malinowskiego z grupy 2203, śp. Pawła Knapa z grupy 500 z Kensington, śp. Jakóba Ginalskego z grupy 198 z Hegewisch, i śp. Z. Majka.

Protokół 66-ty przyjęto z nieznanymi poprawkami. Dalej sekretarz generalny Albin S. Szczerbowski odczytał nadesłane w ostatnim czasie korespondencje od Gmin i prywatnych osób, które Zarząd Centralny odpowiednio załatwił polecił.

Sprawozdania Urzędników

Nastąpiły sprawozdania urzędników i dyrekcji, które kolejno złożyli: prezes Romaszkiwicz, wiceprezeska pani Fr. Dymek, sekretarz Szczerbowski, skarbnik Józef T. Spiker, dyrektor Michał Tomaszkiwicz, dyrektorki panie Bronisława Zawilinska i Aniela Wójcik, dyrektorzy Dr. Mieczysław W. Majchrowicz, Franciszek Głowa, Franciszek Synowicz i Aleksander Sobota.

W miejsce wiceprezesa Hibnera, który przez jakiś czas nie będzie mógł spełniać swych obowiązków w Komitecie Obchodu Stulecia Czarteru Miasta Chicago, prezes Romaszkiwicz zamianował skarbnika Józefa Spikera. Komitet czyni przygotowania, ażeby udział Polonii chicagowskiej w tym obchodzie był jak najokazalszy.

Goście z Hamtramck, Mich.

Na salę obrad przybyli goście z polskiego miasta Hamtramck, Mich., Dr. Rudolf Tenerowicz, mayor i Józef T. Kuberacki, radny miasta Hamtramck, którzy, korzystając z pobytu w Chicago, przyszedli złożyć wizytę Zarządowi Centralnemu ZNP, powinszować mu jego pracy dla dobra ludu Związkowego i wyrazić szczerze życzenia od Polonii i Braci Związkowej z Hamtramck. Obydwaj przemówili krótko, a w odpowiedzi podziękował im prezes Romaszkiwicz, prosząc jednocześnie, by nawzajem najlepsze życzenia zawięzili Braci Związkowej w Hamtramck od Zarządu Centralnego ZNP.

Przedstawiciele Z. N. P. na Dwoch Zjazdach

Zarząd Centralny Z. N. P. przychylił się do prośby Komitetu Przedzjazdowego Związku Klubów Małopolskich jak i Komitetu Przedzjazdowego Związku Śpiewaków Polskich i na sejmie obydwóch tych organizacyj wydelegował swoich przedstawicieli, którzy wygłoszą przemówienia i złożą życzenia imieniem Związku Nar. Pol. Również przedstawiciel Zarządu Centralnego Z. N. P. będzie obecny na kontencie zjazdowym Chórów Narodowych.

W dalszym ciągu przyjęte zostało sprawozdanie Komitetu Wykonawczego i Biura Rzecznika. Dyrektor Tomaszkiwicz sprawozdował za Komitet Finansów i Kontroli oraz ze spraw pośmiertnego; sprawozdanie to zostało przyjęte w całości. Zatwierdzono także raport Komitetu Takacyjnego.

Wycieczka do Polski

Dłuższe sprawozdanie przedłożył za Komitet Rozwoju przewodniczący tego komitetu dyrektor Głowa, przedstawiając konieczność pewnych uwzględnień dla Gmin, które w ostatnim kontencie zwerbowały bardzo wiele nowych członków, a którym brakuje zaledwie kilka czy kilkanaście członków do pełnej liczby, uprawniających je do otrzymania karty okrętowej tam i z powrotem z wycieczką do Polski. Polecenia Komitetu Rozwoju w tej sprawie Zarząd Centralny przyjął, więc też więcej osób będzie mogło pojechać do Polski.

Wycieczka Z. N. P. wyruszy z Chicago, jak już wiadomo, 22. czerwca, i pojedzie do Polski na okręcie "Pilsudskim" linii Gdynia-Ameryka. Wycieczka kierować będą wydelegowani przez Zarząd Centralny dyrektor Franciszek Głowa i dyrektorka pani Aniela Wójcik. Wycieczkowicze otrzymają w tym roku specjalne oznaki, które już Zarząd Centralny polecił wykonać.

Sprawozdanie Skarbnika Z. N. P. J. Spikera

1. Stan kasy Wydziału Pełnoletnich Z. N. P., w dniu 30-go kwietnia, 1937: W kasie było dnia 15-go kwietnia, 1937: \$556,128.06 Wpłynęło od 15-go do 30-go kwietnia, 1937: Za bondy inwestycyjne 100,109.71 Inne 397,085.59

Razem \$1,053,323.36 Wypłacono od 15 do 30 kwietnia, 1937: Pośmiertnego \$ 70,198.31 Wypłacono z fundusów o-brot. i spec. 130,730.08 \$200,928.39

Pozostaje w kasie dnia 30 kwietnia, 1937 \$852,394.97

2. Stan Kasy Wydziału Małoletnich Z. N. P., w dniu 30-go kwietnia, 1937 roku. W kasie było dnia 15-go kwietnia, 1937 \$ 86,024.46 Wpłynęło od 15-go do 30-go kwietnia, 1937 20,990.55

Razem 107,015.01 Wypłacono od 15 do 30 kwietnia, 1937: Z fundusów obrotowych i specjalnych \$13,031.20 Z fundusów pośmiertnych 1,166.66 \$ 14,197.86

Pozostaje w kasie dnia 30 kwietnia, 1937 \$ 92,817.15

Stan Członkostwa Z. N. P. za miesiąc kwiecień, 1937 r.

31 marca, 1937 Z. N. P. liczył członków razem 280,420 na sumę \$158,923,850.41 Przybyło nowych pełnolet. 1,824, na sumę 997,350.00 Przybyło za kart. podr. pełnolet. 341, na sumę 193,550.00 Odsuspendowano pełnolet. 271, na sumę. 169,150.00

30 kwietnia, 1937 ZNP. liczył członków razem 281,476 na sumę \$159,594,400.41 A. S. Szczerbowski, Sekr. Jen. Z. N. P.

Nasi dobosze do Milwaukee

Rada Naczelna Harcerstwa przedstawiła cały szereg spraw, między innymi wydelegować Centralną drużynę doboszy i trębaczy do Milwaukee, Wis., na dzień 27-go czerwca, na tamtejszą uroczystość harcerską. Wydział Sportu przedstawił rezolucję Rady Miasta Hamtramck, wyrażającą uznanie Związkowi Nar.

Pol. za urządzenie turnieju piłki koszykowej w tym mieście, oraz przedstawił szereg nagród i odznaczeń w rozmaitych zawodach sportowych.

Biblioteka Związkowa

Komitet biblioteki zdał sprawozdanie, zaznaczając między innymi, że w dniu 26-go kwietnia 1937 biblioteka została zamknięta z powodu przeprowadki do nowego tymczasowego lokalu pn. 1135 Milwaukee ave. Praca szła szybko i sprawnie, tak iż przypuszczalnie w przyszłym tygodniu bibliotekę będzie można otworzyć dla użytku publicznego. Dzieła Sienkiewicza, które Dyrekcja upoważniła do zakupu, zostały już dostawione przez firmę Polish American Publ. Są to dzieła następujące: dwa komplety Trylogii, dwa komplety Krzyżaków, dwa komplety Rodziny Polanieckich i dwa komplety Bez Dogmatu.

Sprawozdanie Komitetu Spraw Okr. Wydziałów Kobiet Z. N. P.

Na posiedzeniu Komitetu dla spraw Kobiet Okręgów Wydziału Kobiet Z. N. P., przy Zarządzie Centralnym Z. N. P., odbył się dnia 20 maja, 1937, omawiając sprawę kontestu, wycieczki Związkowej i Zjazdu Komisarzów, które urządzają Okręgi Wydz. Kobiet Z. N. P., podczas uroczystości 25-cio lecia istnienia szkoły, czyli Kolegium ZNP, postanowiono rozpocząć akcję dnia 12 i 13 czerwca, 1937 roku.

Również postanowiono wysłać korespondencję do Pań Komisarzów poszczególnych Okręgów, zawiadamia-

jąc ich o dacie wycieczki i zjazdu, dając im wszelkie informacje dotyczące się tychże.

Następnie postanowiono przedstawić Zarządowi Centralnemu ważność obecności przedstawicieli Zarządu Centralnego na tym Zjeździe.

Sprawozdanie Wydziału Oświaty

Uchwalono zapomogą następującym szkołom: Grupy 1202 w Windsor Locks, Conn. i grupie 2221 w South Bound Brook, N. J. Uchwalono wziąć czynny udział w 6-ym Zjeździe Oświatowym i w Wystawie Szkół Doksztalających, jaka się odbędzie w N. Y., staniem Centrali Szkół Doksztalających w Nowym Yorku, w dniach 29, 30 i 31 maja, polecając reprezentację Wydziału Oświaty ZNP, prezesowi Wydziału Oświaty ZNP.

Uchwalono, aby biuro Wydziału Oświaty ZNP. zniósł się z Dykanem Szkoły Związkowej w sprawie stypendiów, które przeznaczył studentom Szkoły Związkowej na przyszły rok szkolny 1937-1938 na Kurs Polonistyczny w Polsce, aby ten nadesłał przynajmniej 6 nazwisk o-rasz świadectwa tychże studentów, aby Wydział Oświaty ZNP. mógł być poinformowany, że stypendia były wydane zasługującym studentom.

W końcu posiedzenia Zarząd Centralny polecił wyasygnować \$548.89 na 5 aplikacji o pożyczki w gotówce na certyfikaty ubezpieczenia.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Śluchajcie Codziennego Programu

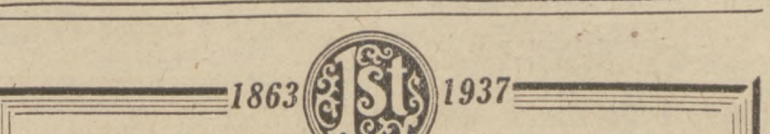
Poranek Słoneczny Lidii Pucinskiej
8:15 RANO WCBD 1080 KILOCYKLI

Przepisy kucharskie
Śpiew Tadeusza Łopackiego
Zosi Zydanowicz

Sztuka, Panna Zawierucha



Marysia Konek, znany typ radiowy od czterech lat



Przekazy do Europy

Krewni i przyjaciele w Europie zawsze są wdzięczni za nadesłane im pieniądze. Nasz Dział Zagraniczny jest należycie wyposażony do załatwiania tego rodzaju przesyłek.

Prosimy także korzystać z naszych "Moneygrams"—zapewniających tanią obsługę kablową—stanowiącą bezpieczny sposób prędkiego przesyłania pieniędzy do Europy.

The First National Bank of Chicago

Członek Federal Deposit Insurance Corporation
DEARBORN, MONROE I CLARK STREETS

CHEVROLET



WIĘCEJ NIŻ TRZY MILIONY UŻYWAJĄCYCH KNEE-ACTION OŚWIADCZA, ŻE —

Czy wypróbowaliście najbezpieczniejszy i najwygodniejszy czynnik nowoczesnej jazdy — Ulepszoną Gliding Knee-Action Jazdę — zalecaną, wypróbowaną i ulepszoną przez Chevrolet?

Więcej niż trzy miliony używających Knee-Action powie Wam, że Knee-Action daje najbezpieczniejszą i najwygodniejszą jazdę... że czyni jazdę samochodem bardziej zadowolniającą i bardziej bezpieczną niż w samochodach starego typu.

Przekonajcie się sami o tych faktach. Powoźcie nowym Chevrolet na r. 1937 — jedynym tanim samochodem posiadającym Knee-Action* — jedynym kompletnym samochodem za tak niską cenę!

"Jest to Najbezpieczniejsza i Najwygodniejsza Jazda!"

Jedyny Kompletny Samochód — ZA TAK NISKĄ CENĘ

NOWY, O SILNEJ KOMPRESJI SILNIK Z WENTYLAMI W GŁOWICY — NOWE CICHE STALOWE KORPUSY — NOWY DIAMOND CROWN STYL O LINIACH PEDU — UDOSKONALONE HYDRAULICZNE HAMULCE — ULEPSZONA GLIDING KNEE-ACTION JAZDA* — WSZYSTKIE SZKŁA NIELAMLIWE — PRAWDZIWA FISHERA WENTYLACJA BEZ PRZECIĄGU — NADZWYŻAJ BEZPIECZNE KIEROWANIE BEZ WSTRZĄSÓW*.

* Knee-Action i Kierowanie Bez Wstrząsów Tylko w Master De Luxe Modelach. General Motors Plan Split — Drogowe Mieszkane Raty. CHEVROLET MOTOR DIVISION, General Motors Sales Corporation, DETROIT, MICH.

Stanowi Komisarze Nauki i Superintendenci Szkół Otrzymają Bezpłatnie Książkę p.t. 'A Tentative Syllabus In Polish'

Polska Rada Oświatowa w Paterson, N. J., Zwraca Się z Prośbą Do Wszystkich Osiedli Polskich o Przesłanie Nazwisk i Adresów Miejscowych Superintendentów Szkół

Polska Rada Oświatowa w Paterson, N. J., zorganizowana cztery lata temu przez dra. farmaceutyki Adama Gutowskiego, przy współudziale grona ludzi dobrej woli, dała się poznać jako instytucja, której zadaniem było szerzenie wiedzy o Polsce wśród społeczeństwa amerykańskiego drogą imprez kulturalno-oświatowych. Odczyty w języku angielskim i polskim, wystawy polskiego sztuki ludowej, festyny narodowe, uroczystości o charakterze "Dnia Polskiego", uroczystości w uniwersytetach, w seminariach nauczycielskich i w średnich szkołach dla uczniów tych instytucji, i piętnastominutowe odczyty radiowe o Polsce nadawane co tydzień przez kilka miesięcy, wreszcie szereg artykułów informacyjnych oświatowych do problemów polskich w prasie angielskiej, oto różnorodna działalność w ciągu czterech lat istnienia Rady Oświatowej, przeprowadzona dzięki szczeremu wysiłkowi jej prezesa.

Aby dać obraz wspomnianej działalności, wystarczy wymienić szereg nazwisk prelegentów, których udało się Radzie zaangażować: Komisarz Emigracyjny w Waszyngtonie, W. G. McCormack; Dziekan John Dineley Prince, prof. C. A. Manning, Dr. Arthur P. Coleman i Ks. Magister Sobieński z Uniwersytetu Columbia; Superintendent Szkół J. Earle Thomson; Zygmont Stojowski, Stanisław Rembski, pani Ina Burska z Metropolitan Opera Co.; pani Maria Bogucka, pani Marion M. Coleman, Dr. Irena Piotrowska, red. Borzecki, Prof. Mierzwa i wiele innych.

Obecnie pragnie Rada Oświatowa poprzeć sprawę wprowadzenia studium języka polskiego do programu nauk w amerykańskich szkołach średnich. Ponieważ Syllabusy innych języków znajdują się w bibliotekach superintendentów szkół, do których jest łatwy dostęp dla wszystkich nauczycieli, przeto zarząd Rady postanowił rozesłać bezpłatnie do jednoosobnych superintendentów książeczkę "A TENTATIVE SYLLABUS IN POLISH", wydaną przez Teachers College, Columbia University, a opracowaną w tym celu przez panią Adrianę Gutowską, która, będąc nauczycielką w szkołach nowojorskich i prowadząc jedną z początkujących klas w Departamencie Języków w Wschodnio-Europejskich w Columbia University, pracowała pod dyktando takich po-

Polska Rada Oświatowa prosi, ażeby ci, którzy pragną, aby w danej miejscowości superintendenci szkół otrzymali wspomnianą książeczkę, przysłało natychmiast nazwisko i szkolny adres superintendentów do:

Polish Educational Council of Paterson, 473 Main St., Paterson, N. J.

Związek N. P. jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźstwa oraz wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jaknajprędzej.

DARMO! Dla Zwycięzcy w Kelvinator Kontes Brakujących Słów!

Nowoczesny, 6-pokojowy KELVIN DOM — airconditioned! — wraz z parcelą i z wszystkimi nowoczesnymi urządzeniami. 1,000 INNYCH NAGROD — Nash Samochody, Kelvinator Lodówki, Piece Kuchenne, Maszyny do Prania i do Prasowania i Piętnię Nagrody.

Łatwo wziąć udział w tym konkursie, będącym miłą rozrywką. Zaśladajcie u nas blankiety wpisowe do konkursu. Nie nie potrzeba kupować. Dostaniecie DARMO książkę o KELVIN DOMU. PRZYJDZIE DZIŚ!

STOP IN OUR KELVINATOR DEPARTMENT TODAY—

These 2 facts will interest you



Fakt 1.

Nowy Kelvinator na r. 1937 ma Większą Siłę, ma dwa razy większą pojemność mrożenia niż inne znane lodówki tej samej wielkości:

Fakt 2.

Nowy Kelvinator codziennie jest w ruchu tylko przez połowę czasu — przez resztę czasu zachowuje niskie temperatury bez użycia prądu.

LOGAN HARDWARE & PAINT STORE

2408-10 FULLERTON AVE. CHICAGO, ILL. TEL. ARMITAGE 0661 Maszyny do prania, — Linoleum, Farby, Przybory domowe. Kupujcie w Polskim Składzie, Gdzie p. KOSIBA Grzecznie Was Obsługuje.

Śluchajcie naszych radiowych programów "Prof. Quiz" w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczorem W B B M.

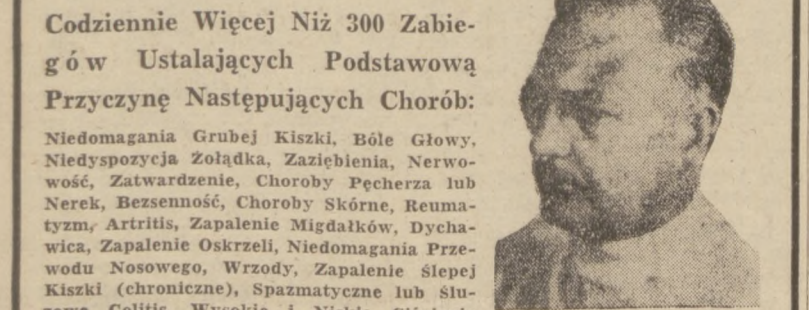
ŻADNA CHOROBE
niegdzie nie WYLECZONO
leczyć tylko jej
SYMPTOMY!

Jeżeli nie udało się Wam odzyskać zdrowia to dlatego, że nie znaleźliście podstawowej przyczyny Waszej choroby. Pamiętajcie, że Choroba, tak samo jak i zdrowie zaczyna się w głębi każdej komórki ciała. To co zwykłe nazywamy "chorobami" są to w rzeczywistości tylko symptomy, których przyczynę musi się odnaleźć nim można odzyskać zdrowie. Jeżeli więc chcecie odzyskać zdrowie, przestańcie zażywać leków przeciw zaziębieniom i na uśmierzanie bólów głowy i pośrodków przynoszących ulgę w złośliwych i innych niedomaganiach.

Dra Nystul metoda gruntownego Diagnozy zapewnia niezawodne znalezienie przyczyny Waszej choroby. Dra Nystul Skombinowana Metoda Wypróbowanych Zabiegów Terapeutycznych zapewnia ciążą najsukcesniejszą pomoc w odzyskaniu stałego zdrowia. Bez względu na to co Wam dolega (lub co myślicie że Wam dolega) przyjdzie z uśmiechem do Dr. Nystul's Sanatoria. Ufność ta będzie w zupełności usprawiedliwiona.

Codziennie Więcej Niż 300 Zabiegów w Ustalających Podstawową Przyczynę Następujących Chorób:

Niedomagania Grubej Kłyszki, Bóle Głowy, Niedyspozycja Żołądka, Zaziębienia, Nerwowe, Zatrzaśnięcie, Choroby Pęcherza lub Nerek, Bezsenność, Choroby Skórne, Reumatyzm, Artyrit, Zapalenie Miedziaków, Dyshania, Zapalenie Oskrzeli, Niedomagania Przewodu Nosowego, Wrzody, Zapalenie ślepego Kiszki (chroniczne), Spazmatyczne lub silne Colitis, Wysokie i Niskie Ciśnienie Krwi, Niedomagania Gruzołu Krokowego i Choroby Kobiect.



DARMO Osobista Konsultacja u Dra O. A. Nystul
Illinois O. P. Licentiate

"Niestrawność, zatwardzenie przez trzy lata... stan mój się polepszył w krótkim czasie..."

Szan. Dr. Nystul! Po zabiegach leczniczych w pańskim Sanatorium, czuję tak znaczne polepszenie, że muszę Panu podziękować za pomoc. Wierzę, że Panu pomógł ostatnie trzy lata na cierpieniu przez zatwardzenie i uciążliwą niestrawność, zatwardzenie, lecz oni ścili w dolnej części brzucha. Chciałem do innych doktorów, lecz oni nie mogli mi pomóc. Żałuję tylko, że straciłem u nich tyle czasu, nim udało mi się do Pana, bo panie, metoda leczenia się do Pana, bo panie, metoda leczenia pomogła mi w tak krótkim czasie. Każdemu kto cierpi tak jak ja cierpieniem, lub dotkniętym innym cierpieniem, radzę natychmiast udać się do Dr. Nystul's Sanatoria.

Zsaczkim, G. A. PECHOTA, Chicago, Illinois, 3032 W. 54th Street.

Zabiegi Lecznicze

kosztują od — **\$1 do \$2**

Ambulatoryjna Metoda
Biurove leczenie, łagodne, bez bólu i zupełnie skuteczne... bardzo umiarkowanym kosztem. Dowiedźcie się dzisiaj i pozbadźcie się na zawsze bolesnych i niebezpiecznych stanów. Pracę wykonamy pod kierownictwem licencjonowanego lekarza i chirurga.

Dr. Nystul's SANATORIA
DR. O. A. NYSTUL, O. P., AND ASSOCIATES
SUCCESSORS TO THE LINDBLUM SANATORIA
3952 N. DAMEN AVE.
At Irving Park Blvd. and Lincoln Ave.
HOMES
10 a. m. to 6 p. m. Sat. 10 a. m. to 4 p. m.
For Appointment Phone Bittersweet 7100

Dr. Nystul's Sanatoria 3952 N. Damen Ave., Chicago
Proszę przysłać mi bezpłatnie i bez zobowiązania nową książeczkę "A Message of Vital Importance to All Who Suffer."

Nazwisko
Adres

DZIAŁ SPORTOWY i TOWARZYSKI

SPORTS
AND SOCIAL ACTIVITIESWAWEL 1400'S OBOZU B. I.
IN S. P. P. A. B. A. PRZEJĘCIU TOMORROW

Chmielewski, Polus Look Good

POLISH FIGHTERS
MOST PHOTOGRAPHED
OF EUROPEAN TEAMBring Count Leonardi As
Trainer and Coach;
Ready To Fight

"Two of the best looking European fighters to invade America," was the consensus of opinion in reference to Henry Chmielewski and Alexander Polus as they stepped off the Manhattan Limited yesterday together with the rest of their teammates.

Chmielewski, the middleweight, looks like a dead ringer for Karpiński, the light-heavy, who fought here three years ago. The same broad shoulders, a determined appearance, slugging ability and confidence are his chief assets.

Polus on the other hand, is quiet, but gives the impression of a foxy battler. His chief stock of trade is scientific fighting, and an impregnable defense.

DIR. SOBOTA GREETES THEM.
After being greeted by Dir. A. Sobota, chairman of the P. N. A. Sports Commission, Mr. Brzek of the Polish Consulate, the boys hopped a bus to the Medinah Club, checked in their rooms and rested until 6:00 P. M., when they took their first workout, under the eagle-eye of Count G. Leonardi, brought here especially at their own request. Their care-taker through the entire journey was Frank Rybarczyk.

VISIT CONSULATE TODAY.
This afternoon the boys will visit Consul General W. Gawronski, and return back to the club for more training.

Tomorrow night at 8:30 o'clock a general reception will be held for the entire squad at Garfield Park. Monday afternoon the two boys will visit the Polish Organizations and newspapers. From them on training and rest until the fights Friday at the Chicago Stadium.

It is interesting to note that the two Polish boys were the most photographed of the entire squad, even almost to a point of distraction.

Lawndale Boosters Stage
Spring Dance Tonight

The Lawndale Boosters of St. Casimir, 1936 Chicago Federation Baseball League Champs, are staging their first annual Spring Dance this evening, May 22nd, at the Assumption ballroom.

The energetic music will be furnished by Bill Morey and his fine orchestra. Tickets are unusually low-priced. At this date the dance presentation of the Championship Trophy shall be made to the team, which is sponsored by Alderman Sonnenschein of the 22d Ward.

Kosciusko Dram. Circle
Has Play, Dance Tomorrow

Tomorrow afternoon, at Transfiguration parish hall, Carmen Rockwell, the Thad. Kosciusko Literary and Dramatic Circle will present a two-act drama, combined with songs and dances, entitled "Swaty" commencing at 4:30 o'clock afternoon. Constantine Neimann is the president of the group.

Those in the cast are: Martin Mahala, Helen Kusmierska, Marie Ambrozicki, Helen Ambrozicki, Edward Bandur, Alexander Ambrozicki, Henry Szymanski, Bruno Tabor, John Kwiatkowski, Harriette Kosak and Mary Penczak. The play is being directed by Michael Sabacinski.

After the program, dancing will follow to the music of L. Bialon's orchestra. Tickets are only 40c per person.

The energetic arrangement committee is composed of the following members: Martin Laskowski, Marie Starborska and Matthew Mazur.



NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.

COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS
NORTH SIDE STORE AND FACTORY
1628-32 MILWAUKEE AVENUE
PHONE HUMBOLDT 9179

MANUFACTURERS OF
SOFTBALL JERSEYS
THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

DEFENDING CHAMPS
FAVORED TO ANNEX
FIRST WIN OF YEARRivals Hope To Tie 1000
Braves for League
LeadershipAnnounce P.N.A. Meet
Winners On Monday

The final official standings and prize list in all four classes of the late Polish National Alliance Individual, Classified bowling tournament, will be published in this section on Monday.

STANDING.	W.	L.	Pct.
Thousand Braves	0	0	1.000
Wawel 1400	0	0	1.000
Boleslaw Chrobry	0	0	1.000
White Eagles	0	0	1.000
Sokoluski Cadets	0	0	1.000
Commune	0	1	0.000

Wawel 1400's, defending Southern P. N. A. Softball league champions of 1935 (no circuit was operated in 1936), will open their 1937 title campaign tomorrow afternoon against Blue Island on the 39th street and Ashland ave. grounds. The game will open at 1 o'clock.

WAWELS FAVORED TO WIN.

The 1400's have succeeded in banding together another powerful softball aggregation, and are favored by a majority of the fans and experts alike to subdue the Blue Islanders on the morrow and to eventually gain championship honors in the Southern section.

Wet grounds postponed the meeting of the above teams Tuesday evening, and the players of both teams are straining at the leash to get into action.

Blue Island, a newcomer to the league, will do its best to bring about the downfall of the powerful Wawel combination in its circuit debut.

BRAVES TOP LEAGUE.

By gaining a decision over Commune 123 in their season's opener, the Thousand Braves vaulted into undisputed possession of the top rung, inasmuch as all other games were washed away. Eight teams are entered in the pennant scramble.

ST. ISADORES FACE
EAST CHICAGO ON
FIELD TOMORROW

The St. Isadores and East Chicago, Ind. P.N.A. clubs, which engaged in a series of thrilling Southern league basketball games a few months ago, will resume their rivalry on the diamond tomorrow afternoon.

We need not mention that an interesting battle is certain to develop when these arch-rivals clash on the 30th st. and Kedzie ave. field tomorrow at 2 o'clock.

ST. HYACINTH BALL
TEAM OPENS CYO.
SEASON TOMORROW

The St. Hyacinth C. Y. O. baseball team, three-time winner of the City of Chicago Catholic Youth Organization Baseball Championships, will play tomorrow, at 3:00 P. M., on the Ashland Field House field, Drake and School streets.

The St. Hyacinth players have had the spirit of champions instilled into their heart by the youth leader of the parish, the Rev. Stanley Fiolek, C. R.

Under the leadership of Mr. Hank Lencki, the St. Hyacinth team will start in quest of another championship.

Play will begin with the pitch of the first ball by the Honorable Alderman Walter J. Orlikowski of the 35th Ward.

The opposing team will be St. Stanislaus B. and M., of Cragin.

Group 1460 Baseballers
In Doubleheader Tomorrow

Group 1460's P.N.A. baseball team will play a doubleheader tomorrow on its home field, 38th and Central Park avenue. At 1:00 p. m. the 1460's will strive for their second victory in the Chicago Federation League against the Falcons. At 3:00 p. m. the 1460's will play the 24th Street Sportsmen in a non-league game. At present the 1460's are undefeated in the Gage Park bracket.

Major Leagues

NATIONAL LEAGUE.
Pittsburgh 13, St. Louis 11, 11:57
St. Louis 11, 5:57
New York 14, 3:19
Philadelphia 10, 12:37

YESTERDAY'S RESULTS.
Chicago 6, St. Louis 3
Cincinnati 6, Philadelphia 5
St. Louis 11, Brooklyn 2

GAMES TODAY.
New York at Chicago
Cincinnati at Philadelphia
Boston at Pittsburgh
Brooklyn at St. Louis

AMERICAN LEAGUE.
W.L. Pet. W.L. Pet.
Cleveland 12, 8:00 Washington 12, 14:02
Philadelphia 13, 9:51 Chicago 10, 12:42
St. Louis 11, 5:57
New York 14, 3:19
Detroit 14, 3:50
St. Louis 15, 3:18

YESTERDAY'S RESULTS.
Philadelphia 4, Chicago 3
Detroit 4, Boston 2 (11 innings)
New York 4, St. Louis 2 (11 innings)
Cleveland 7, Washington 5
Chicago at Philadelphia
St. Louis at New York
Cleveland at Washington
Detroit at Boston

Excel Social Club To
Present Hike Tomorrow

Tomorrow the Excel Social Club will stage a hike for its members and friends.

Anyone wishing to attend this hike is requested to meet at the Veterans' Home, 1229 N. Wood st. at 8:30 o'clock tomorrow morning.

All those who live out west are requested to meet at Grand and Harlem aves. at 9:30 o'clock.

Ze Stow. Obozu
Harcerskiego

Na swoim wczorajszym zebraniu Dyrekcja Stowarzyszenia Obozu Harcerskiego uchwała oddać budowę nowych budynków na farmie harcerskiej w Yorkville fachowemu kontraktorowi. Interesowani proszeni są o zgłaszanie się po informacje do skarbnika Stowarzyszenia Obozu P. Pawła Mikolajczyka, pod nr. 1735 West Division ulica. — Jan Juszczyk, prezes; J. K. Wiczorek, sekretarz Stow. Obozu.

CWICZENIA

Baczność! Zbiórka w szeregu, potem ulicami
Maszerujemy razno, równym
zwartym krokiem

Wieczór otulił miasto fioletowym mrokiem,
Jaskrawy krag latarni blizszal

Potem szliśmy przez trawę wilgotną
od rosy...
Gwidz... Wywoływać stację!

Światła jasne smugi
Przebiegają ciemności, orzą jak
plugi;

Hasio... Odzew: Z pod lasku słychać
jakieś głosy.

Potem siedliśmy wszyscy w kolo,
przy ognisku;
Od miasta przytłumione dochodziły
gwały,

Nad nami, złączonymi w braterskim
uścisku,
Ciche hymny wieczoru brzęczały
komary.

Noc - żalobnica rosy pokryła się
izami...
A potem była cisza i niebo nad
nami.

Światłomir Bolesławita.

Forget-Me-Nots To Stage
Novel Dance Tonight

Something a little unusual in the way of a spring dance is being planned by the Forget-Me-Nots Gr. 2405 to be held tonight at 8:30 p. m. at the newly remodeled Columbia Hall, 48th and Paulina streets.

The capable committee, headed by Miss Monica Tomczak, is planning a series of novelties, such as a duet sung by Miss C. Mielzynski, soloist of the Choir Luita, and Mr. C. Wroblewski, soloist of the Sacred Heart choir, during which time flowers will be distributed to the patrons. Another feature of the affair will be rings given free of charge to all sweethearts during a special dance number. Music by Johnny and his Melody Mates.

White Eagles SAC. Holds
Anniversary Party Tonight

The White Eagles S. A. C. will stage its 7th Anniversary Party tonight at Dziopa's Hall, 48th nad So. Wood streets. Music will be rendered by the Blue Moon Serenaders. Entree at 8:00 p. m.

"Nowy Ład's" Ist Annual
Birthday Party Tonight

The "Nowy Ład," Group 2875 of the P.N.A. will celebrate its first Birthday Party dance tonight at the Three Links Hall, 4740 N. Western avenue.

Attractions and novelties will be offered. A fine orchestra has been engaged to play from 9 p. m. till 2 a. m.

Miss Eleanor Cieslak, 5308 Montrose ave., is chairman on the ticket committee.

Junior Social Club Will
Stage a Dance Tonight

The Junior Social Club, No. 2798, will stage its first Annual Dance this evening at Stefanik's Ballroom, 1401 W. Superior street, corner of Noble.

Music by Ted Janas and his All Star Chicagoans Orchestra. It will interest the dancers to note that the rhythm section of this popular band includes Wally Sitkowski, brilliant pianist formerly at the exclusive Pierre's Continental Casino; also Jack Benes, star-drummer, formerly at Chez Paree. "Nuff said!"

Tickets, at door, popularly priced. Entree 8 P. M.

Lilac Time Dance Of
Ladies Chi Soc. Tonight

The Junior League of Ladies Chi Society Gr. 2191 P.N.A. is giving a Lilac Time Dance tonight at Wilson Park Assembly hall, Milwaukee at Leland avenue.

The high-light of this May Festival will be the crowning of Lilac Queen and selection of her Court of Attendants.

A grand march will follow the coronation midst garlands of lilac and green. Miss Regina Fuchalski is chairman of reception committee. The ticket committee. Refreshments buffet will be in charge of Miss Eug. Suchorowski. Very good music, novelties and a good program will assure all of a good time. Entree at 8 p. m.

Baczność, Blue Island!

Podaje się do wiadomości, że komitet Harcerski w tej dzielnicy urządza wieczorek dla Harcerzy w Blue Island.

Wieczorek odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go maja, b. r., o godzinie 1:30 do 2:30 po południu, w sali ob. Sobczak, przy Kanel i Robinson ulicy.

Komitet zaprasza wszystkich sympatyków. Rodziców i Przyjaciół na ten Wieczorek. Upraszam o wyślanie swą działkę na takową zabawę, co należy do Harcerstwa lub nie. Wstęp wolny dla wszystkich. — Czujaj, J. W. Buchaniec, hufcowy.

Bal Instalacyjny Doboszy
i Trębacz Gmin i Grup
Okręgów XIIgo i XIIIgo

Miłośnicy tańca i wesolej zabawy będą mieli sposobność spędzić czas mile i wesoło na zabawie nowo zorganizowanego zespołu drużyn Doboszy i Trębacz połączonych grup i gmin w okręgach chłopskich.

Zespół ten wziął sobie za zadanie wywołać najlepsze talenty z pośród wszystkich drużyn chłopskich i stworzyć jedną wzorową drużynę reprezentującą nasz dorebek i postęp w dziedzinie drużyn Doboszy i Trębacz.

Instalacyjna stworzenia takiego zespołu pochodzi od młodzieży samej, która mając na uwadze dobro sprawy organizacyjnej pragnie nie tylko udzielać się przez uczestniczenie na dodatkowe lekcje, ale też dokłada starań, aby do nowe przedsięwzięcie sfinansować o własnych siłach.

Trudnym więc byłoby odmówić współpracy tej młodzieży i nieopierać jej w tych pięknych zamiarach.

Pierwsza instalacyjna zabawa tej drużyny odbędzie się już w sobotę, 22go maja, w sali Pułaskiego pnr. 1715 So. Ashland ave. Przygrywać będzie Polska Orkiestra Radiowa pod Dyrekcją pana Lubackiego. Początek o godz. 7:30. Bilety można nabyć od młodzieży harcerskiej w każdej gminie.

Prosimy więc przed czasem zaopatrzyć się w bilety, a reżymy Wam, że przybycia swego na wyższe wspomnianą zabawę nieopóźniając.

— Komitet.

Baczność Drużyny Gm. 79

Zawiadamiam, że w niedzielę, dnia 23-go maja, drużyna harcerska Gminy 79-ej Z.N.P. jak i też drużyna Doboszy i Trębacz wezmą udział w uroczystości Złotego Jubileuszu Tow. Sokół Jedności Konfederatów Barskich Gr. 77 Z.N.P.

Zbiórka Hufca odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go maja, w sali Sokół Jedności, przy 23-ej i South Whipple ulicy o godzinie 9-ej rano, skąd razem wyruszymy na nabożeństwo do kościoła św. Kazimierza.

Proszę rodziców działów, należących do drużyn harcerskich przy Gm. 79-ej Z.N.P. o przyprowadzenie i wysłanie swej działki na zbiórkę tak w piątek, dnia 21-go maja, jak i też w niedzielę, dnia 23-go maja do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Jeszcze raz zaznaczam, że obecność i punktualność tak umundurowanych jak i też nie umundurowanych jest stanowczo wymagana.

Czujaj! — Józef Gajda, hufcowy. (20-21-22).

Baczność Zuchy Gminy 87

Każdy Zuch ma się stawić na zbiórkę regularną w sobotę, dnia 22go maja, o godzinie 4-ej punktualnie, w Gads Hill. Proszę przynieść pieniądze za bilety i trzewiki gimnastyczne jako też piosenki.

Obecność wszystkich jest wymagana z powodu organizacji "Indor Base Ball Team".

Czujaj, Florentyna Twardzik, Eleanora Gaetz, wodzowie. (20, 21, 22)

Harcerstwo Gr. 1354 Z.N.P.
Urządza Program Dla Matek

Bal na Dzień Matek, urządza Harcerstwo z grupy 1354 św. Jana Chrzcziciela w niedzielę, 23-go maja, w sali Brunswick, 1449 N. Ashland ave. Początek o godzinie 4-ej po południu. Doborowa muzyka. Bilety po 25c, płatne przy wejściu. Wiele niespodzianek. Słiczny program będzie wykonany przez Harcerstwo. — Janina Kileczko, przewodnicząca Komitetu Harcerstwa.

Zapisujcie działkę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

CZUWAJĄCY BRACIA

VIII.
... A w Zielone Świąta odbędzie się ćwiczenia całego hufca... powiedziały im już dawno Janek. Było to na jednej ze zbiorów styczniowych, kiedy wspólnie obgadywali program pracy zastępu na cały rok.

Przyjeły to do wiadomości bez wielkiego entuzjazmu — jakże tu przyjmować i zachwycać się czymś, co będzie dopiero za długie pięć miesięcy.

Tymczasem Zielone Świąta zjawiały się tak szybko i niespodzianie, że aż ich wszystkich zaskoczyło. W poniedziałek spojrzeli Kaziak na kalendarz i prawie bez przerażenia krzyknął do Zygmunta:

— Człowieku, ty wiesz, że za tydzień już Zielone Świąta?

— No to co?

— No to właśnie to, że na Zielone Świąta zapowiedziane są ćwiczenia hufca.

— Zupelnie mi to z głowy wyleciało. Trzeba będzie się nagwałt zabrać do roboty.

I zabrał się do roboty. Codzień rano o pół do siódmej chodził na długi wał nad rzeką i zawiązywał sygnałizację. W całym hufcu napełniono żaden zastęp tak dobrze nie wyczerpanych chłopców, jak oni.

Urządzili powtórki pionierki, terenoznawstwa, bo przecież nigdy nie wyczerpani, co może się na takich ćwiczeniach przydać.

W sobotę po południu doszła ich pocztą pantoflowa wieść, że trzeba będzie zdobywać sztandar, broń i mundurki przez mnóstwo ludzi.

Postanowili i przetrześli sobie święcie, że choćby nie wiem co stanęło im na przeszkodzie — sztandar muszą zdobyć.

O godzinie 9-ej wieczorem łącząc przywieźli z Komendy Hufca żółtą kopertę z tajemniczym napisem: "Otwórzcie jutro o godz. 6.45 i rozsejście się wszyscy do domów."

(Nie trzeba Wam opowiadać, jak wyglądała wieczór przed północnym na wycieczkę, wszyscy doskonale to znacie — co chwile stuka się paznokciem w szkiełko barometru, co chwile wygląda się przez okno, aby zobaczyć, czy księżyc nie ubrął liście czapy, a potem idzie się wcześniej spać, aby co chwile ze strachem budzić się i stwierdzać, czy się przypadkiem nie zaspalo).

"Od wylotu Alei Kwietnej posuwają się marszem ubezpieczonym w kierunku południowo-wschodnim i zabiawować w miejscu, oznaczonym na szkicu. O zabiawowaniu zameldować komendzie ćwiczeń."

— No jak dotychczas, to nie trzeba Napoleona, aby wykonać ten rozkaz — skonstatował z niewzruszonym spokojem i sceptycyzmem Zygmun. — Żal mi tylko tego codziennego wstawania o godz. 6.45 rano i męczącego sobie rąk godzinami machaniem chłopcówkami.

— Nie gadaj, nie gadaj, bo jeszcze ktoś pomyśli, że naprawdę tego żałujesz — powiedział Janek.

Wyszli za miasto. Teren, którym się posuwali, zarośnięty był młodymi świerkami, gęstwinie drzew wystrzelała ku niebu brozoza wysoka, lub sosna z uschniętymi wierzchołkami. Rozłożyli obóz przy skrzyżowaniu polnych dróg, niedaleko źródła. Urządzili go, jak się patrzy: wycieczki linie zbiórki, wybudowali cudowne palenisko, Janek wystawił czujki i posłał do Komendy łącznika. W ciągu najbliższej godziny zjawił się na biwaku druha hufcowy.

Weszył wszędzie, zaglądał w każdą dziurę. Wszędzie jednak było w najlepszym porządku, aż do wórczych w plecakach włączając. Uśmiechnął się z poca okularów, co tam z zadowoleniem mruknął pod nosem i poszedł.

Kucharek był Kaziak. Obiad wyczerpał się. Była zupa pomidorowa i dużo, dużo makaronu z masłem. Już wszyscy poukładali się wygodnie gębami do słońca, kiedy nagle wpadł do obozu zjany łącznik Komendy i wręczył Jankowi kartkę papieru.

"Alarm! Zlikwidować w jaknajszerszym tempie biwak i wycofać się na linię lasu. Punktualnie o godzinie 3-ej rozpocząć podchodzenie. Na stanowisku komendy ćwiczeń znajduje się sztandar, który należy zdobyć."

W pięć minut później nie zostało po biwaku żadnego śladu — tylko zgniecioną trawą zaczęła się zwolna podnosić: Czujajacy bracia wycofali się na wyznaczone stanowisko.

Jak dotychczas wiodło, im się doskonalę. Taki dzień można tylko zakończyć zdobyciem sztandaru.

Duża wskazówka posuwała się ku górze. Jeszcze dwie minuty, jeszcze jedna... już!

Niewiadomo, gdzie czatuje ukryty wróg, niewiadomo, która gałązka zachrzęści pod nieostrożną stopą. Trzeba zamieścić się w wężu i oczu od orla położyć.

Posuwają się naprzód. Nagle kładzie im się droga przed szlakiem. Szeroka, piaszczysta droga leśna. Trzeba ją przejść skokami, pojedynczo. Ostatni przejdzie ją Janek — jest wysunięty daleko na lewym skrzydle. Czekają zbyt długo na niego — co tam się stało.

— Ku ku! Ku ku! Ku ku!
Janek zwaluje do siebie cały zastęp. Skradają się w kierunku jego wolań.

Na środku drogi, za jej skrajem stoi wóz, silnie pochylony naprzód. — Stuchajcie! Wiozą chorego do miasta, zamała się przednia oś wozu. Musimy w jakiś sposób przenieść chorego do szpitala — szybko wyrzucił z siebie Janek.

— Janku, co to znaczy, musimy przecie sztandar zdobyć. Zaraz po ćwiczeniach wrócimy tutaj i zdajemy jeszcze zawieszę chorego. To niedługo potrawa, zobaczysz!

— Przecież sztandar musi być nasz! Przecież musimy sobie, że go zdobędziemy, więc jakże?

Janek objął ich wszystkich wzrokiem: — Chłopcze, oprzytomniejcie u licha! Co się z wami stało? Chcecie zabawa stawiać przed harcerską służbą?

Spojrzeli po sobie zastygnięci. Szybko i bez słowa zbudowali nosze.

I jakos im nie było żal, że nie zdobyli sztandaru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSIEDZENIE
Komitetów Opiekunów i
Kierowników Harcerstwa
Okręgu XI-go Z.N.P.
w Stanie Indiana

Wspólne posiedzenie wszystkich Komitetów Opiekunów i Kierowników odbędzie się w niedzielę, 23go maja, o godz. 10ej rano, w sali Peoples State Bank, w East Chicago, Indiana.

Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich stanowczo wymagana.

Czujaj!
Józef S. Bochnowski,
Komend. Okr. XI.

Baczność, Drużyna Męska
Gminy 143 Zw. Nar. Pol.

Niniejszym zwołuję wszystkich drużyn na zbiórkę we wtorek, dnia 25-go maja, o godz. 8-ej wieczorem, do sali zwykłych zbiorów.

Na zbiórkę tej omawianej będzie sprawa klubu atletycznego, jak również reorganizacja drużyny. Na zbiórkę te winni przybyć wszyscy druhowie bez względu czy uczestniczą regularnie na zbiórki lub nie, a także nowopowisani. — Czujaj! Edward Wojciechowski, drużynowy.

Baczność Dobosze i Trębacz
Przy Gm. 41 Z. N. P.

Cwiczenia Doboszy i Trębacz przy Gminie nr. 41-ej Z. N. P. odbywają się co poniedziałek, w wielkiej sali w Holstein Parku, Oakley rdg Colvin ul. Początek o godzinie 6-ej wieczorem.

Apelujemy do was szanowni rodzice, ażebyście przysyłali dzieci punktualnie na ćwiczenia. — Józef Kaczynski, Instruktor; Edward Idaszek, przewodniczący Kom.; A. Zawojowska, sekretarka.

Zapisujcie działkę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Słuchajcie Codziennie Programu
DZADKA GAWĘDY

OD 3-EJ PO POŁUDNIU ZE STACJI WSB

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Potrzeba Nowych Członków Do Drużyny Trębacz i Doboszy; Zwłoki S. p. T. Malinowskiego, Zastępcę Związku, Złożono Na Wieczny Spoczynek; Popis Polskiej Szkoły; Pp. W. Kurowscy Obchodzili Srebrny Jubileusz Pożycia Matzńskiego

Potrzeba więcej członków.

Lekcje Trębacz i Doboszy, grupa 887 ZNP, odbywają się w każdą sobotę w Bessemer Parku od godziny 9 do 11:30 przed południem. Wszyscy należący do drużyny trębacz, proszeni są o punktualne i liczne stawienie się.

Aby drużyna trębacz i doboszy powiększyć, potrzeba więcej nowych członków. Młodzież, pragnąca nauczyć się grać na trąbce lub bębnie, proszona jest o przybycie na lekcje i zapisanie się. Rodzice zaś powinni swych synów zachęcić i wysłać na lekcje.

Posiedzenie Administracji gr. 887.

W niedzielę, 23-go maja, odbędzie się posiedzenie administracji Tow. Sokół Polski im. St. Czarnieckiego, grupa 887 ZNP, na którym będzie omawiana sprawa pikniku, który zapowiadany jest na 27-go czerwca b. r. w Frank's Grove, przy 116 i Homan ulicy, oraz wiele innych spraw tracących się rozwoju grupy. Wszyscy członkowie zarządu proszeni są o przybycie na wymienione posiedzenie.

Zwłoki Związku złożono na wieczny spoczynek.

W minioną środę, o godzinie 9:30 rano, odbył się pogrzeb śp. Tomasza Malinowskiego, z pnr. 8343 Phillips ulica, do kościoła św. Marii Magdaleny, a następnie na cmentarz św. Krzyża. W orszaku żałobnym z domu do kościoła byli członkowie Tow. Kaz. Wielkiego, gr. 2203 ZNP, którego zmarły był długoletnim prezesem, trębacz i dobosze grupy 887, oraz Tow. Serca Jezusa z chorągwią na czele.

Po uroczystym nabożeństwie żałobnym, kondukt wyruszył na cmentarz. Za trumną zmarłego podążyło wielu uczestników, przyjaciół członków Towarzystwa i grup związkowych oraz trębacz i dobosze, którzy nad grobem odegrali capstrzyk.

Srebrną mowę pogrzebną nad otwartą mogiłą wygłosił pan Fr. Dymek, wiceprezes Z. C. ZNP, w której wyraził żal z powodu utraty tak dzielnego i wytrwałego pracownika dla Związku Narodowego Polskiego, który stał się przykładem i oświatą dla wielu młodych ludzi. Pannę młodą do ołtarza prowadziła p. Edmund Lewartowski, ojciec jej. Damą honorową była Irena Lewartowska, siostra panny młodej. Drużbowi zaś w pierwszą parę p. J. J. Starch z panną Adelą Pawłowską, siostrą pana młodego, w drugiej parze Henryk Pawłowski, brat pana młodego, z panną Józefą Moczyńską, a w trzeciej p. Edw. Pruchnicki z panną Ireną Pawłowską, siostrą p. młodego.

Podczas ceremonii ślubu na chórze odegrali na organach "Ave Maria" i "Różaniec" panna G. Perz, a solo skrzypce wykonał p. Siczko. Gdy wesela były już w pełni, udali się goście do sali ob. Urbańczyka, pnr. 88 i Escanaba ul.

Pannie Wojtkowiak urządzono nie-spodziankę.

Liczne grono przyjaciółek urządziło za staraniem pani A. Urbanowskiej, zam. pnr. 8806 Saginaw ul., miłą niespodziankę przedślubną dla panny Marty Wojtkowiak, zam. pn. 8418 Buffalo ul. Impreza ta odbyła się w sali Węgnera, pnr. 8337 Brandon ul. Przyszłą pannę młodą obdarzono cennymi podarunkami, jak srebro stołowe, meble itd., które wręczyli pracownicy i pracowniczki klubu Goldblatt, gdzie również panna Wojtkowiak pracuje jako sprzedawczyni.

Po przekazaniu, przy dźwiękach doborowej orkiestry bawiono się do późna w nocy.

Ślub panny Wojtkowiak z p. H. Pawlakim z pnr. 8729 Manistee ul. odbędzie się 25-go maja, br.

Pp. Kurowscy obchodzili srebrny jubileusz.

W zeszłą niedzielę, pp. W. Kurowscy, zam. pnr. 8555 Colfax ul., obchodzili uroczyste srebrny jubileusz małżeński.

Na intencję solenizantów została odprawiona msza św. w kościele Niepokalanej Poczęcia, poczem jubilat podesłował śniadaniem liczne grono swych serdecznych przyjaciół. Wieczorem zaś tego samego dnia w sali parafialnej św. Bronisławy został wydany bankiet, na który przybyło z górą 400 osób.

Mistrzem toastów był p. W. Pieczyński, a mowy gratulacyjne wygłosił p. Wiktor L. Schaefer, klerk Wyższego Sądu, dr. J. Marciniak, ks. W. Paschke, pani Katarzyna.

Posiedzenie Klubu Obywatelskiego.

We wtorek, 25-go maja, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parku

na Siarkowska i Teod. Kurowski. Zaznaczyć wypada, iż solenizant jest współwłaścicielem "Kurowscy Bros. Bakery" pnr. 8802 Houston ul.

W skład komitetu recepcyjnego wchodził p. And. Pieczyński, przewodniczący; T. Kurowski, Józ. Kaczała, Jan Piętko, P. R. Kulik, W. Pieczyński, dr. T. J. Guzik, P. Demkowicz, syn, panie Tekla Pieczyńska, Marta Kaczała, Helena Piętko, Stella Kulik, Angelina Guzik i Maria Kozłowska.

W 7-mą rocznicę urodzin.

Liczne grono rówieśników i rówieśniczek urządziło miłą niespodziankę dla Romany Palickiej, której rodzice zam. pnr. 2656 E. 83 ul., z okazji jej siódmej rocznicy urodzin. Impreza ta odbyła się w domu jej rodziców, pp. E. B. Pawlickich. Matka miłutkiej solenizantki poddała smaczne przekąski, lody i kieliszki po spożyciu których zabawiano się całe towarzystwo wesoło.

Na przyjęciu tym byli Romana Palicka, Norbert Palicki, Jean Palicka, B. Fligel, Adrianna Fligel, J. Balcerzak, Clarence Balcerzak, B. Muszalski, Bernardyna Maślankowska, Lorain Maślankowska, Krystyna Michalska, Eleonora Sajdak, Marcja Czarzewicz, R. Czarzewicz, Mania Dąbka, Lucja Surowiecka, Dorota Surowiecka, Estera Mał Horka, Mary Lou Holt, Joanna Holt, Irena Makowska, Loretta Grapczyńska, Eleonora Skrzyńska, Gloria Homer, Mildred Liehner, Klara Pawlicka, Dorota Maślankowska i panie W. Muszalska, H. Maślankowska, K. Fligel, R. Surowiecka, F. Balcerzak, A. Czarzewicz, Florentyna Balcerzak i Loretta Balcerzak.

Krótki a miły program ten będzie przeplatany tańcami i piosenkami ludowymi.

Komitet szkoły w skład którego wchodzi Pelagia Ganczewska, przewodnicząca; Zosia Szubka, sekret., i Janina Józwiak, kasjerką oraz zarząd Tow. Ognio wo zaprasza wszystkich, którzy kochają język polski i czują w sobie ducha polskości o poparcie wysiłków naszej młodzieży a przez liczne swe przybycie dodali bodźca do dalszej pracy nad zapoznaniem się z językiem i historią polską. Wstęp wolny dla wszystkich.

Potrzeba Kwestarek.

Poniedziałek, 24-go maja, jest "Dniem Maku", w którym to dniu corocznie odbywa się północnym celem zebrania funduszu na potrzeby katech - weteranów wojny światowej.

W dziesięciu So. Chicago urządzeniem polowu zajmują się posterunkiem A. L. Równie Posternek South Chicago i Korpus Pom. Pań bierz czynny udział w polowie. Gdyby która z paniem lub pań pragnęła zaoferować swą usługę w kwestowaniu, należy telefonować Saginaw 5914 — do kwatery pnr. 8559 Escanaba ul. i zapytać o panią Anderson.

Zabawa Chóru Parafialnego.

W niedzielę, 23-go maja, w sali parafialnej pnr. 88 i Exchange ul., odbędzie się zabawa chóru Niepokalanej Poczęcia, którego prezeską jest Angelina Sienkiewicz. Komitet w skład którego wchodzi Leon Wiśniewski, przewod.; Edna Czarnecka, Beatrixa Kozłowska, Maria Górka, Józ. Król i J. Sławski, postarał się o pierwszorzędną orkiestrę oraz różne atrakcje. Początek zabawy o godzinie 8:30 wieczorem.

Posłany na 9 lat do więzienia.

Józef Hart, lat 23, który przyjechał do Chicago z Hartsville N. Carolina sądzić, iż w tak wielkim mieście uda się mu łatwym sposobem zgłodzić, puszczając o w obieg "gumowe" ceki, które podrabiał. Zdołał nabrać dziewięciu miejscowych kupców, nim go aresztowano.

Przeciw podanemu wytoczonemu dziesięciu skarg, i za każde przekroczenie został skazany przez sędziego Padden na rok więzienia i sto dolarów grzywny i koszty sądowe. A ponieważ było aż dziesięć oskarżeń, więc dostał 9 lat więzienia i \$900 grzywny.

Polka najechana przez pociąg.

Olga Chmielewska lat 22, zam. pnr. 8411 Escanaba ul., po wyjściu z pociągu, którym przyjechała z So. Bend, Ind., szła przez tor kolejowy ku 84-ej ulicy i nie zauważyła nadjeżdżającego pociągu Linii Ill. Central. Pociąg uderzył w nią, ale na szczęście tylko bokiem otarła się o nią, i odrzucił ją na bok, wskutek czego doznała tylko poleceń na twarzy, rękach i nogach.

W roku ubiegłym na tej samej krzyżowce zostało zabitych przez pociąg pięć osób, a w roku bieżącym jedna osoba.

Karczma obrabowana.

Przed kilku dniami złodzieje włamali się przez frontowe okno do tawerny, której właścicielem jest stary związkowiec, Ludwik Tomaszewski i zabrali z rejestra \$21. O włamaniu poszkodowany powiadomił władze policyjne.

Ukaran za "krótką" wagę.

Rzeźnik zatrudniony w składzie mięsa mieszącym się w National Tea Co., pnr. 2216 E. 71-sza ulica, został uznany winnym nie dawania klientom akuratajnej wagi, na którym to interesie przyspalił go inspektorzy z depart. miejskiego miar i wag i został skazany na zapłatę \$15 grzywny i koszty sądowe.

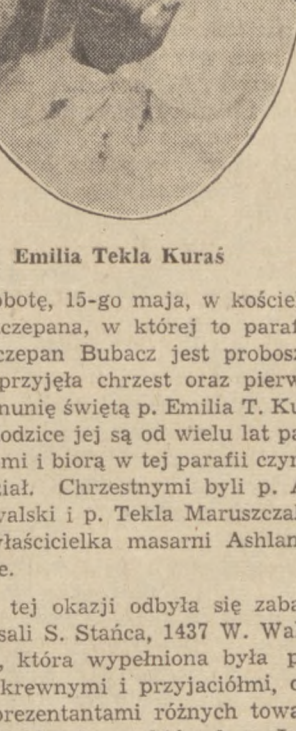
Również firma węglowa Louis Berg and Son pnr. 8465 Baltimore ulica została skazana przez sędziego Geo. Weiss na zapłatę grzywny w sumie \$25 i koszty sądowe za oszukiwanie na wadze. W jednym wypadku przyspalił go inspektorzy, iż na 500 funtów węgla brakowało 50 funtów.

Aresztowany za wzięcie poza-rów.

Od pewnego czasu w okolicy Exchange i Commercial ul. powstawały często pożary, więc straż pożarna poczęła czynić dochodzenia, gdyż była zdania, że ogień wznika jakiś maniaki. Przyczytano niejakiego Franciszka Kulaka, lat 44, zam. pn. 8717 Exchange ul. i wzięto go na spytki. Ten miał się przyznać, iż to

SZUKĘ 'SWATY' ODEGRA JUTRO KÓŁKO DRAMAT. KOŚCIUSZKO

Wspaniale będzie jutrzejsze przedstawienie w sali parafialnej Przemienienia Pańskiego, przy Carmen i Rockwell ulicach, które wystawi energiczne Kółko Literacko-Dramatyczne im. T. Kościuszki, nr. 33-ci Z. P. K. L. D. w A. Znanie jest ono ogółowi ze swej pracy na polu krzewienia słowa żywego do sztuki polskiej wśród młodzieży. To też przedstawienie tego zespołu cieszy się zawsze popularnością, tym bardziej, że przygotowywane są jak najstaranniej.



Emilia Tekla Kuras

W sobotę, 15-go maja, w kościele św. Szczepana, w której to parafii ks. Szczepan Bubacz jest proboszczem, przystąpi do chwały pierwszy komunij święta p. Emilia T. Kuras. Rodzice jej są od wielu lat parafianami i biorą w tej parafii czynny udział. Chrzestnymi byli p. A. A. Zuwański i p. Tekla Maruszczak, współwłaścicielka masarni Ashland Sausage.

Przy tej okazji odbyła się zabawa w sali S. Stańca, 1437 W. Walton ul., która wypełniona była po brzozi krewnymi i przyjaciółmi, oraz reprezentantami różnych towarzystw i klubów, w których p. Jan Kuras bierze żywy udział.

Panna Jadwiga Kossak w roli Tylandziny

Na jutrzejsze przedstawienie jest przygotowana piękna sztuka ludowa w dwóch aktach, ze śpiewami i tańcami, p. t. "SWATY", z wielką starannością i nakładem pracy, aby wypadła ku zadowoleniu publiczności. Jest to interesująca sztuka z humorem. Reżyserem tej sztuki jest pan Michał Sabaciński.

W przedstawieniu tym występują następujący amatorzy: Marcin Mahala, Helena Kuśmierska, Maria Andrzejewska, Helena Ambrozik, Edward Bandur, Aleksander Ambrozik, Henryk Szymaszek, Bronisław Tabbor, Jan Kwiatkowski, Jadwiga Kossak i Maria Paniczak. Czołowe role wykonają: Helena Kuśmierska, Maria Andrzejewska, Helena Ambrozik i Henryk Szymaszek.

Przedstawienie rozpocznie się o godzinie 4:30 po południu, poczem nastąpi bal przy dźwiękach orkiestry p. L. Bialonia.

Komitet jak i zarząd z prezesem Konstantym Neimanem na czele, zapraszają na niedzielne przedstawienie wszystkich przyjaciół i sympatyków. Kto przybędzie ubawi się znakomicie. Komitet tworzą: Marcin Laskowski, Marianna Stamborska i Mieczysław Mazur.

on jest tym, który dla uciechy wzięcia pożary.

Początkowo Kulak zaprzeczł stanowczo zarzucanych mu sprawek, lecz świadkowie zeznali, iż widzieli go nieraz jak zapalał ogień.

Dochodzenia jednak jeszcze nie dokończono i Kulak trzymając władze policyjne pod kluczem.

Podda się operacji.

W tych dniach pani Estera Szymaszka udala się do szpitala, Columbus, gdzie podda się operacji.

Skradziono mu rower.

Czesław Leśniewski, zam. pn. 8319 So. Shore Dr., donosił policyj, iż złodziej skradł mu rower.

NIEPRZYJACIEL REUMATYZMU

Do w rękach, nogach, kręgosłupie, a poza skóra jakby mrowieciały NIEZŁOŻYŁOŚĆ kostnieje 44 Należystość wysłać na adres: SOROKO, 900 N. Taylor Ave.—Oak Park, Ill.

Telefon Village 5591

Chociażby Najmniejsza RUPTURA Sama Sie Nie Wyleczy

Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji to obstaraj sobie natychmiast najnowszej konstrukcji pas wprost z fabryki, który nie tylko jest lekki i wygodny, lecz podtrzymuje wypukłość w ten sposób że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jak pracujesz.

A. DIADUL & SONS

1562 MILWAUKEE AVE., Blisko Damen Ave. Tel. HUMBOLDT 1480 35 lat doświadczenia. (Nie na rogu)

Ekspertki Mężczyźni i Kobiety do Waszych Usług. Robimy także gumowe pociągoczek na opuchnięcie nóg, opaski brzusne; podpory na bolące stopy; aparaty dla kulek; sztuczne nogi, ręce i t. d. — skład otwarty o 5:30; w niedzielę i święta zamknięte.

Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.

Nie Czekać — Jutro Może Być Zapóźno!

Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, automobil, lub cokolwiek zaasekurować, prosimy przyjąć do naszego biura. — Nie obowiązacie się. — Polscy reprezentanci rozmawiają z Wami po polsku.

"Jesteśmy członkami Klasy pierwszej Chicago Board of Underwriters"

O'MALLEY & McKAY, Inc.

GENERALNI AGENCI

Bankers Indemnity Ins. Co. 222 W. ADAMS UL. Columbia Fire Ins. Co. Pokój 1517, 1519, 1521 Michigan Fire & Marine Ins. Co. Telefon CENTRAL 5298 Sentinel Fire Ins. Co. Telefon CENTRAL 5299 CHICAGO

Miłe Przyjęcie z Okazji Chrztu i Pierwszej Komunii Św. Emili Tekli Kuras

Zabawa Odbyła Się w Sali Ob. Stańca; Funkcje Przewodniczącego Wykonywał p. Stanisław Białoruski



Emilia Tekla Kuras

Po spożyciu smacznej kolacji, jaką przygotował znany mistrz sztuki kulinarnej p. Karol Mewel, zabrał głos p. Witold Bieliński, przedstawił zebranych cel zabawy i powołał na mistrza toastów p. Stan. Białoruskiego, który wygłosił krótkie lecz treściwe przemówienie i powołał do przemówień oraz do złożenia życzeń solenizantce, chrzestnym p. A. A. Zuwańskiego, p. Teklę Maruszczak, dziadusią i babcię pp. Wojciecha i Kat. Kopala, stryjka Stan. Kuras, pp. J. Gola, pp. M. Skutnik, pp. F. Niewierowsky, pp. W. Jaster, pp. W. Kabał, pp. K. Mewel, pp. F. Lacio, pp. W. Sumny, p. Józef Mondala, pp. J. Magiera, pp. S. Magiera, pp. T. Bekun, pp. S. Wodarscy, pp. G. Palash, pp. Lakomy, p. Julian Parniewicz, pp. Sullivan, pp. Agata Potepa, p. Maziarz, p. J. Maruszczak, pp. Nape, pp. J. Kopala, pp. C. Topczewscy, pp. L. Holdyscy, pp. L. Machoń, p. Michalina Białoruska, oraz wielu innych. Przewodniczący wygłosił za swe go zadania doskonale, a pp. Kuras poproszeni do przemówienia serdecznie dziękowali wszystkim zebrany za przychylność się do upiększenia tej chwili, poczem sama solenizantka zaśpiewała piękną piosenkę, za którą została nagrodzona burzą oklasków. Po skończonej uczcie goście udali się do dolnej sali, gdzie przy dźwiękach muzyki bawiono się do północy.

Pp. Kuras są 100% rodziną związkową i należą do Grupy 1155 Z. N. P. Tow. Łobzowanie, w której ojczulek solenizantki piastuje urząd skarbnika.

Przy tej okazji odbyła się zabawa w sali S. Stańca, 1437 W. Walton ul., która wypełniona była po brzozi krewnymi i przyjaciółmi, oraz reprezentantami różnych towarzystw i klubów, w których p. Jan Kuras bierze żywy udział.

Szkoła Z. N. P. w Cambridge Springs, Pa. Obchodzi 25-Lecie Swego Istnienia

Planowane Są Wycieczki Ze Wszystkich Większych Miast Na Uroczystości Jubileuszowe w Dniach 12-go i 13-go Czerwca

Niezwykłą uroczystości obchodzić będzie w miesiącu czerwcu, b. r. Brac Związkowa, bo oto Wasza i nasza Szkoła Związkowa w Cambridge Springs, Pa. święcić będzie dwierdziesięć rocznicę swego istnienia, swojej chlubnej pracy wychowawczej i naukowej naszego młodego pokolenia.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w dniach 12-go i 13-go czerwca, b. r., na które ze wszech stron Stanów Zjednoczonych zjedzie do Cambridge Springs, Brac Związkowy, przyjadą daleki uczniowie szkoły, przyjadą na odpowiadanie i czołowych stanowiskach, ich rodzice, rodzice obecnych uczniów szkoły, przyjadą rodzice, którzy zamierzają w przyszłości posłać synów swoich do tej jedynej polskiej uczelni, przyjadą starzy i młodzi, ci, którzy pragną poznać ten zakład naukowy, a także i dumę nas Związkowców i Związkowiczek.

Ambasador Polski, hr. Jerzy Potocki będzie gościem w Kolegium Związkowym. Przybędzie również z Buffalo, N. Y., p. Antoni Schreiber, b. cenzor Z. N. P., profesor Romuald Piatkowski, członkowie Rary Szkolnej Z. N. P. z cenzorem F. X. Świątkiem na czele, przedstawiciele amerykańskiego szkolnictwa, przedstawiciele zakładów naukowych i przeróżnych organizacyj i towarzystw.

Dla upamiętnienia tej doniesłej chwili przygotowany zostaje odpowiedni program, na który między innymi złożą się nie tylko przemówienia, zwiedzanie gmachów szkolnych i pięknego obszaru parku, ale i zakończenie roku szkolnego, wykonanie żywego obrazu otwartością, gdzie narodu polskiego i Poloni w Stanach Zjednoczonych. Nadto konane zostaną zdjęcia kinematograficzne, które wyświetlane później będą po wszystkich gmachach, z których Brac Związkowa zobaczy jak uroczystości się odbyły, utrzymywane.

Dla każdego więc nadarza się sposobność zobaczenia Kolegium Związkowego i wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych.

Gminy i Grupy winny jak najliczniejszy udział wzięć, wysyłając reprezentację.

Dla osób pragnących jechać tym samym pociągiem lecz w wagonie Pullman podający koszt, który jest większy, mianowicie: przejazd w oboje strony \$26.70, plus \$3.40 za dolne łóżko, lub górne \$2.00, zaś sekcja \$4.20.

Po dalsze informacje i dla zarejestrowania swego udziału należy zgłaszać się osobiście lub listownie do dyrektora Z. C. A. Soboty, biura Z. N. P., 1200 N. Ashland Avenue Chicago, Illinois.

JUTRO WYSTAWA W DOMU STARCÓW ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Jutro, począwszy od godz. pierwszej po poł. do 10-tej wieczór, w sali przy domu starców św. Józefa, pnr. 2650 N. Ridgeway ave., blisko Schubert ul., odbędzie się wspaniała wystawa prac dzieci szkolnych znajdujących się pod kierownictwem Siostry Franciszkanek nie tylko z miasta naszego lecz także i z innych miast i stanów, gdzie Siostry mają swe misje. Wtą drogą Siostry Franciszkanek pod opieką Błg. Kunegundy zapraszają całą Polonię miejscową jakoteż i z dalszych stron ażeby wystawę tę zwiedziła i podziwiała co działa szkolna potrafi czynić oprócz zwykłych zajęć szkolnych. Wstęp na wystawę jest bezpłatny. Wystawa odbędzie się w dużej sali, zaś w bocznej sali odbędzie się zabawa tak zwana Bingo dla tych, którzyby w takowej zechcieli wziąć udział.

CIERPIENIA ŻOŁĄDKA

Wzrost, Nadmiar Kwasku i Gazów leczymy w przeciągu dwóch do czterech miesięcy.

Nie stosujemy sody pikarskiej, macy ani asaztryku.

DR. WALSH, Specjalista od Wzrostów 1602 WEST 55-TH STREET Prospect 7414 Godziny od 10 rano do 9 wiecz.

Save 33 1/3 to 65%

IN EDWARDS-ZAGEL

GIGANTIC \$100,000.00 FIRE SALE

OGNIOWA SPRZEDAŻ MEBLI

Sposobność jedyna w życiu! Wskutek uszkodzenia przez ogień, dym i wodę, Edwards-Zagel oferuje za czarne ich rzeczywiście wartości najniższe w świecie meble ogólnej wartości \$100,000. Są tu garnitury do bawialni, do sypialni i jadalni, meble do kuchni, okazyjne sztuki, lampy, studio couches, biurka, secretaries, sprężyny, materace, wielkie i małe dywany, walizy i t. d.

POŻAR JEST PRZYCZYNĄ A NIE TYLKO WYTŁUMACZENIEM TEJ SPRZEDAŻY

W większości wypadków uszkodzenia są nieznaczne... ale bez względu na to jak duże jest uszkodzenie, ceny wszystkich towarów bardzo zmniejszone. Nadto każda sztuka mebli przed zabraniem z naszego składu będzie ODNOWIONA BEZ DODATKOWEJ DOPŁATY! Wiele przedmiotów jest tylko po jednej sztuce — pospieszcie się więc!

"E-Z" CREDIT TERMS

KILKA Z TYSIECY SENSACYJNYCH TANIOŚCI

\$50 Living Room Suites \$29.50 5-Tube \$9.95 \$1 DOWN \$17 Radios 25c DOWN

Specjalne Taniowości o 9 rano w Sobotę i w Poniedziałek

\$29.50 Lounge Fotel	\$18.95	\$17.00 Orzechowy Stół na Lampę	\$8.75
\$27.50 Cocktail Stół	\$17.50	\$28.50 Wieloletowy Guest Fotel	\$17.95
\$18.50 Okazyjny Stół	\$13.95	\$14.75 Pull-Up Fotel	\$8.50
\$14.50 Orzechowa Komoda	\$9.50	\$7.50 Modernistyczna Lampa Stołowa	\$4.55

Garnitury do Bawialni	\$50.00	Wartość	\$29.50	Garnitury do Sypialni	\$52.50	Wartość	\$29.50
\$65.00	Wartość	\$39.45	\$66.50	Wartość	\$39.95		
\$79.50	Wartość	\$49.95	\$75.00	Wartość	\$49.85		
\$85.00	Wartość	\$58.95	\$89.50	Wartość	\$57.70		
\$100.00	Wartość	\$76.60	\$99.50	Wartość	\$68.85		
Garnitury do Jadalni	\$80.00	Wartość	\$53.65	Garnitury do Śniadań	\$16.95	Wartość	\$12.95
\$99.50	Wartość	\$69.75	\$20.00	Wartość	\$15.95		
\$135.00	Wartość	\$109.00	\$25.00	Wartość	\$19.95		
\$169.50	Wartość	\$124.50	\$30.00	Wartość	\$24.30		
\$9.95 Sprężynowy Materac	\$5.99	\$6.00	Ze Słalowymi Zwojami Sprężyna	\$3.95			
\$12.50 Sprężynowy Materac	\$9.95	\$9.95	Z Podwójnymi Zwojami Sprężyna	\$6.95			
\$20.00 Sprężynowy Materac	\$14.95	\$15.00	Super Weight Sprężyna	\$10.75			
Radia	\$49.50	3-larowkowe Crosley	\$39.75	\$5.00	Daniska Overnight Walizy	\$1.19	
\$52.95	6-larowkowe RCA	\$42.75	\$5.50	Z Wolowej Skóry Zipper Torba	\$2.29		

9 A. M. to Noon Only END TABLES Wełnot nie finished. If a table is not affected by fire. 69c

Only One to a Customer CARD TABLES Brand new—not affected by fire. 59c Very special.

EDWARDS-ZAGEL

222 South Wabash Avenue—Na Południe od Adams

Otwarte Dzisiaj i Codziennie Podczas Tej Wielkiej Ogniowej Sprzedaży aż do 10ej wieczorem

OGNIOWA SPRZEDAŻ MEBLI

Sposobność jedyna

Tow. Ogniwo Polskie Urządza w Niedziele Bankiet Na 20-Lecie Istnienia

Zasłużona Ta Grupa Z. N. P. Liczy Obecnie 189 Starszych Członków i 82 Młodszych

Dnia 22-go kwietnia 1917 r., na Władysławowie zebrała się mała grupa obywateli dobrych Polaków, mających na sercu rozwój Związku Narodowego Polskiego i założenia przy tej organizacji Towarzystwo Ogniwo Polskie, Grupa 1991 ZNP.

Było to 20 lat temu. Przez ten okres czasu członkowie Towarzystwa Ogniwo Polskie pracowali tak, że dzisiaj Towarzystwo liczy członków pełnoletnich 189, a młodszych 82. Tow. Ogniwo Polskie jest bardzo czynne na niwie Związkowej. Należy do Gminy 128-mej. Brało i bierze czynny udział w aferych i przedsięwzięciach Gminy.

Na ostatnim Sejmie w Baltimore, Md. dwaj delegaci, reprezentujący Gminę 128-mą, byli to obaj członkowie Towarzystwa Ogniwo Polskie. Towarzystwo ma zorganizowane przy Grupie Harcerstwo, które ćwiczy się tygodniowo w Parku Chopina.

Towarzystwo urządza kontesty werunkowe, placąc nagrody za pracę dla Związku ze swej kasy; urządza wycieczki dla Harcerstwa i członków, niespodzianki, bale i t. p.; płaci regularnie wszelkie wsparcia w chorobie. Tow. Ogniwo Polskie ma także sporą liczbę członków, którzy otrzymali odznaczenia z Zarządu Centralnego za pracę wykonaną dla Związku i spodziewa się otrzymać więcej nagród w najbliższym czasie.

Aby upamiętnić 20-tą rocznicę swego powstania, Towarzystwo Ogniwo Polskie urządza wielki bankiet jubileuszowy dnia 23-go maja w sali Wonderland (Adamskich), przy Milwaukee ave. i Central Park Ave. o godzinie 5-tej po południu.

Posiedzenia Towarzystwa odbywają się w każdy 3-ci piątek miesiąca w budynku szkolnym przy parafii Św. Władysława, róg Roscoe i Long Avenues.

Do Zarządu Towarzystwa obecnie wchodzi: W. Michał, prezes; S. Matysiak, wice-prezes; C. Czapińska, wiceprezesa; J. Marcinkowski, sekretarz; A. Karwowski, sekretarz; A. Hufka, kasjer; A. Mateja, marżał.

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Evanston Obchodzi Swoje 25-Lecie

Z Okazji Srebrnego Jubileuszu Odbędzie się w Tę Niedziele Okazały Bankiet

Parafia polska pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego w Evanston, gdzie proboszczem od niedawna jest ks. p. Witmański, obchodzić będzie w przyszłą niedzielę, 23-go maja, swój srebrny jubileusz z okazji 25-letniej rocznicy powstania.

Z tej okazji odprowadzona zostanie o godzinie 11-ej przed południem msza jubileuszowa, którą będzie celebrował proboszcz parafii, zaś wieczorem o godz. 6-ej odbędzie się bankiet jubileuszowy w sali parafialnej, na który przybędzie wielu parafian i księży.

Jednym z mówców będzie mayor miasta Chicago p. Edward J. Kelly i mayor miasta Evanston p. Penfield. Poza tym wykonany zostanie piękny program muzykalno-wokalny. Przewodniczącym komitetu srebrnego jubileuszu jest p. Teodor Polinski, zaś sekretarzem p. Józef Osajda.

Kalendarzyk Posiedzeń

Niedziela, 23-go Maja

Tow. Pań Opiekę nad Kłasztorem SS. Felicjanek, p. w. Matki Boskiej Dobrych Rad będzie miało swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 23-go maja, o godzinie 3-ej po południu, w sali zwykłych zebrań, w klasztorze SS. Felicjanek, pnr. 3600 Peterson Avenue, — SS. Felicjanki.

Tow. 4-ty Pułk Polskich Strzelców, gr. nr. 2811 ZNP: — posiedzenie 23-go maja, o godzinie 2-ej po południu, w sali zwykłej. — J. Sosniak, sekr.

Klub Parafii Straszęcin: posiedzenie 23-go maja, o godzinie 3-ej po

południu, w sali pnr. 1660 Augusta blvd.—S. Niemiec, prezes; J. Strzok sekr.

Tow. Matki Boskiej N. P., gr. nr. 1333 ZNP: — posiedzenie 23 maja, o godzinie 2-ej po południu, w sali zwykłej. — J. Rączka, prezes; S. Porembski, sekr.

Poniedziałek, 24 Maja

Tow. Kolo Żeńskie, Oddz. 146 L. P. odbędzie swe posiedzenie dnia 24-go maja, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Ważne sprawy do załatwienia, obecność członków jest pożądana.—Maria Kuda, sekr. prot.

Gen. Rydza Smigłego, gr. nr. 2851 ZNP, dzisiaj w sali Weteranów, 1239 N. Wood ul. — T. Mieszanek, prezes; A. Zaleska, sekr.

Niedziela, 23 Maja

65-ty Oddział Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona urządza srebrny jubileusz. W niedzielę, 23-go maja, odbędzie się bankiet w sali im. J. Słowackiego, przy 48-ej i S. Paulina ul. Bilety można nabyć u członków K. Smuszkiewicza, 5033, Throop ul., tel. Blvd. 0825, lub od Józefa Bujanowskiej, 4731 Paulina ul. — Za Komitet K. Smuszkiewicz.

Dziatwa, synowie i córki, do bosze i trzebać przy Post. Ironides nr. 16-ty PLWA. urządza zabawę tańeczną i Dzień Matki z oddziałami Pań przy Post. w niedzielę 23. maja o godz. 4-ej po poł. w sali Polketa Hall, 2733 Hirsch Blvd., na jaką wszystkich zaprasza.

Tow. Rycerzy Michała Arch., urządzają bal w niedzielę, 23-go maja, w dużej sali ob. Stefanki, 1401 W. Superior ulica, o godzinie 6-ej wieczorem. — J. Kosek, sekr.

Tow. Majora L. Idzikowskiego, gr. nr. 2566 ZNP, występuje na bal Tow. Wolna Polska, gr. nr. 1621 Z. N. P. w niedzielę, 23-go maja, w sali ob. Świętek, róg Augusta i Lincoln. Zbiórka przed salą o godzinie 7-ej wieczorem. — J. Kowal, prezes; S. Piekosz, sekr.

Tow. Polska Powstańcza, gr. nr. 1515 ZNP, bierze udział w balu Konfederatów Barskich w niedzielę, 23. maja, w sali przy 23-ej i So. Whipple ul. Zbiórka przed salą o godz. 8-ej wieczorem. — J. Zychowicz, prezes; T. Cholewa, sekr.

Z Pasterzowa

Federacja zrzeszeń, czyli połączone Towarzystwo przy Parafii Dobrego Pasterza urządza Obchód Majowy, w niedzielę, dnia 23-go maja b. r., o godzinie 3:30 po południu, w sali parafialnej pod nr. 2735 So. Kolon Avenue, Chicago, Illinois.

Po obchodzie Komitet zabaw z loza Federacji Zrzeszeń także urządza w niedzielę, 23-go dnia o godzinie 7-ej wieczorem, w tej samej sali. Wszyscy są proszeni do udziału w obchodzie i zabawie.

Zarząd, Dyrekcja i Komitet Złotego Jubileuszu Grupy 77 Zw. Nar. Pol.



Pierwszy rząd: Michał Dworak, kasjer; Ferdynand Drzewicki, wiceprezes; Tadeusz Adesko, prezes; Franciszek Skibicki, sekretarz protokółowy; Jan Kuczaj, sekretarz finansowy.

Drugi rząd: Franciszek Kendzior, Józef Andrzejewski, Michał Kowalik, Roch Kaźmierkiewicz, Stanisław Buczak i Jan Bosch.

Trzeci rząd: Wojciech Ryndak, Jan Świdorski, Józef Strasiński i Edward Skowronek.

Czwarty rząd: Edward Szmegalski, Jan Wojciechowski, Piotr Borkowski i Józef Cendrowski.

CO SŁYCHAĆ W MILWAUKEE, WIS.

O Młodzieży Naszej, Która Wstydzi się Nazwisk Polskich; Przedstawienia Murzyńskie Stają się u Nas Modne i Cieszą się Powodzeniem; O Kółkach Młodzieżowych, Które Pracują i Które Nie Pracują Dla Polskości; Srebrny Jubileusz Grupy Związkowej Odbędzie się Jutro Na Północnej Stronie Miasta

Cy Drew — Sylwester Drzewicki

Ubiegłej niedzieli, podczas wyścigów samochodowych, odbywających się w parku stanowym, w West Allis, na przedmieściu miasta Milwaukee, zabity został polski wyścigowiec Sylwester Drzewicki, który nazwisko swoje zmienił na "Cy Drew".

Dlaczego młodzież polska w Milwaukee zmienia nazwiska?

S. p. Sylwester Drzewicki, który uczęszczał do polskiej szkoły parafialnej w Milwaukee, miał rodziców Polaków i żył między Polakami, a mimo to nazwisko swoje zmienił na "Drew". Nie jest on bynajmniej wyjątkiem.

Któż nie słyszał o sławnym gracz w piłkę pałantową, t. zw. "baseball", Simmonsie. Jest nim Polak milwaukeecki Szymanski.

Któż nie słyszał o aktorce i tancerce Gildzie Gray? Jest nią również Polka milwaukeecka, która "dla kariery" porzuciła nazwisko polskie.

W ostatnich wyborach kandydatem na urząd publiczny w czysto polskiej wardzie był niejaki Sanders. Apelowal on do Polaków o poparcie, na podstawie, że był Polakiem. Tylko, niestety, wystąpił się widocznie polskiego nazwiska i zmienił je na "Sanders".

Takich wypadków zmiany nazwisk polskości przez młodzież polsko-amerykańską w Milwaukee, moglibyśmy wyliczyć dziesiątki.

Przedstawienia murzyńskie

Wśród Polonii milwaukeeckiej modne są obecnie przedstawienia murzyńskie.

Niedawno przedstawienie takie urządził znany z kulturalnej działalności w przeszłości — chór męzki "Kalina". Sala była wypełniona do ostatniego miejsca, jak na każdym polskim przedstawieniu. Polki, ucharakteryzowane jako murzynki i popisujące się humorem, śpiewami i kołysankami murzyńskimi — oklaskiwano zreszcie. W przedstawieniu, jako murzynki brały udział nawet te nasze Polki, które należą do najlepszych pracowników na polskiej scenie teatralnej i koncertowej.

Miejscowa prasa polska nie miała wówczas odwagi zwrócić członkom chóru żeńskiemu "Kalina" uwagę na niestosowność urządzenia takiego murzyńskiego przedstawienia na sali polskiej i dla Polonii. . . W ubiegłą niedzielę mieliśmy drugie tego rodzaju przedstawienie murzyńskie w sali Kościuszki, tym razem urządzone przez Klub Century. W przedstawieniu murzyńskim brali udział prawie sami Polacy.

"Przewodniczącym" trupy amatorskiej był p. Bartley Kulas, a jako jego asystent wystąpił p. Ludwik Tutkowski jako Snowball, p. Fr. Schwichtenberg jako Bongo, p. Józef F. Kulas jako Tambo i Ed. Sokolowski jako Rastus.

W przedstawieniu wzięli udział następujący: pp. Jan Jakubowski, Józef E. Kuczyński, Jan Lorbicki, Ludwik Tutkowski i chór w skład którego wchodził: Władysław Ruziński, Antoni Mogiła, Edwin Chrostowski, Jan Lorbicki, Czesław Strzyżewski, Rafał L. Kulas, Fran. Schwichtenberg, Alfred Jasiński, Andrzej Wesolowski, Alojzy Kobza, Martin Morrison, Ed. Stemp i Józef E. Kuczyński. W drugim numerze programu, wystąpił Józef Lemisz, pani F. Glassa, Virginia Stemp, Alicja Semrau, Al. Palmer, Camille Lavis i Jan Jakubowski. Quo vadis Polonia milwaukeecka...

Kółko Dramatyczne Marii Konopnickiej

W przyszłą niedzielę w sali parafialnej na Kazimierzowie przedstawienie urządziła kółko dramatyczne nazwane imieniem sławnej polskiej literatki Marii Konopnickiej.

Przedstawienie nie będzie jednakowoż miało nic wspólnego z polską sztuką lub literaturą. Odegrana zostanie mianowicie w języku angielskim p. t. "Smiling Through".

Urządzenie godziwych przedstawień teatralnych w jakimkolwiek języku jest działalnością kulturalną i rzeczach chwalebna. Dlaczego jednak wykorzystują imiona sławnych autorów polskich zreszcie, które nie pracują w dziedzinie języka i literatury polskiej?

Poparcia godna impreza młodzieży Związkowej

Młodzież związkowa skupiona w chórze "Echo" przy Gminie Nr. 8 Z. N. P. urządza "Wieczór Pieśni i Komedi Polskiej" w tę sobotę w sali Kościuszki.

Przed koncertem odegrana zostanie jedno-aktowa komedia p. t. "Calus". W koncercie weźmie udział 90 młodszych głosów. Po koncercie tradycyjny bal śpiewaków związkowych.

Dyregentem chóru "Echo" jest p. Leonard Podolski, któremu przede wszystkim chór związkowy zawdzięcza swoje powodzenie.

Członkostwo chóru stanowi przezwyciężenie młodzieży polsko-amerykańskiej.

Srebrny jubileusz Tow. Wład. Jagiełły

Pracując wszystkie milwaukeeckie grupy związkowe reprezentowane będą w przyszłą niedzielę na srebrnym jubileuszu Tow. Wł. Jagiełły, gr. 1476 ZNP.

Uroczystości jubileuszowe, o ile dopiśże pogoda, rozpoczną się w niedzielę już o godz. 9:30 rano pochodem do kościoła Św. Kazimierza i nabożeństwem; po południu odbędzie się uroczysty program w sali Listwana, a wieczorem w tej samej sali odbędzie się bankiet i bal.

Do Członkiń Tow. Przdowinica, Grupy 871 Z. N. P.

Członkinie Tow. Przdowinica uprzejmie są proszone o liczne zebrańie się w biurze adwokata T. F. Kuflewskiego, 3051 W. Cermak Rd. o godz. 7:30 wieczór w niedzielę 23. maja, skąd in gremio udamy się na zabawę jubileuszową 50-letniej rocznicy Tow. "Sokół Jedność Konfederatów Barskich" gr. 77 Z. N. P. — M. A. Kuflewska, prezeska; M. Jabłońska, sekr.

Najlepiej i Najładniej Załatwi Wam Pogrzebową Obsługę W. M.

POMIERSKI
Gdziekolwiek mieszkanie udaje się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie, a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice:
1059 W. 32-ND STREET
4748 SO. PULASKI RD.
Tel. BOULEVARD 4421

JUŻ W TĘ NIEDZIELE KONCERT BARANÓWNY

Polski Klub Artystyczny ma zaższczęć przedstawić Polonii chicagowskiej w debiutowym recytalu jedną ze swych członkiń, utalentowaną, młodą jeszcze, ale znaną już ze swego wirtuozyzmu Alicję Baranównę. Że to jest talent muzyczny wyjątkowy, świadczyć najlepiej o tym jej występy w roli solistki z symfonicznymi orkiestrami: Chicagowska, Peopla i American Conservatory. Wygrywała ona kilka razy kontesty fortepianowe, urządzone w Chicago, i zdobywała pierwsze nagrody, nie zważając na wielką konkurencję. Podajemy tu bogaty program, jaki starannie opracowała: Preludium i fuga G. Dur Bacha, Sonata Appassionata Beethovena, Intermezzo E. Dur i Capriccio F. Moll Dohnanyi'ego, i grupa utworów Chopina: Walc Cis moll, Mazurka H moll, Scherzo H moll, 8 etud z op. 25: No. 1, 2, 3, 4, 6, 9, 11, 12. Na koncert ten wybiera się cała śmietanka muzyczna, bo jest pewna, że będzie miała prawdziwą ucztę duchową i że nie spotka ją zawód. Bilety można nabyć w aptece Wieczorka, 1174 Milwaukee Ave.

Koncert odbędzie się w tę niedzielę o godz. 3:30 w sali Związku Polek, 1309 N. Ashland Ave.

Rezolucja

Klub Świąteczny składa rodzinie serdeczne współczucie z powodu zgonu

S. p. Wojciecha Zajac

Pogrzeb odbędzie się dnia 24. maja, o godz. 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Pociask, pnr. 1335 Chicago Avenue, do kościoła Św. Szczepana.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i ciocia nasza

S. p. Marianna Chodorowska

członkini Tow. Trzeciego Zakonu, p. w. Franciszka, po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzoną Św. Sakramentami, dnia 22-go maja 1937 roku, o godzinie 7:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24-go maja, o godzinie 9:30 rano, z kaplicy pogrzeb. Fran. K. Cieśla, 2007 S. Leavitt ul., do kościoła Św. Anny, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebi: Ursula Jelenkowska, siostra; Paweł Łoś i Kazimierz Jelenkowski, siostrzeńce; Ksawera i Marianna Jelenkowskie, siostrzenice; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Fr. K. Cieśla, 2007 So. Leavitt ul. Tel. Canol 1004.

Niniejszym składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i przyjaciółom za wzięcie udziału w pogrzebie.

Przesyłamy serdeczne podziękowanie Wiel. Księżom: Ks. Ślaskiewiczowi za wyprawienie zwłok z domu i Ks. Mroczkowski za odprawienie Mszy św. i ewangelii i wyprawienie pięknej przemowy. Organizację p. Cieslikiewiczowi za piękny śpiew i grę na organach i chórowi Św. Agnieszki za piękny śpiew. Panu Dackowskiemu, przyjacielowi z daleka grę na skrzypcach. Jako też pogrzebowemu panu Winiarskiemu za życiowe zajęcie się i prowadzenie pogrzebu. I wszystkim krewnym i przyjaciółom za nadesłanie kwiatów i tym którzy uczestniczyli w pogrzebie i oddali ostatnią przysługę.

Stefania Kucharska (z domu Rybicka), żona; Ludwik, Karol, Adela i Wanda, dzieci.

Podziękowanie

Pozostawieni w nieulotnym smutku i żalu po utracie najukochańszego męża mego, ojca, brata i dziadka naszego

S. p. Wojciecha Uchman

pragniemy złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie wiel. ks. M. Kane za odprawienie nabożeństwa i modłów żałobnych; Siostrom zakonnym z parafii Św. Patryka, Chórowi chłopców z oddziału 7-go, jako też solistom za śpiewy żałobne; panom, co nieśli trumny; pogrzebowemu St. Walkowiak Inc. za kierowanie pogrzebem; wszystkim, co nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, i wogóle wszystkim krewnym i przyjaciółom za odwiezienie zwłok i wzięcie udziału w tej ostatniej posłudze ziemskiej, dziękujemy z serca.

W smutku pogrzebi: Emiliana, żona; Stanisław, Raymond, Alfons, Eugeniusz, Stanisława, Leonard, Ronald, dzieci; Maria, synowa; Marianna Uchman, siostra; Aniela i Anna, siostrzenice; Bronisław, Michał, Władysław i Piotr Uchman, siostrzeńcy; Anna, Jolita, Sylwia Havidic, szwagierki; Franciszek Uchman, Jerzy i Józef Havidic, szwagrowie; Maureen Uchman, wnuczka; wraz z całą rodziną.

Podziękowanie

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i przyjaciółom za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszej żony mojej, matki i babci naszej

S. p. Ludwika Kaźmierczak

a szczególnie Tow. Seweryna Duchnickiej Gr. 18; Gr. 58 Wolnych Polek na Ziemi Washingtona; Klubowi Turystyczni; Klubowi List Kobiet Polskich, Firmie Busch's Superb Cleaners & Dyers, tym co nieśli trumny, tym co nadesłali kwiaty, wogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do odwołania zmarłej ostatniej usługi i za okazane współczucie, zażyłamy serdeczne Bóg zapłać. Józef Kaźmierczak, mąż; wraz z całą rodziną.

Wspólna Próba Chórów Żeńskich Okr. 1. Z. S. P.

W niedzielę, dnia 23-go maja, w sali Nowe Życie, 1182 Milwaukee ave., odbędzie się ostatnia wspólna próba chórów żeńskich Okręgu 1-go Zw. Śp. Pol. w Am. o godz. 11-ej przed południem punktualnie. Ponieważ jest to ostatnia wspólna próba naszego okręgu (żeńskich chórów) przeto uprasza się, aby wszystkie koleżanki przybyły na powyższą lekcję gremialnie. Góra Pieśni! — Klemens Zarembski, prezes; Jędrzej Tobiasiewicz, sekr. kom. tech.; Zdzisław Skubkowski, dyrygent.

Z Klasztoru Sióstr Dominikanek

Jutro, w niedzielę, 23-go maja, w kapliczce przy domu dla rekonwalescentów w Justice Park, Illinois, o godzinie 3-ej po południu, odbędzie się uroczyste poświęcenie pięknej statuy Matki Boskiej Różańcowej, dar Towarzystwa Św. Róży Limaskiej.

Można dojechać Archer (R. 44) lub 79-tą ulicą (R. 46) do Cork ave. (8800 West).

Na tę miłą uroczystość zapraszamy swych Przyjaciół i Dobrodziejów — Siostry Dominikanki.

S. p. Franciszka Salomon

członk. Tow. Różańcza Wietego i Zakonu Św. Franciszka, Tow. Św. Teresy Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzoną Św. Sakramentami, dnia 20-go maja 1937 o godzinie 8:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24-go maja, 1937, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 7351—62nd Place, Argo, Ill. do kościoła Św. Błażeja a stamtąd na cmentarz Zmarłychwstania Pańskiego na łotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebi: Basyl, mąż; Maria, Antoni i Genowefa, dzieci; Józef Polowiczak i Jan Bonarek, zięćciowie, wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się George A. Sobieski, 6039 Archer Ave., Argo, Ill., telefon: Summit 136.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i ciocia nasza

S. p. Jakób Ginalski

członek Tow. Św. Stanisława B. M., Gr. 1446 Z. N. P., Tow. Tęd. Kościuski, gr. 198, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzoną Św. Sakramentami, dnia 19-go maja, 1937, o godzinie 4:30 po południu, przeżywszy lat 77.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24-go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 13259 Houston Ave. do kościoła Św. Floriana a stamtąd na cmentarz Św. Krzyża w Calumet City.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebi: Katarzyna Sowa, Helena Boczer, Salomea Skarbek, Franciszka Kochańska, Aniela Czajka, Eleonora Ziemia, córki; Franciszek i Stanisław, synowie; Władysław Szymański, Marcin Sowa, Jan Bogacz, Józef Skarbek, Michał Ziemia, Józef Czajka, zięćciowie; Lucja Ginalska i Rozalia Ginalska, synowie; Józefa Tryba, siostra; Józef Tryba, szwagier, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem Stanisław Olejniczak, 13300 Houston Ave., tel. So. Chicago 9633.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i stryj nasz

S. p. Wojciecha Zajac

członek Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, Grupa 826 Z. N. P. Klub Świąteczny Powiat Jasio, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzoną Św. Sakramentami, dnia 21-go maja, 1937 roku, o godzinie 4:30 rano w starzym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24-go maja, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1335 W. Chicago Ave., do kościoła Św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzebi: Joanna, żona (w Polsce); Jan Zajac, Agnieszka Wólcik, kuzyn i kuzynka; Michałina Wykonaj, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago ave., Tel. Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat, szwagier i wujek nasz

S. p. SEBASTIANA CICHORZ

Tow. Młoda Polska, grupa 865 Z. N. P., wyraża żal po Jego stracie, składając wyrazy współczucia pozostałej rodzinie.

Tow. Młoda Polska, Grupa 865 Z. N. P.

Członkowie Tow. Młoda Polska proszeni są o liczny udział w pogrzebie, który się odbędzie w poniedziałek o godzinie 9:30 rano z kaplicy pogrzeb. B. Malec, 852 N. Ashland Ave. do kościoła Św. Szczepana a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat, szwagier i wujek nasz

S. p. Franciszek Kwiatkowski

człon. Tow. Dwór Św. Edwarda C. O. F. Nr. 736 po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzoną Św. Sakramentami, dnia 21-go maja, 1937, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24-go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5527 So. Hermitage ave. do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmarłychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebi: Franciszka Płucinska, Marianna Sadecka, siostry; Antoni Płucinski, szwagier, siostrzenice i siostrzeńcy, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk Alwin Patka.

TUXEDOWE SELE DARMO
bez opłaty za wypożyczenie
Pan młody otrzyma na swe wesele ubranie darmo — bez opłaty za wypożyczenie, jeśli przyniesie to ogłoszenie soba.
Nowy skład. Nowe tuxedo i ubrania. Najnowsze fasony. Doskonale dopasowane.
Tuxedo i ubrania wieczorowe DO WYNAJĘCIA
NA WESELA
Wstąpić do naszego składu i powiadzić nam przynosić nowe tuxedo na wesele w cenie już \$2.50
ABRUZZO DRESS SUIT RENTAL CO.
1227 Milwaukee Ave. róg Ashland
Godziny od 9ej rano do 9ej wieczorem

Dwaj Młodzi Chłopcy z Chicago Zastrzelili Nauczycielkę w South Dakota

DALI DO NIEJ OGNIĄ Z REWOLWERU, GDY NIE POZWOLIŁA SOBIE ODEBRAĆ AUTA

Na Zabójców Urządzono Obławę i Ujęto Ich Na Opuszczonej Farmie; Obaj Przyszli Do Winy

Po pościgu w samochodzie i aeroplanie ujęto wczoraj niedaleko Onida, w stanie South Dakota, dwóch młodych drabów z Chicago, którzy zabili nauczycielkę. Wnet potem, ze względu na groźną postawę tłumu, który gotów był młokosów zynchować, pośpiesznie przewieziono ich do Pierre.

Nauczycielka, która drabów przyjechała do swojego samochodu, gdy ją prosił o podwiezienie do miasta, leżąc w szpitalu na śmiertelnym łożu, rozpoznała obydwoch.

Są nimi: Norman Westberg, lat 17, z pod nr. 1719 North

Troy ulica, i Howard Christensen, lat 16, z pod nr. 1748 No. Troy ulica. Matki ich, gdy zostały telefonicznie poinformowane przez policję o sprawie ich synów, obie zemdlały. Ojcowie natomiast nie wyrazili synom współczucia.

Nauczycielka, Ada Carey, lat 26, powiedziała, że zabrała przemocą ją o przejażdżkę chłopaków do auta, tymczasem oni zażądali pod groźbą rewolweru, aby im samochód oddała. Gdy nie chciała tego uczynić, Westberg strzelił do niej dwa razy. Jedną kulą trafiła ją w pierś, drugą w rękę.

Po postrzeleniu nauczyciel-

ki, draby uciekli w pola, gdzie urządzono na nich obławę i przyłapano ich w pobliżu opuszczonej farmy.

Tymczasem jeden z przejeżdżających kupców zabrał ciężko ranną nauczycielkę do swojej maszyny i odwiózł ją do szpitala. Tu też, wnet po przyłapaniu, młodych drabów przewieziono i przed skonaniem nauczycielka dokonała identyfikacji.

Westberg oświadczył, że mu przypadkowo rewolwer strzelił, gdy go trzymał w ręce, grożąc nim nauczycielce.

Matka zabójcy, Nora, dowiedziawszy się o sprawkach syna, zemdlała na schodach. Ojciec natomiast, Ted Westberg, powiedział: "Wojował aż się do wojował. Uważał się za wielkiego mądralę i myślał, że niczyjej rady ani upomnienia słuchać nie potrzebuje".

EXTRA! EXTRA! EXTRA!

Na Archer Ave.

Naprzeciw nowej bramy cementarza Zmarływchowania
NA SPRZEDAŻ bysowy budynek, 2 sale 16 pokojowe mieszkanie, centralne ogrzewanie, 75 stóp frontu, kanalizacja własna. Wszystkie ulepszenia. Najlepsze miejsce na interes. Dobra lokacja pieniędzy.

Wielki Bargain

Bisnessowy murywany budynek, na rożnik. Sklep i 2 mieszkania po 4 pokój, murywany garaż na 3 automobile. Cena **\$4,250**
6 pokoi drewniany cottage na wysokim cementowym fundamencie **\$3,500**

JOHN MAY i W. GAŁECKI

REALNOŚCIOWCY
4641-45 S. Ashland Ave.
Na drugim piętrze, pokój Nr. 209, nad apteką Pietrzykowskiego, obok biura Zaleskiego

POLSCY PIĘŚCIARZE ZAMIESZKALI W MEDINAH CLUB

Dwaj polscy pięściarze, mistrze Europy, Aleksander Polus i Henryk Chmielewski, którzy wczoraj przyjechali do Chicago, aby tu zmierzyć się z najlepszymi bokserami amerykańskimi w zawodach o Złote Rękawice, zamieszkali w klubie Medinah, przy Michigan blvd. Wraz z nimi przyjechał też ich trener i opiekun Franciszek Rybarczyk.

Na stacji kolejowej Union polscy pięściarze powitali spora gromadka Polaków z Chicago, między nimi przewodniczący Komitetu Sportu Z. N. P., dyr. Aleksander Sobota i p. A. Brzęk, urzędnik Konsulatu R. P. Arthur de Kankowsky z Budapesztu, główny trener, zapowiedział energiczne ćwiczenia dla pięściarzy, którzy jak najrychlej przyszedli do pełnej formy.

Polus jest pięściarzem w wadze piórkowej, Chmielewski w wadze średniej.

"Mundelein Mógł Był Wypowiedzieć Swoje Zdanie o Hitlerze" — Sędzia Brentano

HITLER WIĘCEJ SZKODY WYRZĄDZA NIEMCOM, NIŻ DOBREGO—TO ZDANIE STAREGO NIEMCA-AMERYKANINA

Obecne Stosunki w Niemczech Utrzymują Się Tak Długo, Jak Długo Przy Władzy Pozostaje Hitler

Theodore Brentano, były sędzia Sądu Wyższego a swojego czasu poseł St. Zjedn. do Węgier, zapytany o swoją opinię w sprawie kontrowersji, jaka powstała między Kardynałem Mundeleinem a Hitlerem, odpowiedział, że jego zdaniem Hitler uczynił wiele dla Niemiec, tylko jest kwestia, czy to, co korzystnym zdaje się być teraz dla kraju, równoważy szkody i zło, jakie spowodował na Niemcy.

Brentano, który przez przeszło pół stulecia był liderem Niemców-Amerykanów w Chicago, oświadczył dalej bez ogródek, że uznając że dobre strony Hitlerowi, nie godzi się jednak na sposób, w jaki one zostały wprowadzone w życie.

Co do wystąpienia Kardynała Mundeleina p. Brentano załagał stanowisko Amerykanina, uważając, że wolno było kardynałowi wyrazić swoje zdanie o obecnych stosunkach w Niem-

zech, — gdyż w tym kraju jest wolność słowa. "Zresztą ja sam z bólem serca muszę powiedzieć, iż Hitler robi straszne rzeczy. Te dawne Niemcy, które ja tak kochałem", mówił dalej p. Brentano, "bezwrotnie odeszły".

Zapytany dalej, jak długo ten stan rzeczy istnieć może w Niemczech, odpowiedział, że tak długo, jak długo żył będzie Hitler. Sposoby bowiem utrzymania się jego przy władzy są nie do przełamania. Pozostaną więc one tak długo, jak Hitler będzie przy władzy.

Co do możliwości wojny, p. Brentano powiedział, że nie wierzy, aby mogło przyjść do wojny w tym czasie, a przede wszystkim na wojnę nie mogą sobie pozwolić Niemcy, gdyż są za biedne. Wszelkie pogroźki ze strony Niemiec, to puszczanie rakiet dla utrzymania Europy i świata w ciągłej obawie, o czym jednak doskonale wie tak Anglia jak i Francja. Ale straszny świat wojny nie tylko Hitler ale i inni, — napomnął sędzia.

Wracając do Hitlera sędzia zaobserwował, że społeczeństwo niemieckie jest dziś tak ściągnięte różnego rodzaju strunami, że musi kiedyś zareagować, a wówczas reakcja boleśnie odbije się na kraju. Sędzia z prawdziwym smutkiem mówił o tej chwili, która, jego zdaniem, musi nastąpić. Niemcy, przez niego wyidealizowane, to był kraj niesłychanej tolerancji, gdzie wszystkie wyznania mogły się spokojnie obok siebie rozwijać.

Sędzia Brentano liczy obecnie lat 83 i przez trzydzieści lat zasiadał jako sędzia w Sądzie Wyższym. Zamianowany potem został posłem do Węgier, a po zrezygnowaniu z tego stanowiska, namawiany był do objęcia stanowiska ambasadora w Niemczech, gdzie się wychował.

P. Brentano pochodził z daw-

Polscy Pięściarze Zachwyceni Miastem Chicago



Wczoraj po południu przybyli do Chicago polscy pięściarze Aleksander Polus, waga piórkowa i Henryk Chmielewski, waga średnia, którzy podobno widzieli powyżej. Tak p. Polus jak i Chmielewski są zachwyceni Ameryką i naszym miastem Chicago, w którym miesz-

ka tak wielka liczba Polaków. W przyszły piątek, 28-go maja, stają oni do zawodów pięściarskich "Złoty Rękawic" urządzanych co roku przez miejscowe pismo Chicago Tribune. Nasi polscy pięściarze zamieszkują w klubie Medinah, przy N. Michigan Blvd.

2,000 Śpiewaków i Śpiewaczek Przygotowuje Się Do Koncertu w Śródmieściu

Impreza Ta, z Okazji 25-go Walnego Zjazdu Związku Śpiewaków, Odbędzie Się 30-go Maja, w Auditorium

W Związku Śpiewaków Polskich, wra energiczne przygotowania do 25-go walnego zjazdu, jaki odbędzie się w dniach 29-go, 30-go, 31-go maja i 1-go czerwca w Chicago. Poszczególne Komitety pracują z całym zapalem, aby wszystko jak najlepiej przygotować i uczynić zjazd podniosłym i ważnym wydarzeniem w życiu Polonii Amerykańskiej. Urzędnicy tak zarządu głównego, jakoteż poszczególnych chorów, dokładają wszelkich starań, aby zjazd ze wszystkimi swoimi imprezami zjazdowymi wypadł jak najlepiej i żeby na wysiłki i starania naszego śpiewactwa zwróciła oczą cała Polonia.

Komitet Główny Zjazdu stanowią: Adam W. Ciesielski, przewodniczący; Władysław Morawski, wiceprzewodniczący; Eugenia Pawłowska, wiceprzewodnicząca; Franciszka Ratke, sekretarka, Czesław Grabowski, skarbnik.

Komitet Kontrolny: Władysław F. Panka, prezes Zarządu Centralnego; Klemens Zarembski, prezes Okręgu I-go Z.S.P., i Stefan A. Wróblewski, prezes Okręgu II-go.

Subkomitety: zaproszeń, kwatery i przyjęć: Władysław Morawski, przewodniczący; Albina Kozłowski, Wanda Zaleska, Eugenia Pawłowska i Konrad Staudacher, prasy, radia i reklamy: Edward Trzceniński, przewodniczący; Eugenia Pawłowska, Wanda Zaleska; pamiętnika i druku — Wawrzyniec Zaleski, przewodniczący; Lucja Wojtowicz, Stanisław Frankiewicz i Lucjan Prusiewicz; zabaw — Monika C. Panka, przewodnicząca; Jadwiga Skiba, Aniela Tomczyk, Maria Stogińska i Aleks. Czajkowski; finansów i budżetu — Izabela Morawska, Andrzej Czyż, Edward Miazga, Czesław Grabowski i Stefania Mróz; program, koncertu i konkursu — Aleks. Karczyński, przewodniczący; Jadwiga Tobiasiewicz, Józef Trzciniński, Monika Panka i Edward Miazga.

W związku ze zjazdem odbędzie się w niedzielę, 30-go maja, w teatrze "Auditorium", przy ulicach Wabash i Congress, w chicagowskim śródmieściu, wielki koncert, na którym śpiewactwo polskie zda egzamin z całej swojej dotychczasowej pracy na niwie krzewienia pieśni i muzyki polskiej.

Na program złoży się tak występ chórowy, jak i solistów. Ogółem udział w koncercie weźmie około 2,000 śpiewaków i śpiewaczek z chorów chicagowskich i z innych miast. Najlepszy zaś w Zw. Sp. P. chór "Kółko Filaretów" z Utica, N. Y., przybywa w całym komplecie, by wziąć udział w tym wielkim święcie polskiego śpiewactwa. Jest to chór męski, mający w swym posiadaniu wspaniały puchar wdrożony w Polsce za zdobycie mistrzostwa na ostatnim sejmie Zw. Śpiewaków Polskich.

Solistami koncertu będą: znakomita artystka recytatorka z Polski — Mira Grelichowska, odtwórczyni polskich pieśni regionalnych, której występ na programie będzie wielką atrakcją; dalej znana sopranistka radiowa, Jadwiga Furmanik, obecnie stale występująca na programie radiowym firmy amerykańskiej w Detroit, jedna z najbardziej wszechstronnie wykształconych śpiewaczek polsko-amerykańskich, oraz Tadeusz Kożuch, najwybitniejszy dziś w Chicago polsko-amerykański pianista, który obok niesłychanej techniki, posiada w grze wielki dar uczuciowy.

Chóry tak męskie, żeńskie, jak i mieszane, wystąpią pod kierownictwem generalnego dyrygenta Związku Śpiewaków Polskich, p. Aleksandra Karczyńskiego, przy akompaniamentie orkiestry symfonicznej z 36 instrumentów.

Jak widzimy, program koncertu zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. Osoby, które jeszcze dotąd nie zakupiły biletów, powinny to uczynić jak najrychlej, aby sobie zapewnić miejsce w teatrze "Auditorium", w dniu tego najwspanialszego święta polskiego śpiewactwa w Ameryce.

TYLKO 12 DNI JUBILEUSZOWA OFERTA

KRAWCA MAKOWSKIEGO

MĘSKIE UBRANIA ROBIONE NA MIARĘ Z DWOMA PARAMI SPODNI

Dotychczas po \$60.00 podczas tej oferty po **\$45**
Dotychczas po \$45.00 podczas tej oferty po **\$35**
Dotychczas po \$50.00 podczas tej oferty po **\$40**

Wszystkie tańsze garnitury z jedną parą spodni teraz po cenach zniożonych już od **\$22.50**

Dodatkowa para spodni \$5.

E. J. MAKOWSKI

1133 Milwaukee Ave., Tel. Armitage 3476

Oferta ta kończy się w sobotę, dnia 29-go maja.

WARSZAWSKIE KONSERWATORJUM MUZYCZNE

2738 N. THOMAS ULICA TEL. HUMBOLDT 7590

Udziały lekcje gry na SKRZYPCACH, FORTEPIANIE. Teorii i orkiestralne lekcje bezpłatne każdego dnia od 3-ciej do 9-tej wieczorem.

JEDYNY RAZ W CHICAGO KONCERT

SLYNNEJ ROSYJSKIEJ ŚPIEWACZKI

MARII KURENKO

"ROSYJSKIEGO SŁOWIKA"

Koncert odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go czerwca, o godzinie 3-iej po południu, w Art Institute Fullerton Hall, Michigan avenue nadprzeciw Adams ulicy. Bilety wstępu po \$1.50, 1.00 i po 75c. Do nabyć w restauracji Lenarda pnr. 1166 Milwaukee avenue albo przy kasie w dzień koncertu.

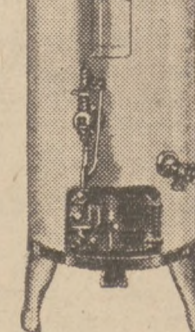
Mieście dość gorącej wody do wiosennych porządków

ZAINSTALUJCIĘ AUTOMATYCZNY Gazowy Ogrzewacz Wody

Oszczęda Wiele Czasu, Zmniejsza Szorowanie, a nadto jest Tańszy!

JUŻ NAWET ZA

\$1 WSTAWIMY
Automatyczny Gazowy
OGRZEWACZ WODY
DO WASZEGO DOMU



STALE
GORĄCA
WODA
Obsługa Tańsza
Licząc za każdy galon stale gorącej wody kosztuje tańiej przy użyciu Automatu Gazowego Ogrzewacza Wody Specjalna Niska cena gazu do Automatycznego Gazowego Ogrzewacza Wody.

• Wiosenne czyszczenie ułatwia i przyspiesza galony gorącej wody—niewyczerpany zapas zawsze w pogotowiu. Zapewni Wam to Automatyczny Gazowy Ogrzewacz Wody. Uwolni Was od żmudnego biegania po schodach do bezzemtu celem pilnowania starożytnego ogrzewacza wody regulowanego ręcznie. Automatyczny Gazowy Ogrzewacz Wody jest 100% automatyczny.

PO SZCZEGÓŁY
UDAJCIE SIĘ DO PLUMBIARZA
W WASZEJ OKOLICY
lub telefonujcie WABash 6000

MODERN COOKERY... CONSTANT HOT WATER... SILENT REFRIGERATION... GAS HEATING
THE PEOPLES GAS LIGHT AND COKE COMPANY
PHONE WABASH 6000

Jutro Koncert-Balet Akademickiego Klubu Artystycznego na Trójcowie

Śpiewacy i śpiewaczki Wystąpią w Togach o Barwach Polskich; Malownicze Kostiumy Zdobędą Solistów i Grupy Baletowe

Akademicki Klub Artystyczny, składający się z młodzieży tutaj zdanej, stał jutro do egzaminu przed Polonią naszą, stając do popisu ze swej dwuletniej pracy, młodości i w ciężkich warunkach; jakie ma każde nowo podobne ideały w rzeczywistości. Przetrwala jednak młodzieży przedwzięty i jutro stanie do oceny przez Polonię jej żmudnych trudów.

Na program jutrzejszy składają się występy chóralne pod kierownictwem młodego, lecz utalentowanego i sumiennego dyrygenta Klubu p. Zbigniewa Kalmusa, który usilnie pracował nad przygotowaniem wokalnej strony koncertu, zabiegając o wszystko, aby tylko przygotowani byli jak najlepiej do jutrzejszego swego pierwszego występu przed Polonią.

Niezwykle interesujące będą występy baletowe. Jeden z nich, "Hudzi i dziewczyna", przedstawia zabawę karnawałową w Wiedniu. Będą jeszcze inne występy baletowe na tle cudnych dźwięków preludium, mazurków, nokturnów i walców Szopena, lecz opisać je trudno, bo trzeba zobaczyć te występy, jak widzieliśmy na próbie, aby zobaczyć ich piękno. Baletowe występy w malowniczych kostiumach odbywać się będą pod kierownictwem p. Bernice Holmes, mistrzyni sztuki choreograficznej, znanej artystki w całej Ameryce i w Europie.

Solistą na koncercie jutrzejszym będzie p. Tadeusz Kożuch, utalentowany pianista, znany już z poprzednich występów. Program jutrzejszy przygotowany został z wielką starannością i Polonia nie zawiedzie się, gdy pojdzie na ten koncert-balet, który rozpocznie się o godz. 7:30 wieczorem w audytorium Św. Trójcy, wcześniej, niż zwykłe programy podobne są rozpoczynane, gdyż po nim odbędzie się zabawa taneczna.

Niechajcie więc Polonia uda się gromadnie na koncert Akademickiego Klubu Artystycznego, aby swym licznym przybyciem dodać bodźca młodzieży do dalszej pracy nad sobą i pielęgnowania pieśni polskiej wśród niej i społeczeństwa.

Baczność, Legion Pań

Nr. 7, Przy Poster. 18

Klub Ojców i Matek Złotej Gwiazdy będzie miał Mszę Św. za poległych żołnierzy w kościele Św. Jakuba w niedzielę, 29-go maja o godzinie 10:30 rano. Zbiórka przed kościołem o 10-iej rano. Prosimy członkinie o przybycie w czapkach. — J. Wojtynek, prezes; S. Duda, sekr. pr.



Universal Medicine Co.
1901 HERVEY STREET

POLSKIE LETNISKO "AQUILLA"

Otworzyło Sezon Letni

Letnisko "Aquila" znajduje się w słynnej malowniczej okolicy nad jednym z najpiękniejszych jezior w stanie Wisconsin. Tylko 65 mil od Chicago. Idealne miejsce do wypoczynku—piękne plażystyczne wybrzeże—czysta jak kryształ woda do kąpiel, tenis, golf, przejażdżki konne, rybołówstwo, łódki i t. p. dla możności gościom użycia ulubionego sportu. Bilardy, kregielnie, tańce i różne zabawy urozmaicają wieczory. Wielka sala do tańca. Świeże warzywa, nabiał i drób z własnej farmy. Obszerne, widne, słoneczne pokoje sypialne. Cate letnisko znacznie powiększone i ulepszone. Do letniska "Aquila" dojechać można autobusem Rand Road do Powers Lake. Po rezerwacji i bliższe szczegóły telefonować lub pisać do:

AQUILLA RESORT
POWERS LAKE, WISCONSIN
Brunswick 2770 1530 N. Damen Ave., Chicago, Ill.

Oprócz zwykłych dań—podajemy popularne zwane "Plate Lunch Dinners" po zniożonych cenach.

GITARY — BANJO — UKULELE
MANDOLINY — SKRZYPCY
USTNE HARMONIJKI
Pala Polski Siedzi
N 1240 MILWAUKEE AVE.
T obok Ashland Avenue.
Y Otwarte w Niedziele od 10 do 1. Y

THE LITTLE BAZAAR



Jadzi
PREMIERA W PONIEDZIAŁEK, 24-GO DO CZWARTKU, 27-GO MAJA

W nadprogramie najnowszy tygodnik filmowy P-A-T'a

B & K CONGRESS
2135 MILWAUKEE AVENUE
Teatr otwarty od 11:30 rano

Na Wszystkie Wycieczki Do Polski oraz na Wszystkie Linie Okrętowe Zamawiajcie Miejsca w Biurze

R. MATUSZCZAK & COMPANY
1137 Milwaukee Ave.
TEL. BRUNSWICK 6407.

Wysyłka Pieniądzy do Polski — Sprawy europejskie, Askuracje — Wypłacanie kuponów procentowych bondów polskich i książeczek P.K.O. Sprzedaż biletów autobusowych.

Jak "WAKACJE MIODOWE" Mogą Zmniejszyć ROZWODY

WAKACJE miodowe? Słyszysz się całkiem dobrze, boć podróże poślubne czy miesiące miodowe są niczym innym jak pewnego rodzaju wakacjami.

Nie, tu jest bardzo poważna sprawa. To odnosi się do par małżeńskich żyjących z sobą już całe lata i lata. Może oni już całkiem zapomnieli o swych pierwszych dniach poślubnych, albo pamiętają jedynie że udali się na Bermudy, do Niagara Falls, Kalifornii, Florydy, czy Kanady, czy też do jakiegos resortu w pobliżu swego miasta. Para taka może już znajdować się na krawędzi pojęcia małżeńskiego. A może myślą oni sobie, że nie dbają jedno o drugie, bo miłość zmarła śmiercią naturalną czy zdusiła ją okrutność.

Zanim małżonek czy małżonka powiedzą sobie: "Udam się do adwokata", nowa technika żąda: "Poradzę się swego lekarza." Może się dziwnie to przedstawiać, ale specjaliści jak i lekarze ogólni czy familijni w tych dniach traktują bardzo poważnie potrzebę kuracji chorobliwych uczuć. Są oni dosłownie lekarzami dla Kupidyna, nazywając swą nową praktykę "patologią małżeńską".

Te nowe kierunki w powojennym i podepresyjnym świecie uwidoczniły się, kiedy dr. Herbert P. Ramsey, ginekolog z Washingtonu, dał wykład na Uniwersytecie George Washington.

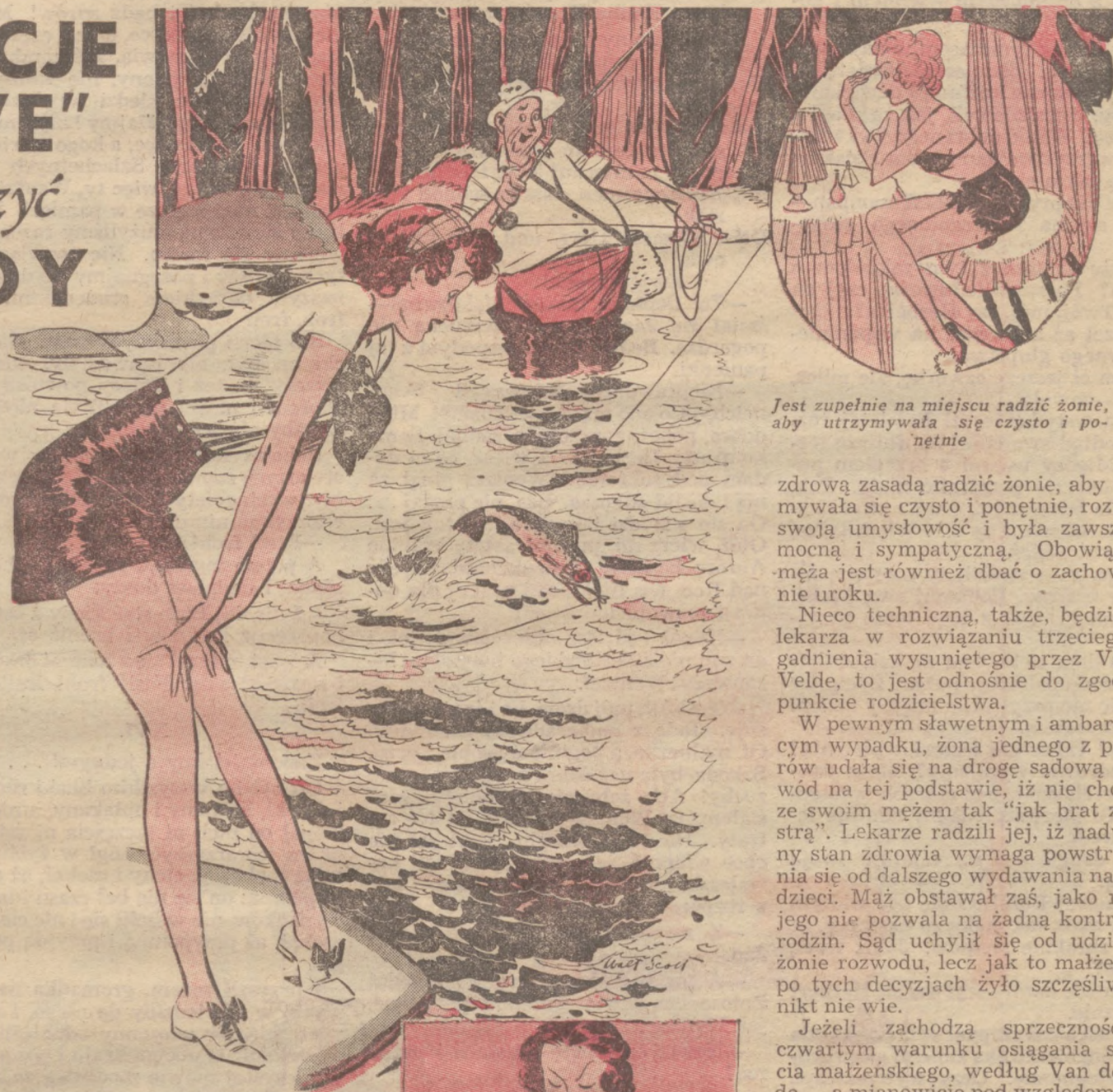
W dużym zarysie — powiedział on — kancelaria lekarza zajęła dzisiaj miejsce konfesjonalnej i sympatycznej poradni, w której porada i ciężka praca lekarza zapobiega często rozbiciu się okrutu małżeńskiego skierowanego wprost na skały.

Powinno się tu dobrze zapamiętać, iż prawie zawsze wszelkie dyspozycje, emocje i stan umyslowości są uderzająco zależne od tego, co możnaby nazwać regulatorami funkcji gruczołów. Niedopisanie jednego czy drugiego w wykonaniu swej funkcji tak jak powinno być, może stać się powodem nieszczęścia w domu.

ALE nawet te rzeczy nie nabierały szczególnego znaczenia dla przedmiotu, omawianego przez doktora. On powoływał się na pewnego ginekologa holenderskiego, nazwiskiem T. H. Van de Velde. Dr. Van de Velde powiedział zaś, że kamieniem węgielnym szczęścia małżeńskiego są: akuraty dobór partnerów życia, zdrowe psychologiczne odnośnienie się męża do żony i żony do męża, oraz do otaczającego ich świata, rozwiązywanie problemu rodzicielskiego w taki sposób, aby on zadowalał oboje, i gorliwe i harmonijne pożycie małżeńskie.

Zachodzą jednak w mniejszym czy większym stopniu odchylenia od kamieni węgielnych. Jeżeli mężczyzna czy kobieta wybiera sobie nieodpowiedniego partnera, wtedy oczywiście trudno jest naprawić, i chociaż wszyscy lekarze świata czy najlepsi przyjaciele uczyniliby największe wysiłki, takiej pary nie utrzymają razem.

"Tutaj chciałbym dorzucić jedno słówko" — powiada dr. Ramsey. "W pożyciu małżeńskim może wydarzyć się parę zawodów, aby on czy ona przyszedli do konkluzji, że są w błędzie. Sądzę więc, że owo niedopasowanie się jest



Jest zupełnie na miejscu radzić żonie, aby utrzymywała się czysto i ponętnie

Niechaj żona wyjedzie gdzieś daleko z mężem, aby znajdował się on zdala od telefonów i gazet, czy innych rzeczy, zmuszających go do myślenia o pracy

zazwyczaj imaginacją. Każdy więc powinien się wystrzegać przeskoaku do konkluzji, że nie warto już ratować stadła małżeńskiego.

W innych słowach nie należy się spieszyć w wydawaniu nad sobą sądów, ponieważ często znajdują one podłoże w beźmyślności, zazdrości, rywalizacji, samolubstwie i niecierpliwości, a ci burzyciele szczęścia ludzkiego mogą być przepędzeni, jeżeli wybierzesz lekarza jako generała dla przeprowadzenia tej kampanii i zapewnisz mu współpracę w sugestionowanym kierunku.

Zdaje się, jak zwykle, że kooperacji nie można zawsze osiągnąć. Weźmy więc pod uwagę jeden z zanotowanych wypadków przez dr. Ramsey. Jest mąż dość wysoko postawiony obywatel, któremu się doskonale powodziło jako przemysłowcomi do roku 1929-go. Nastąpił nagle krach giełdowy. Wszystkie jego lokaty kapitału stopniały. Pozostało mu tylko tysiąc dolarów. Bierze on ten ostatni tysiąc dolarów i lokuje go w zakładzie czyszczenia obuwia i kapełuszków. Przeprowadza się z żoną i synkiem do skromnego apartamentu.

Żonie nie spodobało się to, co mąż zrobił. Udała się po poradę do lekarza i, oczywiście, całą winę zwała na swego męża za obniżenie stopy życiowej, a przede wszystkim winiła go za swoje nierządne życie. Nic nie mogło zmienić jej postanowienia porzucenia domu i szukania wrażeń gdzieś indziej.

Weźmy pod uwagę inny wypadek. Jest to sytuacja, w której kobiecie wydaje się, iż ona więcej rozumie się od swego małżonka na prowadzeniu interesu, na sprawach bieżących, na życiu towarzyskim i na prowadzeniu domu.

Postawiła ona to również tak ostro,



Każdy mężczyzna, który wykonuje pracę umysłową, potrzebuje sympatycznej i wyrozumiałej żony

że biedny zahukany mąż począł unikać domu jak tylko mógł. Upolował więc sobie raczej niższej klasy damulkę, która była na tyle mądra aby go ugłaskać i w bić w ambicję. Szczególnie w jednej. Ewentualnie doszło więc do rozwodu na podstawie dezercji.

Żona tymczasem otrzymała wyrazy sympatii od wszystkich przyjaciół tej pary. Eks-małżonek był zmuszony do szukania zupełnie innych konekcji i towarzystwa. Pod tym względem być może wyszedł nawet lepiej. Jednakowoż tak się smutnie stosunki jego ułożyły, iż stał się istotnym tyranem w swoim drugim związku małżeńskim.

WYGLĄDA z tego, co dr. Ramsey i jemu podobni lekarze powiedzieli, iż nie wypada wyśmiewać w kobiecych czasopismach ciągłego nalegania, iż małżeństwo nie powinno być końcem romansu. Jest najzupełniej

zdrową zasadą radzić żonie, aby utrzymywała się czysto i ponętnie, rozwijała swoją umysłowość i była zawsze pomocną i sympatyczną. Obowiązkiem męża jest również dbać o zachowywanie uroku.

Nieco techniczną, także, będzie rola lekarza w rozwiązaniu trzeciego zagadnienia wysuniętego przez Van de Velde, to jest odnosnie do zgody na punkcie rodzicielstwa.

W pewnym sławetnym i ambarasującym wypadku, żona jednego z pryncerów udała się na drogę sądową o rozwód na tej podstawie, iż nie chce żyć ze swoim mężem tak "jak brat ze siostrą". Lekarze radzili jej, iż nadwątłony stan zdrowia wymaga powstrzymania się od dalszego wydawania na świat dzieci. Mąż obstawał zaś, jako religia jego nie pozwala na żadną kontrolę urodzin. Sąd uchylił się od udzielenia żonie rozwodu, lecz jak to małżeństwo po tych decyzjach żyło szczęśliwie — nikt nie wie.

Jeżeli zachodzą sprzeczności w czwartym warunku osiągania szczęścia małżeńskiego, według Van de Velde — a mianowicie pod względem "gorliwego i harmonijnego pożycia małżeńskiego" — lekarz powinien wykonać w pewnym stopniu najbardziej delikatną i ważną robotę ze swej strony — podkreśla dr. Ramsey.

Jeśli ktokolwiek sądzi, iż łatwo jest go pozyskać dla publikacji, ten nie zna lekarzy. On poleci i przedłoży ci cały kurs czytania. Będzie rekomendował książki Van de Velde, Havelock Ellis, Mary Ware Dennett, Millarda S. Everett, Isabel E. Hutton i dziesiątki innych.

Może powie jedynie tyle:

"Zdarza się, iż sporą liczbę pacjentów w tym mieście stanowią żony profesjonalistów — adwokatów, pisarzy, inżynierów, architektów, redaktorów, zarządców, uczonych. Każdy mężczyzna, który wykonuje pracę umysłową, potrzebuje sympatycznej, wyrozumiałej żony, co będzie zdawała sobie całkiem sprawę, iż tego rodzaju czynności pochłaniają i wyczerpują energię człowieka."

"W mniejszym czy większym stopniu może się odnosić nawet do geniuszów."

"W każdym więc wypadku dla takich profesjonalistów i ich żywych, nadobnych małżonek, sądzę, że najbardziej zadawalającym rozwiązaniem problemu będzie, kiedy urośnie między nimi góra nieporozumień i niezadowolonych, urządzić sobie miodowe wakacje — i stosować je możliwie jak najczęściej."

"Niechaj żona wyjedzie ze swym mężem gdzieś daleko, aby on znajdował się zdala od telefonów i gazet, czy innych rzeczy zmuszających go do myślenia o pracy. Na takich wakacjach będzie on mógł skupić zupełnie swą uwagę na żonę i swe małżeństwo. Żona też powinna pozostawić za sobą swoją pracę, bez względu czy to jest praca biurowa, czy domowa i zajmowanie się dziećmi. Niechaj na takich wakacjach jak na ołtarzu rozgorzeje ogień miłości i romansu."



MIEDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

(Dokończenie)

—Najście barbarzyńców!—wyrzuciła z siebie z beznamiętnym wstrętem i pogardą.

Barbarzyńcy tymczasem w najlepsze obsiedli stoły, podnieceni stuletnimi winami, wyborną kuchnią i dźwiękami orkiestry. Biesiadowali, jak za czasów Lukullusa. Wśród dobranego wykwińskiego towarzystwa Jan i kilku Polaków czuli się jak u siebie.

Z oczu "Papryki" wycierał szampan—uwziął się na roztargnionego gospodarza.

—Jakże to tam z tym zakładem o Scherza? Po sprawiedliwości, czyj on teraz? Twój, mój, czy Herberta?

Wentzel aż zzieleniał na wspomnienie dawnego głupstwa.

—Dam ci jeszcze czwórkę, ale milcz, gaduło!—zawołał.

—Aha, wstyd ci teraz! Pamiętaj, rozkładaj odtąd swe chęci na dłuższe terminy. Między ustami a brzegiem puharu wiele się przytrafić może. Tak, tak... Ja Scherza już mam, nawet Herbert już coś ma, a ty... Wiem tylko, że wiele straciłeś.

—Tego, com stracił, ty niestety, nigdy nie zyskasz. Pohamuj swą pychę.

—Hamuję. Cóż z tego tobie przyjdzie?

—Oto dam ci to, com zyskał: stuletniego miodu polskiego puhar. Życzę, by ci się nic nie przytrafiło między ustami a jego brzegiem.

—Oho! Od czegoż jestem dyplomata? Czyje zdrowie wypijemy? Może twoich nowych cnót, czy starych występów? To pierwsze coś mi zalatuje letejską wodą.

—To drugie coś mi zalatuje twoją zawiścią.

—Uchowaj Boże! Lubię być widzianym tylko, a masz tak godnego następcę, że mi nie zbraknie studiów. Jakiż toast, panowie?

—Zdrowie dam!—wyrwał się Herbert patetycznie.

Schoneich coś szepnął w ucho sąsiada Jana, w mgnieniu oka zmienił swą ruchliwą fizjonomię. Oczy wytrzeszczył, nos skrzywił, usta przeciągnął w melancholiczny grymas. Z włosów ułożył grzywkę nad czołem, a szyję wyciągnął.

—Ich danke!—zapiszczał przeraźli-

wym dyskantem, mrugając na Herberta zalotnie.

Śmiech homeryczny wstrząsnął salą.

—Vivat Emilia Koop!—wołano.

Baron, dumny z uznania, uśmiechnął się wabnie i zaśpiewał, mizdrząc się do Herberta, głosem najfałszywszym, jaki mógł istnieć:

Ich schnitt es gern in alle Rinden ein,
Ich grub es gern in jeden Kieselstein.
Ich mocht' es saen auf jedes frische Beet
Mit Kressensamen, dass es schnell ver-rath.

Dein ist mein Herz, und dein soll es ewig,

Ewig bleiben!

—To dopiero miłość efektowna!—śmiał się Jan.—Nawet rzerzuchą nie pogardza. Będzie dobra gospodyni z tej paniutki.

—Nieprawdaż?—podchwycił Schoneich.—Co ona ma zalet! Tuziny! Miła, dobra, pobożna, rozumna, ładna! Same kontrasty Herberta. I wiesz, co ci do dam pod sekretem: Wentzel ginął za nią i dostał odkosza. Sza, nie paplaj... On się wstydzi i zapiera, ale tak jest. Otóż, wierz mi, puść na salatę hrabinę Aurorę, bo ta się i potem znajdzie: jedź nad Ren, tęp filokserę i pracuj dla dobra i rozwoju ludzkości!

—Kogóż będziesz obserwować, jak i on zniknie z berlińskiego horyzontu?—zauważył Wentzel.

—Turków, mój drogi, bo i ja się ekliksuję. Jadę z ambasadą do Stambułu. Ot, maluczko, a poginiemy sobie z oczu. Szkoda, była nas dobra kompania, same zuchy! Ach, żeby nie te kobiety! Myślałem, że Wentzla uratuję od tej zaraty. Nic nie pomogło. Nikt mi nie chce wierzyć, że niema życia nad kawalerską swobodę. Zostanę sam. Choć z rozpaczę mnichem być!

—Z rozpaczę żeń się i pan—rzekł Jan.

—A ma pan drugą siostrę? Zgoda! Zniosę cierpliwie wszelkie perypetie, jak Wentzel.

—Nawet sentencję o ustach i puharze?

—Wszystko. Cóż, kiedy pan nie ma drugiej siostry, a ta, co jest, może już mnie nie zechce. Godzę się z losem. Niech żyje młodość i swoboda!

—Niech żyje Papryka!—wniósł Wentzel.

—I ty!—podchwycił Schoneich.—Żyj, używaj, kochaj i bądź zdrow! Miałeś dla nas otwarte serce, dom i często kieszeń. Trzeźwi mówią, że zamknął te skarby, ale ja, pijany, nie widzę różnicy. Szczerość siedzi w kieliszku. Bądźmy szczerzy! Dajmy każdemu żyć, jak chce i z kim chce, a kogo warto, kochajmy i cenimy. Szlachetnych ludzi mało znajdziemy, więc ty, Wentzel, zostaniesz nam zawsze w pamięci. Uczyliśmy się razem, służyliśmy razem, bawiliśmy się razem. Nie rozwiązujemy tych węzłów i pożegnajmy się dawnym naszym okrzykiem studenckim: fest, froh, frei!

Sto piersi powtórzyło toast. Niemiecki on był, ale prawdziwy, wielki i szczerzy: to też i Polacy powtórzyli go chórem i nawet pani Tekla nie zgorszyła się jego treścią.

Bohater nasz znalazł się w wieńcu otwartych ramion, uśmiechniętych twarzy, wyciągniętych rąk. Mimowoli powtórzył za nimi:

—Fest! froh! frei!

A potem myśl mu przyszła inna, posępna, i dodał w duszy:

—I nie daj Boże stać kiedy z ostrzem naprzeciw kolegów i bronić swobody.

A toast mieszał się z tonami orkiestry i ogarniał salę: Fest! froh! frei! frei! frei!

XVI.

Zapomnieliśmy o jednym!...

On był im wszystkim bliski zarazem i daleki, kochany i oplakany, a nie wymagał od nich ni szczęścia ni zabawy, ni im towarzyszyć mógł w życiu. On leżał spokojny, cichy i czekał, aż o nim wspomną; on się nie bał czasu i lat, ani wypadków, nie weselił się i nie cierpiał: czekał, aż przypomną i przyjdą po niego...

I przyszli razem, gromadka najbliższych, w odwiedzinach do niego, i w pewien wieczór wiosenny odnaleźli jego mieszkanie w obcym kraju i pozdrowili w ojczystej mowie modlitwą za zmarłych. Czy on ich słyszał?... Zapewne rodzinna mowa i ducha zwoła, a on jej tak dawno nie słyszał, tak tęsknił... Pięcioro ich było: czworo młodych,

których dziećmi i wyrostkami pożegnał, odchodząc, i biała jak gołąb staruszka, co go kiedyś uczyła pacierza i tej miłości, którą życiem opłacił.

I teraz jej głos przodował: —"Który chwałą wieczną koronujesz wybrane Twoje!"

A tamci odpowiadali: —"Wysłuchaj nas, Panie!"

Jakby wiankiem kochających serc, otaczali jego mogiłę, nie śpieszyli z odejściem. Po modlitwie dumali długo w milczeniu, wpatrzni w napis grobu.

Na płowe wąsy Jana zbiegały jasne łzy; otarł je niegrabnie swą okaleczoną prawicą. Spojrzał na Cesię—płakała także.

Naprzeciw nich Wentzel, z brwią ściągniętą, rozmyślał o tej krzywdzie wieczystej, która jednych drugim oddaje na wyzysk i poniewierkę. W oczach mu stało pole bitwy, jak było przed laty. Wzdrygał się ze zgrozą...

A obok niego Jadzia, oparta o żelazne ogrodzenie, mówiła w myśli, odpowiadając na jakąś, jej tylko zrozumiałą, pozagrobową skargę:

—Zabierzemy cię, biedaku, zabierzemy do swej ziemi. Nie wrócimy bez ciebie. Długo czekałeś... Byłam za nadto szczęśliwa. Myślałam tylko o sobie.

Pani Tekla wstała pierwsza. Słońce zachodziło, i przedarłszy się z za chmurki, rzuciło złoty promień na napis grobowca:

"Wacław Chrzastkowski, porucznik pułku piechoty poznańskiej. Zginął w boju jak bohater!"

Staruszka skinęła na swe dzieci—ręką wskazała litery na marmurze:

—Boże, daj dzieciom waszym inną dołę!—wymówiła uroczystie.—I n n a śmierć i inne bohaterstwo. Daj im, Boże być wolnymi ludźmi. Jak ginąć, to nie marnieć!

—Amen!—wymówił Jan z Wentzlem, pochylając głowę.

A Jadzia się zdało, że to słowo nie mówił tylko mąż i brat, ale, że je powtarzał za nimi cały chór z grobów, rozrzuconych po całym świecie.

Amen, Amen, Amen!...

KONIEC.

Przed 10 Laty Zakreślił Szlak Nad Oceanem



PRAWDA o Sowietach

Czyli Siedem Lat w Niewoli Rosyjskiej

Rzeczywistość sowiecka zbyt mało jest znana. Dzieje się to skutkiem tego, że "państwo zwycięskiego proletariatu" odgródzone jest od reszty świata aż nazbyt szczelnymi kordonami granic, poprzez które ani nie przedostają się żadne "niepożądane" wieści, ani nie jest możliwy normalny wjazd dla zwykłego śmiertelnika, a nieliczni "turyści" z zagranicy mogą widzieć tylko to, co im odpowiedni przewodnicy pokażą i co świadczy o Z. S. S. R. tylko dobrze.

Zgoła w innych warunkach oglądał Sowiety autor ogłoszonej ostatnio książki p. t.: "Prawda o Sowietach", Franciszek Olechnowicz. Autor podaje swe "wrażenia z 7-letniego pobytu w więzieniach sowieckich" w latach 1927-1933 w formie zwięzłego, bezpretensjonalnego pamiętnika, malującego bez żadnego retuszu to, co widział i o czym osobiście mógł się przekonać.

Pamiętniki Te Będą Drukowane

w DZIENNIKU ZWIĄZKOWYM

począwszy od przyszłej soboty!

STRASZLIWA PRAWDA O SOWIETACH!

MÓJ PAMIĘTNIK 3 Lat Opieki

Nad

PIĘCIORACZKAMI DIONNE



Napisała YVONNE LEROUX Pielęgniarka



Po lewej stronie aktorka Dorothy Peterson, która odtworzyła rolę pielęgniarki pięcioraczek panny Leroux (strona prawa).



Scena z filmu "The Country Doctor", w jakim wystąpiły pięcioraczki. Od strony lewej ku prawej: Slim Summerville, Jean Hersholt i John Qualen

Część IV-ta.

W DALSZEJ części swego pamiętnika, pielęgniarka panna Leroux pisze co następuje:

"12. kwietnia 1935 roku. — Setki gości odwiedza nasz dworek. Mogą one przez okno obserwacyjne, umieszczone na korytarzu, oglądać nasze dziewczynki, poczem wychodzą drzwiami kuchni. Pomimo naszych ostrzeżeń, że widzowie mają zachować się zupełnie spokojnie, zapominają o tych uwagach i za każdym ruchem dzieci wydają okrzyki. Dziwi ich zdrowy wygląd małych a nawet jedna z kobiet powiedziała: "że twarzyczki dzieci są pewnie uróżowane i rumieńce ich nie są naturalne."

"8. kwietnia. — Zdaje mi się, że te wizyty źle wpływają na dzieci, gdy minie pora owych odwiedzin, są one niespokojne.

"10. kwietnia. Chwała Bogu; wizyty zostały wzbronione! Dziewczynki są znacznie spokojniejsze a my także mamy więcej chwil swobodnych.

"Państwo Dionne byli u nas kilka razy.

18. kwietnia. — moje pupilki wszystkie mają katar; więc muszą leżeć w łóżeczkach. Pomimo tego, że są chore, mają doskonałe humory i psocą stale, a szczególnie Cecile.

"21. kwietnia. — Dzisiaj jest Wielkanoc, ale małeństwa są zbyt chore, aby można je odświętnie ubrać.

"Niepokoi mnie szczególnie Marie. Oh, gdyby mogły one mówić i określić, co im dolega! . . . Dr. Dafoe wezwał telefonicznie swego brata dr. Williama i dr. Allana Brown, którzy wkrótce przybyli, aby dokładnie zezgaminować nasze kochane pacjentki. Trzeba było zrobić małą operację w uszku Marie; po krótkim płaczu jednak zasnęła, widać więc, że nastąpiła ulga.

"Rodzice dzieci nie chcą wierzyć, że małeństwu nic nie zagraża i domagali się wezwania jeszcze kilku innych le-

karzy. Aby ich zadowolnić przybędzie dr. Smith.

"24. kwietnia. — —Dr. Smith uspokoił zupełnie obawy rodziców, gdyż dzieciom nie zagraża żadne niebezpieczeństwo; uszko Marie wprawdzie trochę syczy, lecz nie jest to rzecz groźna.

"W miesiącu maju jakoś nie miałam sposobności zrobić dłuższych notatek w pamiętniku z wyjątkiem, że właśnie dobiega rok od przyjścia pięcioraczek na świat. Patrząc teraz na nie, takie duże, zdrowe i tłusciutkie, z dniem każdym mądrzejsze, wierzyć się nie chce, że przed rokiem były takie małe, słabe i ledwie mogły oddychać.

"Ślicznie wyglądają, gdy ubierzemy je w jasne sukieneczki, sweterki i czapeczki z falbankami. Cerę mają delikatną i ładną a oczka ich coraz stają się cudniejsze.

"Naturalnie w dniu pierwszej rocznicy urodzin fotografowano je. A potem zaczęła się zabawa. Gdy postawiono przed nimi torty urodzinowe, wpakowały zaraz w nie swe rączki a najbardziej w nie lukier, zastanawiały się, którą piastkę naprzód włożyć do buzi. Ale Marie zachowała się, jak dama. De-

likatnie paluszkami brała małe kawałeczki.

"Madame de Kiriline opuszcza nas, gdyż z powodu zbyt wyężdżającej pracy zaczęła podupadać na zdrowiu. Na miejsce jej przybyła panna Lamoureux.

"I tak minął jeden rok. Przeszły już najgorsze chwile, więc z ufnością spoglądamy w przyszłość.

"15. lipca. Pogoda dopisuje. Codziennie wynosimy dzieci na werandę, aby zadowolnić ciekawość stale napływających gości. Lecz dzieci teraz na nich nie zwracają żadnej uwagi. Widać, że już przywykły do składania im hołdów.

"28. czerwca. — Nasze dziewczynki ślicznie się rozwijają. Yvonne i Cecile mogą już utrzymać się na nóżkach i zrobić kilka kroków. Upały i komary zaczynają nam już dokuczać.

"3. lipca. — Dnie są coraz upalniejsze, dzieci straciły apetyt i pomimo naszych najzręczniejszych starań tracą także na wadze. Ale są grzeczne i prawie nigdy nie płaczą.

"15. lipca. — Wyjeżdżam na jedno-miesięczne wakacje, ale nie wiem, jak zdołam rozstać się z moimi pupilkami.



W pierwszą rocznicę urodzin pięcioraczki otrzymały oddzielne torty. Tak im zasmakował lukier, że przemocą trzeba było odebrać im ten przysmak.

"15. sierpnia. — Jestem znowu na stanowisku. Dzieci poznały mnie. Jakoś mizerniej wyglądają.

"21. sierpnia. — Znowu pozwolono przychodzić gościom cztery razy dziennie, by oglądać dziewczynki, lecz lekarz musiał te wizyty ukrócić do dwóch razy dziennie, gdyż dzieci są niespokojne i źle śpią.

"1. września. — Po zniesieniu wystawiania dzieci na pokaz po cztery razy dziennie, zaraz okazały się dobre skutki tego rozporządzenia. A skoro dzieci są wesole i zdrowe, inna atmosfera panuje w całym naszym dworze.

"Zanim skończył się rok 1935 moje pupilki zostały gwiazdami filmowymi. Nikt z nas chyba nie zapomni tych dni, kiedy nakręcano zdjęcia do obrazu "The Country Doctor". Co za gwar i zamieszanie! To trzeba noski dziewczynkom szprycować, maski zakładać. Ale małe kokietki lubią to widocznie, gdyż są wesole i takie śliczne! Szczególnie Yvonne i Emilie. Ogromnie sympatyzują ze swoją "filmową" pielęgniarką Dorothy Peterson.

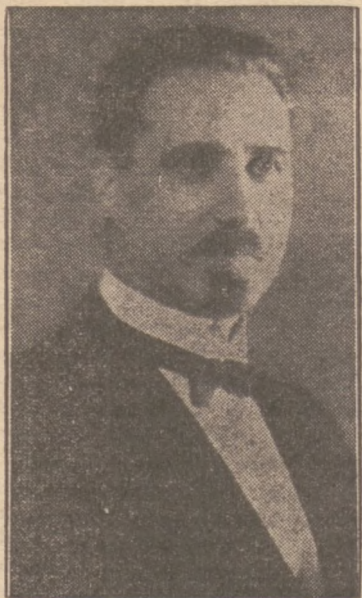
"Było także wiele uciechnych momentów podczas filmowania. Marie "zakochała" się w fotografii Clarku i nie zważając na nic i na nikogo opuszczała swoje miejsce, by dostać się do niego. Cecile znowu stale wyciągała rączki, by zdjąć okulary z nosa Jeana Hersholta. Ale muszę przyznać, że jako aktorki moje dziewczynki były doskonale a prawdę powiedziawszy, rzeczywistymi aktorzy i aktorki byli więcej zdenerwowani, aniżeli nasze uroczyste pięcioraczki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SZTUKA - MUZYKA - TEATR

Koncert Zjazdowy
Zw. Śpiewaków Pol.

W związku z 25-tym walnym zjazdem Związku Śpiewaków Polskich odbędzie się 30-go maja w Chicago, w teatrze "Auditorium", w śródmieściu, wielki koncert zjazdowy, w którym wezmą udział liczne chóry, w ogólnej liczbie



Prof. Aleksander Karczyński

2,000 głosów. Na programie prócz chórów wystąpią także soliści, mianowicie Mira Grelichowska, artystka scen warszawskich i Polskiego Radia, która przybyła do Ameryki na gościnne występy; dalej znakomita sopranistka chicagowska Jadwiga Furmaniak, śpiewaczka radiowa i młody wybitnie utalentowany pianista Tadeusz Kożuch.

Chórami będzie dyrygował generalny dyrygent Związku Śpiewaków polskich prof. Aleksander Karczyński, laureat nagrody muzycznej światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Koncert zjazdowy Związku Śpiewaków Polskich będzie jednym wielkim triumfalnym świętem polskiego śpiewactwa w tym kraju jako występ w centrum miasta Chicago, na "forum publicum", gdzie polskie wspaniałe pieśni podziwiać będą nie tylko Polacy, ale także Amerykanie. Do koncertu nasze chóry przygotowują się z wielkim zapałem i całą starannością.

Koncert zjazdowy Związku Śpiewaków Polskich będzie jednym wielkim triumfalnym świętem polskiego śpiewactwa w tym kraju jako występ w centrum miasta Chicago, na "forum publicum", gdzie polskie wspaniałe pieśni podziwiać będą nie tylko Polacy, ale także Amerykanie. Do koncertu nasze chóry przygotowują się z wielkim zapałem i całą starannością.

Paderewski da
Koncert w
Brukseli

W ub. miesiącu miał się odbyć w Brukseli koncert Ignacego Paderewskiego, przeznaczony na cele fundacji Eugenjusza Ysaye. Koncert ten został odwołany z powodu choroby wielkiego artysty. Ostatnio w Brukseli bawił sekretarz Paderewskiego, który oświadczył, iż mistrz nasz przyjedzie do Brukseli w celu dania odwołanego koncertu. Może to jednak nastąpić w późniejszym terminie, gdyż Paderewski nie jest jeszcze zupełnie dysponowany. Z tego też powodu projektowane przez niego tournée po Ameryce ulegnie prawdopodobnie pewnemu opóźnieniu.

Propaganda Polskiej Muzyki

Propaganda muzyki polskiej w Ameryce ożywiła się ostatnio dzięki wykonywaniu dzieł polskich, pod batutą dyr. Bojanowskiego i Rodzińskiego i dzięki odczytom radiowym Feliksa Roderyka Łabuńskiego. Obecnie rozwinięta w tym kierunku żywa działalność dr. Irena Piotrowska - Głębocka, poznaniaczka, która pracuje w Ameryce nad propagandą polskiej muzyki w Polish Art Service.

"Korsarz i lady" na scenie
w Warszawie

Teatr Narodowy w Warszawie wznawia sztukę Shawa "Korsarz i Lady", graną swego czasu jako "Nawrócenie kapitana Brassbonda". Role główne: M. Cwiklińska i J. Węgrzyn, reżyseria: dr. R. Ordyński.

Wystąpił z grona aktorów
komunistów

Nie chce komunizować znany aktor francuski Pierre Fresnay. Ogłosił w pismach, że występuje z zrzeszenia "Union de Artistes", ponieważ weszło ono w skład komunizującej Confederation Generale du Travail.

Polscy Malarze z Paryża na Wystawie
w Łodzi

Niedawno odbyła się w Łodzi wystawa polskich artystów-malarzy z Paryża. Na wystawie reprezentowane były płótna Olgi Boznańskiej, Niny Alexandrowicz, K. Brandla, S. Ordyńskiej, S. Kulczyńskiego, Klukowskiego, Piramowicza, Steslara i innych.

Czyby tak nie można było pomyśleć o wystawie polskich artystów z Chicago, przypuśćmy w Warszawie lub Krakowie?

K. Frycz dyrektorem teatru
Słowackiego w Krakowie

Zgodnie z jednomyślną uchwałą komisji teatralnej prezydent miasta powierzył nadal prowadzenie teatru im. J. Słowackiego w Krakowie dotychczasowemu dyrektorowi prof. Karolowi Fryczowi, zaś administrację teatru dyr. Eugeniuszowi Bujańskiemu.

NIEMCY PROPAGUJĄ TEATR
WŚRÓD MŁODZIEŻY

Hitleryzm z dużym uporem organizuje frekwencję teatralną, zaczynając od młodzieży. Związki t. Hitlerjugend mają uczęszczać periodycznie na przedstawienia, a cały osobny mechanizm został wprawiony w ruch dla obudzenia wśród młodzieży zapału do teatru. Obecnie zaczęły się w Bochum t. Reichstheaterstage, które zajmą siedem dni przedstawień, wykładów, dyskusji i t. d., a zgromadzą kierowników Hitlerjugend z całej Rzeszy.

Hitleryzm nie zadowolnia

się bezmyślnym subwencjonowaniem teatralnych przedsięwzięć, lecz usiłuje wyhodować nową publiczność, która ustosunkuje się do teatru inaczej, niż dotychczasowi widzowie, traktując go najczęściej jako rozrywkę, nie jako przeżycie. Zadanie to jest brane poważnie, dowodem udział w Reichstheaterstage naczelnych władz hierarchii hitlerowskiej w zakresie teatru jak, prezydenta Reichstheaterkammer i "Reichsdramaturga", dalej pisarzy dramatycznych, reżyserów itd. itd.

Aktorzy Angielscy
Objężdżają Europę

"English Players", zespół angielskich aktorów, który ma stałą siedzibę w Paryżu, objężdża znowu Europę z Shawa "You never can tell" i z H. M. Harwooda "The Old Folks at Home". "English Players" grali przed paru laty i w Poznaniu, staraniem Tow. Polsko-Angielskiego.

Piękna rzeźba w Inowrocławiu
z 14-go wieku

Do najstarszych pamiątek kultu Boga-Rodzicy w Inowrocławiu należy stara rzeźba gotycka w drzewie lipowym. Figura ta, umieszczona w ołtarzyku zakrytym kościoła Matki Boskiej, pochodzi z XIV lub pierwszej połowy XV wieku. Dzieło to, dłuta dużej miary, zaliczyć śmiało można do najpiękniejszych rzeźb z tego okresu. Rzeźbę ostatnio polichromował prof. J. Rutkowski.

Festiwal sztuki polskiej
w Warszawie

Festival sztuki polskiej ma odbyć się w Warszawie w dniach 18-go do 27-go września, względnie 1-go do 10-go

października. Prace przygotowawcze zaczęte. Objąć mają te dni muzykę, teatr, plastykę, radio, film, muzea, literaturę — wogóle wszystkie zakresy sztuki. Termin zależy od ministerstwa komunikacji, idzie o pociągi zniżkowe. Ilość przyjezdnych oblicza się na 50,000 osób.

"Motet et Madrigal" na
płytkach

Stworzony przed laty 20-tu przez dra. Henryka Opieńskiego w Morges w Szwajcarii zespół śpiewacki "Motet et Madrigal" naśpiewał niedawno kilka płyt gramofonowych do zbioru Columbii, noszącego nazwę "Anthologie sonore". Obecnie ukazała się w handlu pierwsza płyta, która zawiera 4 utwory francuskie: Jannequin'a i Costeley'a. W najbliższych miesiącach ukażą się dalsze płyty, w tym jedna z utworami wyłącznie polskimi, mianowicie: Gomółki, Zielińskiego i Szamotulskiego.

Zgon wybitnego kompozytora
włoskiego

Umarł Virgilio Ranzato, wybitny kompozytor operetek. Nazwisko jego jest znane słuchaczom radia, gdyż rozgłoszenie włoskie często nadają operetki Ranzata.

Reprezentanci Indii na Koronacji



W orszaku koronacyjnym w Londynie, barwnością i bogactwem strojów błyszczącego od beczennych klejnotów, wyróżnili się delegaci z Indii.

CHELMOŃSKI
w zbiorach inż.
Modrzejewskiego

Przy inwentaryzacji polskich dzieł sztuki w Stanach Zjednoczonych przeprowadzonej przez Polish Art Service, okazało się, że znakomity inżynier Ralf Modrzejewski (Modjeski), syn słynnej tragiczki i głośny konstruktor mostów w Ameryce, posiada w odziedziczonych po matce zbiorach obraz Chelmońskiego "Sanie z damą", datowany w Monachium w roku 1873.

Nieznana fotografia Chopina

Fotografia Chopina zupełnie nieznana, ukazała się obecnie w książce p. t. "Drei Frauen um Chopin", napisanej przez p. K. Richter-Halle, a wydanej przez firmę Koehler i Amelang w Lipsku. Jest to dagerotyp, czyli musi pochodzić z ostatnich lat życia Chopina, gdyż dagerotypia została wynaleziona dopiero w r. 1838 przez Daguerre'a w Paryżu. Reprodukuję ją w swym numerze warszawska "Muzyka".

Wszyscy, którzy znają Chopina z portretów i rysunków, zastanowią się niemało nad powagą, skupieniem i dramatycznym wyrazem oblicza. Nie jest to "Ariel fortepianu", lecz poeta Scherzów, Ballad i Polonezów.

Zjazd kompozytorów
niemieckich

Doroczny zjazd kompozytorów niemieckich odbędzie się jak zawsze na zamku Burg an der Wupper. Obradom towarzyszyć będą liczne produkcje.

Koncert niewidomych
artystów

Koncert ślepych odbył się w berlińskiej Beethovensaal. — Grał pianista Hans Johow, skrzypek Paul Nisch, śpiewała M. Rodowe-Wachsmund — wszyscy pozbawieni wzroku.

Siostra Szymanowskiego o
zgasłym kompozytorze

Stanisława Korwin-Szymanowska, wybitna śpiewaczka, spisała rodzaj pamiętnika z ostatnich dni Karola Szymanowskiego. Zapiski te ukazały się w numerze "Muzyki Polskiej", poświęconym Szymanowskiemu.

"La Scala" jedzie do Monachium

Zespół La Scali udaje się do Monachium, gdzie w czerwcu wykona cykl oper włoskich. — Na wiosnę r. p. zespół monachijski wystawi w Mediolanie tetralogię "Pierścień Nibelunga".

10-lecie Tow. Szerzenia Sztuki
Polskiej Wśród Obcych

Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych obchodzi dziesięciolecie swej pracy. Urządza ono wystawy (w tym wenecką Biennale co dwa lata), stara się o przekłady dzieł polskich na obce języki, współdziała w organizowaniu premier operowych i koncertów polskich za granicą, w zakresie teatru wydaje periodyk "Le Theatre en Pologne" i t. d.

Perzyński wystawiony po
fińsku

W Wybörgu gdzie odbywają się dni propagandy kultury polskiej, zorganizowane przez poselstwo polskie wystawiono Perzyńskiego "Lekkomyślną Siostrę".

"Halka" drugi raz
na Filmie

Przerobiona na film opera Stanisława Moniuszki "Halka" pierwszy raz niebardzo się udała. Obecnie czynione są próby nad powtórny obraz, który — jak się spodziewają — będzie o wiele lepszy. Reżyseruje Schiller, dialogi pisze Iwaszkiewicz.

ZE ŚWIATA SREBNEGO EKRANU

Muzyka w Filmie

W OBECNYM stanie kinematografii nie wyobrażamy sobie poprostu filmu bez muzyki. — Podkład muzyczny stał się jednym z elementów filmu o znaczeniu bynajmniej nie drugorzędnym, a dającym widzowi to konieczne dopełnienie wrażeń wzrokowych, jakie daje dźwięk. Muzyka wkroczyła do filmu już od początku jego istnienia. Pamiętam z okresu filmu niemego jeden obraz, który wówczas głęboko utkwiał mi w pamięci. Była to „Wielka Parada”, film z wojny światowej. Tło muzyczne, tak konieczne tam, gdzie co chwila wybuchają pociski i słyszą się świst lecących kul, oparte tu było głównie na... bębnach. — Wystrzały armatnie, huk karabinów i krzyki padających żołnierzy ilustrować musiał zespół muzyczny. A porównajmy to z dzisiejszymi filmami batalistycznymi! I już wtedy właśnie zaznaczyła się wyraźna linia, po której miał pójść rozwój muzyki w filmie. Wyłączono taśmę dźwiękową. — Pozwoliła ona ogromnie powiększyć i pogłębić wrażenia estetyczne efektami dźwiękowymi. Już nie potrzeba było bębnow przy huku armat, usłyszano wystrzały prawdziwe — realistyczne. I jest to droga bezwzględnie dobra i jedyna. W filmach konieczna jest jak największa doza naturalizmu dźwiękowego, efekty dźwiękowe powinny w opracowaniu stwarzać pewien obraz, równorzędny z tym, co się dzieje na ekranie.

Obecne filmy z punktu widzenia dźwięku podzieliłbym na dwie grupy. — Pierwsza z nich to filmy muzyczne, gdzie muzyka jest ściśle związana z treścią, a sam film przedstawia życie jakiegoś muzyka, lub rozgrywa się w środowisku

artystycznym. Drugą grupę stanowią filmy z tak zw. ilustracją muzyczną.

Pierwsze z nich posiadają bezsporne znaczenie w sztuce filmowej i nawet ostatnio stworzono cały szereg obrazów o dużych wartościach, że wymienię tylko: „Ostatni akord”, „Zapomniana symfonia”, czy wreszcie wyświetlana obecnie „Sonata księżycowa”. Lecz filmów takich nie można przecież robić na tuziny. Przeważną część stanowią filmy ilustrowane muzyką, lecz jak ilustrowane? Przeważnie ilustracja muzyczna jest do nich docepiona, nie zalega się z akcją filmu, wywierając często aż przykre wrażenie na widzu. Na to należałoby zwrócić uwagę. Przy układaniu planu roboty filmu, muzyka zwykle nie jest brana pod uwagę. Dopiero gdy film jest nakręcony, producent zwraca się do muzyka z propozycją skomponowania ilustracji. W tym stanie rzeczy trudno jest wymagać zespolenia podkładu muzycznego z całością filmu.

Zresztą i technika nagrywania dźwięku nie stoi na wysokim poziomie, ustępując wiele technice zdjęć. A dźwięk nagrany w nieodpowiednich warunkach, w zbyt małej lub natłoczonej sali wychodzi niekształcony i często może się zdarzyć, że ten, kto asystował przy nagrywaniu, słuchając jej w kinie nie może rozpoznać tego, co słyszał w atelier.

Jeśli film ma być ilustrowany muzyką, to konieczne jest, aby była ona skomponowana po wzajemnym porozumieniu reżysera z muzykiem. Wtedy uniknie się przykrej sytuacji „doczepiania” kawałków muzycznych, które rażą nawet przeciętnego laika. K. W.

Kreutzerowska Sonata

Genialny pisarz rosyjski, Lew Tołstoj w swej powieści p. t. „Sonata Kreutzerowska” poruszył zagadnienie podwójnej moralności mężczyzn.

Powieść ta swego czasu narobiła wiele hałasu. — Jedni przyznawali rację, inni się gorszyli. Niełatwo było przyznać się jawnie do kulturywania podwójnej moralności; innej w stosunku do siebie — a innej dla swych żon.

Czy dziś w dobie równouprawnienia zmieniło się coś pod tym względem, czy „pan” i „władca” godzi się na tę samą miarkę w ocenie postępów każdego z małżonków?

Film „Sonata Kreutzerowska” nasuwa możliwość głębszego zanalizowania tego wiecznie żywego i stale aktualnego problemu.

Pożycie małżeństwa Pozdny-szewów uchwycone przed laty przez badawcę oko genialnego pisarza, wcale nie straciło cech nowoczesności i może niewątpliwie być odbiciem wielu stosunków naszych dni, wywołując niejedną refleksję.

Nie bez znaczenia jest tu fakt, że widz nawet najmniej przygotowany nie wyniesie z kina pustki, a wyjdzie poruszony i pełen głębszych myśli. Tej kategorii filmów mamy niestety nie wiele.

Stare Długi Grety Garbo

Los Angeles. — Niejaki Fitz Patrick wytoczył artystce filmowej Grecie Garbo proces cywilny, żądając zwrotu 10,000 dolarów, pożyczonych jej jeszcze w roku 1924 przez Dawida Schretera, byłego zarządcę spółki filmowej „Tri-non Film”. Woźny, mający doręczyć artystce pozew sądowy, nie mogąc zastać Grety Garbo w domu w ciągu trzech tygodni, zmuszony był w końcu stanąć na straży na skrzyżowaniu ulic przy sygnale, zatrzymującym samochody. — Tam podczas paury w ruchu automobilowym wskoczył na stopnie samochodu, prowadzonego przez Gretę Garbo i wrzucił jej do wozu pozew sądowy.

Nowy Rodzaj Filmu

REPORTAŻ filmowy, który do niedawna był jeszcze w powijkach i jedynie swoje zastosowanie miał w tygodnikach dźwiękowych, zaczyna powoli nabierać coraz większego znaczenia. Podróż małżeństwa Johnson i podróże Francka Bucka były pierwszymi próbami reportażu na wielką skalę. Tego rodzaju jednak reportaż nie mógł się utrzymać na dłuższy okres czasu, gdyż film, zrealizowany w czasie niesłuchanie drogich podróży, nie zdołał pokryć kosztów swego stworzenia. — Ta część reportażu podróźniczego, która ukazała się na ekranie, była jedynie cząstką zdjęć, dokonanych w całym świecie. I już choćby z tego powodu film tego rodzaju nie mógł przynieść zysków. A to było już wystarczającym argumentem, by tego rodzaju reportaż sportowy nie mógł znaleźć racji bytu.

Pierwszym reportażem, poza tygodnikami, który cieszył się największym powodzeniem, to były reportaże Pathe News, z życia słynnych pięciornaczek kanadyjskich. — W Ameryce stanowił on największą sensację dnia. Film, obok którego biegł ten reportaż, jako dodatek, stał się zupełnie nieważnym. Tysiące ludzi przychodziło do kin jedynie po to, by obejrzeć tę piątkę „dzieci Kanady”.

Drugi z kolei reportaż o tych samych dzieciach p. t. „Mamy już dwa lata” cieszył

się powodzeniem nie mniejszym.

Rekord powodzenia pobił reportaż z meczu bokserskiego Schmeling — Louis. Organizatorzy meczu zażądali od wytwórni, która zakupiła prawa filmowania tej sensacji sportowej, fantastycznej sumy. — Mimo to jednak wytwórnia zdecydowała się na zapłacenie wymaganej kwoty i zrobiła na tym doskonały interes. Film przyniósł większe zyski, niż nie jeden z największych gwiazdami. I to nie tylko w Ameryce. W Niemczech i w Austrii ten „dodatek” filmowy był podstawą, przy której wynajęto szereg długometrażowych filmów. Można śmiało powiedzieć, że wynajmowano ten film na wagę złota i nie tracił na nim nikt — ani wypożyczalnia, ani kino.

Jeszcze bardziej sensacyjnie zapowiada się obecnie reportaż z walki o mistrzostwo świata między Schmelingiem a Braddockiem. Mecz ten, kilkakrotnie odwoływany, według zapewnień samego Schmelinga odbędzie się definitywnie między 3 a 5-tym czerwca w Nowym Yorku. Prasa uważa, że jest to największa sensacja sportowa bieżącego roku. O ile nam wiadomo, szereg negatywów z reportażu filmowego z tego meczu przesłany będzie do Europy aeroplanem, tak, że w ciągu najbliższych dni po meczu kopie filmu znajdą się już na ekranach w całej Europie.

Sukcesy Izy Ostoia w Niemczech

We Włocławku odbył się niedawno koncert Izy Ostoia (rodzinną nazwisko Jadwiga Izabella Ostoia Ostaszewska), przy zapelnionej sali. Publiczność odnosiła się do artystki bardzo życzliwie, czego dowodem są doskonałe krytyki i liczne brawa.

Na koncert przybył konsul polski Czudowski z żoną, który ofiarował pianistce kwiaty w narodowych kolorach biało-

czerwonych, byli także konsu-lowie Czechosłowacji i Włoch.

Iza Ostoia wystąpiła ze znaną śpiewaczką operową Liselot Legal, której akompaniowała pianistka Edith Schitto.

Młoda pianistka Polka, która odniosła ostatnio kilka sukcesów w Niemczech, dobrze przysługuje się ważnej sprawie propagandy kultury polskiej zagranicą.

Zaginęła w Zagadkowy Sposób



Ruth Baumgardner

Policja czyni energiczne poszukiwania za piękną Ruth Baumgardner, lat 22, studentką ohiockiego uniwersytetu Wesleyan w Delaware, O., która w tajemniczy sposób zaginęła przed kilku dniami. Jej dom rodzinny znajduje się na przedmieściu Lakewood w pobliżu Cleveland, O.

„Dziady” na Scenie Bułgarskiej Święto Kultury Polskiej w Teatrze Narodowym w Sofii

Wystawienie nieśmiertelnego utworu Adama Mickiewicza „Dziadów”, na scenie Teatru Narodowego w Sofii, nie było tylko zwykłą premierą, spowodowaną potrzebami repertuarowymi. Wystawienie „Dziadów” jest jednym z najszczytniejszych przejawów twórczych bułgarskiego teatru i jednym z największych ewenementów w jego życiu. — Było ono i jest manifestacją kultury polskiej, polskiego ducha.

Wystawienie „Dziadów” oczekiwane od chwili ogłoszenia repertuaru teatru na rok 1936-37, zainteresowało cały świat intelektualny stolicy Bułgarii. Na premierze „Dziadów”, która zamieniła się w uroczystość ku czci wielkiego twórcy i serdeczną manifestację wobec narodu polskiego, rezultaty tego zainteresowania okazały się w całej pełni.

Wszystkie przedstawienia „Dziadów” odbyły się przy pełnej publiczności widowni.

Ta manifestacja kulturalna została zaszczycona niezwykle dowodem uwagi: J. K. M. Król Bułgarów specjalnym pismem do dyrektora teatru profesora Jocowa wyraził swe uznanie i podkreślił zadowolenie z wystawienia „Dziadów”.

Prasa sofijska powitała wystawienie „Dziadów” długim szeregiem artykułów, w których podkreślano znaczenie Mickiewicza w walkach o niepodległość Polski, rolę jego w życiu kulturalnym i politycznym Bułgarii („Pan Tadeusz” był jedną z pierwszych książek polskich, przetłumaczonych na język bułgarski), omawiano koncepcje i idee, wysunięte w „Dziadach”, oraz opisywano zdobycze teatru w Polsce.

„Zdecydowaliśmy się wystawić „Dziady” na scenie Teatru Narodowego — oświadczył dyrektor Teatru Narodowego, prof. Jocof, znany sławista i wybitny znawca literatury polskiej — nie po to, aby przyciągnąć publiczność do teatru, ale dlatego, że chcieliśmy przez genialny utwór Mickiewicza wykazać pokrewieństwo obu naszych narodów w ich tragicznej przeszłości i zbliżyć je w teraźniejszości i przyszłości. — Kulturalną współpracę między Polakami a Bułgarami uważam za jeden z najbliższych przejawów naszego współczesnego życia. — Postaramy się tę współpracę rozwinąć jeszcze bardziej. — Jestem szczęśliwy, że przypadł mi zaszczyt przyczynienia się w charakterze dyrektora Teatru Narodowego do wystawienia „Dziadów”.

Groźny Wróg Ludzkości

Rząd Francji Walczy z Prostytucją

W parlamencie francuskim uchwalono niedawno, że zarażenie chorobą płciową jest zbrodnią. O ile wiemy, żaden kodeks karny świata jeszcze tego postanowienia nie zawiera. Uważamy oddawna fakt taki za "zbrodnię moralną", ale Francuzi pierwsi ujęli największego wroga ludzkości "za rogi".

Największą hańbą naszej współczesności jest prostytucja. Obejmuje ona nieogarnione wprost rzesze kobiet.

Bo trzeba stale pamiętać, że nieubłagana maszyna prostytucji bierze tylko dobry "twar", a niestety zwraca spośród swych trybów zużyte, zdarte i zgniłe łachmany ludzkie, marnie kończące swe życie w szpitalach.

Choroby Zaraźliwe

Skutki prostytucji są fatalne. Niestety nie mamy cyfr, któreby mówiły o ilości ludzi, dotkniętych chorobami wenerycznymi, bo to choroby "dyskretne". Ze środowisk jednak lekarskich wiemy, że liczba zachorowań tych jest ogromna, przytłaczająca, skutki zaś tych chorób to albo śmierć, albo gnienie za życia, albo unieszcześliwienie nieraz najbliższych ludzi, a przede wszystkim największa zbrodnia — udzielanie niewinnym dzieciom zarazków straszliwej choroby.

We Francji sprawy te przybrały obrót nie mniej zastraszający. Prostytucja stała się tam galezią przemysłu i to nie byle jakiego. Przemysł ten stale kwitnie i daje olbrzymie dochody "uczciwym" mieszczańskim dzierżawcom domów publicznych, pożerając stale nową, świeżą i cenną, zwłaszcza we Francji, towar ludzki.

Skutki tego są oczywiście straszliwe. W 1922-gim roku jedna dziesiąta część całej ludności Francji zarażona była syfilisem. — Jedna dziesiąta Francuzów, czyli cztery miliony osób. Współcześnie zaś liczy Francja rocznie 150,000 zgonów, będących wynikiem syfilisu!

Wiecej ofiar niż na wojnie światowej

W przeciągu więc dziesięciu lat syfilis zabił więcej ludzi,

niż to uczyniła wojna światowa.

Poruszanie tych spraw właśnie we Francji zawsze wywoływało zły oddźwięk prasy i tych możnych, którzy z przemysłu prostytucyjnego korzystali.

Aż dopiero zainteresował się tym poważnie obecny minister zdrowia publicznego, Henryk Sellier.

W wywiadzie, udzielonym jednemu z francuskich pism, powiada on, że oczywiście o natchmiastowym, całkowitym zniesieniu prostytucji mowy być nie może. Jednak reglamentaryzm francuski (taki sam jak w Polsce uważa za szkodliwy, wprowadza bowiem w błąd, dostarczając złudzeń, iż kobiety, mające "czarne książeczki", podlegają czestemu badaniu, a więc rzekomo przez to nie roznoszą zarazy.

Zniesienie całkowite, czyli abolicjonizm, praktykowany w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, kończy się zamknięciem oczu na istniejącą i wciąż szerzącą się plagę potajemnej prostytucji.

Wreszcie prohibicjonizm amerykański, który karze za prostytucję, jak za przestępstwo, jest jeszcze mniej skuteczny, choć w założeniu może służyć.

Kroki zapobiegawcze

"My — powiada minister — wybraliśmy trzecie wyjście, na wzór Danii, Szwecji i Norwegii. Ponieważ nie możemy uznać prostytucji za przestępstwo, będziemy uważali za przestępstwo tych, którzy z pełną świadomością przyczyniają się do zarażenia chorobą weneryczną osoby zdrowej.

Dla zniesienia domów publicznych spróbujemy użyć następującego środka: Prawo francuskie karze tego, "kto przyczynia się do popchnięcia ku prostytucji, czy kto czerpie swe zyski z nakłaniania do prostytucji osobę jednej czy drugiej płci, poniżej lat dwudziestu i jeden..." Wystarczy dodać do tego dwa słowa, "a nawet osobę pełnoletnią", a wówczas nie będzie to rozwiązanie całkowite sprawy, stanie się jednak niewątpliwie dużym krokiem naprzód.

Młody Mąż—To Zbyt Kosztowna Zabawka



Burton Tucker



Mrs. Susan Tucker

Pani Susan Tucker wniosła skargę przeciwko swemu mężowi, Burtonowi Tucker za opuszczenie jej i trojga dzieci. Podczas przesłuchów zeznała, że w przeciągu 14 lat pożycia małżeńskiego, ekstrawagancje męża pochłonięły jej fortunę, wynoszącą \$800,000. Należy dodać, że w chwili zawarcia ślubu, obecna p. Tucker liczyła lat 45 a jej mąż lat... 18-cie.

CZY WIECIE, ŻE —

Rysuje HENRYK ARCHACKI
Copyrighted 1934



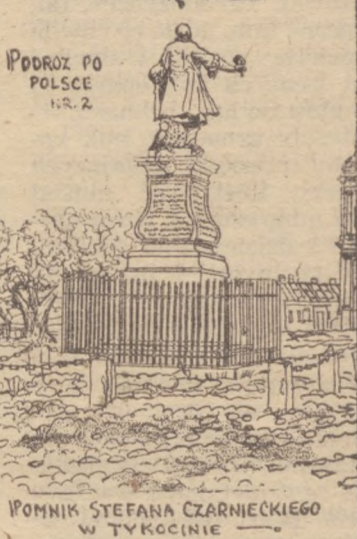
WJAJSTARSZY ZAMEK W POLSCE



ZŁĄCZONE PRZEZ R. DZIKOWSKIEGO
Z OKAZJI KORONACJI KRÓLA
ANGLIJ JERZEGO VI



POŁAK, KTÓRY KROCZY
BOSEMI STOPAMI PO
ROZPALONYCH WĘGLACH.



POMNIK STEFANA CZARNIECKIEGO
W TYKOCINIE

W 1385 r. należał Ogródzieniec do Włodka z Ogródzienca, podczaszego krakowskiego, potem do mieszczan krakowskich Salomonów (1470), następnie do Pileckich z Pilicy, wreszcie znów do Włódków, od których nabył tę majątność Jan Bonar, burgrabia i żupnik krakowski. On też wraz z Sewerynem Bonarem, kasztelanem sandeckim wzniesli olbrzymi i wspinały zamek w Ogródzieniu, prawdopodobnie najpiękniejszy w Polsce. Kościół w Ogródzieniu pochodzi z czasów Krzywoustego, gdyż nosił tytuł św. Wawrzyńca, ale w r. 1783 został gruntownie przebudowany.

Karol Szara, donosi o "próbie ognia" jaką przeprowadził na wezwanie i pod kontrolą głośnego obecnie w Indiach fakira Fazal Ellahi. Karol Szara pisze: "Ellahi nie tylko sam przechodzi bez szkody przez ogień, ale tę swoją odporność przekazywać może innym osobom. Ja sam osobiście odważyłem się na taki eksperyment pod kontrolą jogina. Boso, na przód jedną nogą, potem drugą stanąłem na rozpalonych węglach i przeszedłem dziesięć metrów, tam i z powrotem, po ognistym dywanie, bez żadnego szwanku".

Powyższy obrazek muzyko-

loga Romana Dzikowskiego z New Yorku został wysłany do Londynu na koronację króla Anglii.

Z Tykocinem związane jest nazwisko słynnego hetmana i pogromcy Szwedów Stefana Czarnieckiego. W nagrodę zasług Rzeczpospolita nadała wielkiemu wodzowi i jego potomkom dziedziczne starostwo tykocińskie (1661 r.). Prawnuk Czarnieckiego hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki wznosił na placu przed kościołem pomnik bohaterskiemu dziadowi.

Największe Zegary Świata

Niedawno ukończono w Paryżu nową instalację zegarową na wieży Eiffla, na wysokości 200 mtr. od ziemi.

Nowy ten olbrzymi zegar, o popędzie elektrycznym, posiada dwie świetlne tarcze, a to od strony północno-wschodniej i północno-zachodniej. Jest to największy zegar wieżowy na całej kuli ziemskiej, a o rozmiarach jego świadczy następujące cyfry: Tarcze mają średnicę dwudziestu metrów; do oświetlenia jednej tarczy potrzeba trzy tysiące lampek elektrycznych; do założenia całej instalacji elektrycznej zużyto 17 kilometrów kablu. Zegar ten wskazuje sekundy, minuty, kwadransy i godziny. Przypomnieć należy, że wieża Eiffel została zbudowana w 1889 z okazji światowej wystawy w Paryżu, kosztem 6 i pół miliona franków.

Drugie z kolei miejsce co do wielkości zajmuje zegar wieżowy w zabudowaniach fabryki perfum Colgate w Jersey City. Zbudowany w roku 1924, posiada tylko jedną tarczę, o średnicy 16 metrów; wskazówka minutowa ma długości 7,20 mtr.

Skonstruowany w drugiej połowie XVI. wieku zegar wieżowy w Maliney ma cztery tarcze o średnicy 11,72 mtr.; przy wybijaniu godzin wprawia w ruch cały skomplikowany aparat, złożony z 45 dzwonów różnej wielkości, z których największy waży 8 tysięcy kg.

Zurych poszczycić się może zegarem zbudowanym w roku 1844, posiadającym wskazówki podwójne: większe mierzą 4,04 mtr., mniejsze 3,30 mtr. Tarcza zegara ma średnicę 8,65 mtr.

Na dwudziestym siódmym piętrze olbrzymiego drapacza chmur, stanowiącego własność towarzystwa "Metropolitan Co." w Nowym Yorku umieszczony jest zegar o czterech tarczach, o średnicy 8 metrów każda. — Wskazówki minutowe, poruszane elektrycznie, mierzą 5,20 mtr. długości.

Wreszcie zegar ratuszowy w Filadelfii, sporządzony w roku 1898, ma cztery przezroczyste szklane tarcze o średnicy 7 mtr., a umieszczone na wysokości 110 mtr. nad ziemią.

Wspomnieć też warto o słynnym zegarze, znajdującym się na gmachu angielskiego parlamentu. Zegar ten, znany w całym świecie jako "Gruby Ben", zbudowany został w roku 1859. Posiada cztery szklane tarcze o średnicy 7 mtr. i wydzwania kwadransy na czterech dzwonach, wagi od tysiąca do czterech tysięcy kilogramów. Muzyka tych dzwonów, niesłychanie miła i harmonijna, znana jest w całej Anglii i reprezentowana przez tysiące zegarów pokojowych.

Humor

WARUNKOWE BOHATERSTWO

W Londynie młodemu człowiekowi, który wyciągnął tonącego z Tamizy, winszują dzielnego czynu.

— I cóż w tem nadzwyczajnego? — skromnie odezwał się bohater. — Zobaczyłem tonącego, skoczyłem do wody, odwróciłem go twarzą do góry, by się przekonać, czy nie jest to przypadkiem Lloyd George, a potem wyciągnąłem go z wody.

Pół Czarnej z Pianką

Kawiarnie Źródłem Kultury i Oszczędności — Arcydzieła Cukiernicze — Stary Sługa — Kawowy Bohater — Bez Flirtów

Wiedeń, "Stefl-Cafe"

Oprócz Muzeum, Burgu i Prateru należy we Wiedniu odwiedzić koniecznie kawiarnię. Zwiedzić w tym sensie, aby przyglądać się jej z bliska i z uwagą podpatrzeć ludzi.

Charakter wiedeńskiej kawiarni jest wszędzie równy: małe pokoiki na przedmiesciach z chyboczącym krzesłem i śpiącą gospodynią za ladą jest tak samo źródłem kultury, jak olbrzymie sale "Sachera" z kandelabrami i rzędem usługowych kelnerów. Bo pierwszą i najważniejszą jej cechą to — czytelność. Gazety wszystkich europejskich języków, czasopisma z wszystkich dziedzin życia, dzienniki najskrajniejszych poglądów, wszystko to czeka na gościa, który za jednego szylinga czerpać może z tego bogactwa przez przeciąg kilkunastu godzin. Dosłownie: kilkunastu! Od świtu do późnej nocy.

Kelner, miast obchodzić w okół z groźbą w oku i z rachunkiem w ręku, postawia szklanę wody na znak skonsumowania kawy, czy Indiana ze śmietaną, i zostawia gościa na pastwę drukowanego słowa.

Już samo wiedeńskie ciastko może być natchnieniem. Misteria czekoladowej sztuki nawleczone na fantazję wiedeńskiej natury: bombaste torty z fryzem owocowych specjałów, tajemnicze przekłady mas cukrowych, różnorodność smaków słodczy i skomplikowane powłoki nie arcyfajnych kremów, wszystko to jak bajka z drżącej piany.

Charakterystycznymi są we Wiedniu kawiarnie, mające swych stałych bywalców, na przykład wyłącznie literatów, czy artystów. Ludzie tej "branży" uważają dany lokal za swój rodzinny dom, gdzie znajdują zawsze spokój i przyjazny uśmiech, niezależnie od świątecznych porządków, czy wielkiego prania. Bo kelner traktuje nawet zupełnie nieznanego gościa, jak dawnego, dobrego znajomego, jeszcze z "przedwojennych czasów." Jakaś rodzinna zaży-

łość jest w jego sposobie odbierania garderoby, jakaś rodzinna troskliwość w podaniu kawy. Każdy kelner uważa się tu za doradcę i opiekuna klienta; dyskretna, jednak baczna postawa mówi o gotowości spełnienia każdego życzenia.

Bo kawiarnie Wiednia spełniają także rolę biur adresowych. Wiedząc na przykład, że Cafe "Union" jest kawową kliniką polskich studentów, można się tam w każdej chwili dowiedzieć, telefon, lub obojętnie, dokąd i kiedy wyjechał pan X, czy zdał egzamin pan Y, i dokąd wybiera się dziś pan Z.

Dla studentów kawiarnie stanowią także rodzaj "kas oszczędności." Skrypty bułki z szynką w kieszeni i grosze na kawę umożliwiają studia przez cały dzień w cieple, przy dobrym świetle i względnej ciszy. Oszczędność na węglu i świetle, na nerwach i nastroju do pracy, ucieczka od kłótni sąsiadów, czy zachrypniętej katarynki.

Kawiarnia ma także swych gości, którzy zjawiają się tylko o pewnych porach dnia. Aż do obiadu przewija się falanga starszych panów z marsem na czole i teczka pod ramieniem. To wielki świat gospodarczy debatuje nad rozwiązaniem finansowych szarad. Po południu kilka elegantek przefrunie między stolikami, wnosząc między dymne opary zapach modnych perfum. Bo już ku wieczorowi naukowy charakter kawiarni ustępuje nieco pod ścianą (dosłownie), a na pierwszy plan przy centralnych stolikach występują towarzyskie grona, zabawiając się paleniem papierosów i niewinną krytyką sąsiadów.

Do wiedeńskich tradycji rodzinnych należy ustalenie "jour fix" w danej kawiarni, gdzie co tygodnia spotyka się cała rodzina i bliżsi znajomi, t. zw. "Stammlokal", stano-

wiący jakgdyby operacyjną bazę dla wymiany obowiązujących grzeczności. Kelner tego lokalu wtajemniczony jest w sekrety rodzinne i reprezentuje typ "starego sługi", tak dobrze znanego z naszych szlacheckich powieści.

O jednym nie wolno zapominać: że kamień węgielny pod światową sławę "Wiener-Cafe" położył Polak, Kulczycki. Mianowicie król Jan Sobieski, w nagrodę za przeniesienie decydujących wieści od Stahrenberga do wojsk polskich przez obóz Turków, oddał Kulczyckiemu po swym zwycięstwie olbrzymi zapas kawy, znajdujący się w taborze tureckim. Jedynym bowiem Kulczycki ocenił wartość tego towaru po nadzwyczajnym aromacie, gdy zaczął go... spalać, jako przedmiot o niewiadomej użyteczności. Kulczycki założył pierwszą kawiarnię na Stephans-Platz i pierwszy począł wypiekać popularne "Kipfel", rogaliki w formie półksiężyca, na pamiątkę tureckiej spuścizny.

Do dziś dnia istnieje na jednej z starych uliczek Wiednia jedna z autentycznych "filii" "Kulczycki-Cafe" z zakurzonymi obrazami, z posągami kawowego bohatera, a także portretem Kościuszki. Postać Kulczyckiego dzierżyła do niedawna dzielnie szablę w dłoni, obecnie zamienioną na... tacę.

W kawiarniach nie ma koncertów. I może dlatego jest tak przytulnie i zacisznie. Ciepłe, matowe światło odbija się w ściennych taflach luster, jest swobodnie i "heimisch"! Można tak miło pogwarzyć z dobrym znajomym, czy skrytykować wiosenne modele z przyjaciółką. Nie ma miejsca na banalny flirt. I to jest jeszcze jeden plus wiedeńskich kawiarni. Jest tylko barwna okładka tygodnika kulturalnego i — pół czarnej z pianką.

PIECH-ULA

Ludzie Nie Pragną Zdobywania Wiedzy

NIE WIELU SZUKA MĄDROŚCI A WIELU CHCE SIĘ TYLKO BAWIĆ

Zdaniem doktora Edwarda L. Thorndike, profesora psychologii w kolegium nauczycielskim przy uniwersytecie Columbia, ci moraliscy, którzy dowodzą, że człowiek mający coraz więcej wolnego czasu poświęci go na ulepszenie samego siebie i rasy ludzkiej w ogóle mylą się bardzo.

Zamiast pracować nad sobą, ludzie, którzy już połowę czasu poświęcają na rozrywki, będą się jeszcze więcej bawić, zamiast mieliby szukać "mądrości" i "prawdy".

Wywody swe opiera doktor Thorndike na psychologicznych badaniach prowadzonych przez sześciu profesorów. Wyniki tych badań będą opublikowane w miesięczniku "Scientific". Chcąc się przekonać jak ludzie spędzają czas wolny od pracy, uczeni ci badali zawodowców, dalej klerków i robotników fabrycznych, zarówno mężczyzn jak i kobiety.

Zabiegi mężczyzn o osobisty dobry wygląd.

Badanie wykazuje, że ludzie śpią osiem godzin na dobę. Do tego dodano czas w pracy, na drogę do i z pracy, wreszcie czas na zaspokojenie koniecznych materialnych potrzeb, na osobisty wygląd.

Przekonano się, że mężczyzna traci pięć godzin tygodniowo na zabiegi o osobisty wygląd, podczas gdy kobieta za ledwie trzy godziny. Mężczyzna traci 10 godzin tygodniowo na konieczne jedzenie, kobieta tylko osiem godzin. Gdy to wszystko zliczono, pozostało jeszcze 40 godzin na tydzień.

Te 40 godzin idą kolejno na sport, towarzyskie zebrania i rozmowy, radio, teatr, kino, czytanie, muzykę, jazdę autem i zajęcia w ogródku. Najwięcej czasu na towarzyskie zebrania i przyjęcia tracą zawodowcy, potem sprzedawcy, a najmniej robotnicy. W tych czterdziestu godzinach nikt się jednak nie uczy.

STRONICA 7

Królowa Kwiatów i Jej Dwór



W obecności tysięcy widzów odbyła się w Winchester, Va. koronacja królowej kwiatów, pięknej Gretchen Thomson z New Orleans, podczas dorocznego święta wiosennego.

Kolory w Życiu Ludzkim

KĄŻDY wie, że kolory wywierają poważny wpływ na życie człowieka, nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę jak wielki jest ten wpływ, wywierany przeważnie na podświadomość. Dowodzą tego liczne przykłady: Most Blackfriars w Londynie był od lat sceną licznych samobójstw aż dopóki władze miejskie nie wpadły na pomysł pomalowania go na kolor jasno zielony zamiast poprzedniego czarnego, który nadawał mu ponury wygląd. W rezultacie ilość samobójstw z m n i e j s z y ł a się trzykrotnie. Pojawiła się nowa nauka, nauka o stosowaniu kolorów do celów praktycznych. Istnieją w Ameryce specjaliści od stosowania kolorów, którzy są angażowani przez wielkie przedsiębiorstwa jako "doradcy od kolorów". Doświadczenie wykazało, że dobry doradca od kolorów potrafi znacznie powiększyć dochody przedsiębiorstwa. Pewna kawiarnia w Nowym Yorku była urządzona, zresztą bardzo elegancko i gustownie, w kolorze błękitnym. Goście, zwłaszcza zaś kobiety, skarżyli się stale, że jest chłodno i że nie można nawet zdejmować płaszczy. Zarządowi wydawało się to dziwne, bowiem termometr wskazywał normalną zupełną temperaturę, lecz klient ma zawsze rację, przynajmniej w Ameryce, to też ogrzewano lokal dodatkowo. Dopiero doradca od kolorów rozwiązał zagadnienie, polecając przemalowanie kawiarni na pomarańczowo. Natychmiast ustały skargi na zimno. A nawet przy zmniejszonym ogrzewaniu wszyscy zdejmowali płaszcze i popularność kawiarni znacznie wzrosła.

Stwierdzono także, że ilość wypadków samochodowych pozostaje w związku z kolorem drogi. Przy budowie dróg betonowych łatwo jest nadać im dowolny kolor, to też stosując odpowiednie barwy, przeważnie złotawo-żółtą, osiągnięto

zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków. Wiedza doradcy od kolorów zaoszczędziła tu nie tylko wiele pieniędzy, ale także niejedno życie ludzkie.

Dokładnie przeprowadzone statystyki dowiodły, iż niektóre przedmioty sprzedawane są w większych ilościach o ile posiadają pewien określony kolor, — który jest inny dla każdego przedmiotu i nawet dla różnych jego kategorii. Na przykład, tańsze samochodziki do zębów sprzedają się najlepiej o ile są czerwone, zaś droższe o ile są bursztynowe. Dlatego też wielkie firmy samochodowe dobierają kolory karoserii przy pomocy doradcy od kolorów, który wskazuje jakie kolory będą najpopularniejsze dla danego modelu. Przewidzenie tego, wymaga ogromnego doświadczenia, lecz bardzo dobrze się opłaca, bowiem pozwala na wyprodukowanie wzorów mniej więcej tej ilości wozów każdego koloru jakie mogą być zapotrzebowane.

BARYTON, KTÓRY TLUCZE SZKLANKI

Niemcy odkryli nowego śpiewaka: baryton jego ma wyjątkowo piękny ton. A pewna wysoka nuta tego głosu ma nawet tę specjalną właściwość, niezmiernie rzadko spotykaną, że na dźwięk jej pękają na odległości szklanki i kieliszki. Dotychczas żadnemu barytonowi nie udało się ten zdumiewający eksperyment — tylko sławny tenor Caruzo to potrafił. Należy nadmienić, że nie chodzi tu o nasilenie głosu, lecz o długość fali dźwiękowej wydanego tonu. — A zresztą, przecież podobno mury Jerycho rozpadły się na dźwięk trąb.

Clara Bow Rex



Najnowsze zdjęcie fotograficzne, przedstawiające Clare Bow-Rex była gwiazdą filmową, dokonane podczas wyścigów koni w Churchill Downs, Louisville, Ky.

Cicho! Sza!

WIĘCEJ TAJEMNIC

o Tajemniczych Kobietach HOLLYWOODU



Ariane Borg, Francuska, o której kierownicy studia Metro-Goldwyn-Myer mówią jako o "drugiej Elizabeth Bergner".



Della Lind, jak powiadają eksperci, ma najładniejszą figurę ze wszystkich pięknych figur Hollywoodu... Po stronie prawej, Sigrid Gurie — jej włosy nie mogą być ufarbowane, jej brwi nie mogą być wytrzebione, a jej akcent ma być pozostawiony, jaki ma obecnie.



BYŁ CZAS, W KTÓRYM PRODUCENCI W HOLLYWOOD WYDAWALI WIELKIE SUMY PIENIĘDZY NA EKSPLOATACJĘ NOWYCH CUDZOZIEMSKICH IMPORTACJI— LECZ TU OPOWIEMY WAM COŚ O CZTERECH PANNACH Z ZA MORZA, O KTÓRYCH HOLLYWOODCY WIELCY MOGĄŁOWIE UTRZYMUJĄ PEWNĄ TAJEMNICZOSĆ.



Przypuścimy, że chcecie zrobić wywiad z jedną z tych cudzoziemek. Niestety, nie z tego. Pan Goldwyn nie pozwala.

JEZELI należycie do rodu męskiego, to nie trzeba skłaniać Was do przyglądnięcia się lepszemu tej czwórce importowanych z za morza piękności, które już wszystkim wlażyły pod skórę w Hollywood. Są to:

Sigrid Gurie — z Norwegii.
Franciska Gaal — z Węgier.
Ariane Borg — z Francji.
Della Lind — z Niemiec.

Jaki to wspaniały napływ akcentów — czy nie prawda?

Są one w Hollywood już od wielu miesięcy, i pod kontraktami przez cały ten czas — lecz ani jedna z nich nie pojawiła się jeszcze w amerykańskich obrazkach. A jednak zostały one wyznaczone ostatnio, prawie równocześnie, do czterech z najważniejszych ról żeńskich bieżącego sezonu. Jest to coś niezwykłego w tutejszych stosunkach i warunkach w miasteczku, które nie może sobie wyobrazić jakiegokolwiek kariery bez odpowiedniej kampanii publicystycznej, a o tych nadobnych cudzoziemkach prawie nie dotychczas tu nie wiadano. Ale w tym właśnie polega cała tajemniczość tych tajemniczych kobiet.

Cóż to właściwie mamy tutaj takiego tajemniczego? Nawet Garbo i Dietrich były fotografowane w krótkich spośnękach nim rozpoczęły cały ten następny okres tajemniczości. Pisząca niniejsze pamięta czas, około pięć lat temu, gdy Hollywood był pełnym importowanych cudzoziemskich gwiazd, do których stosowano, tak samo jak i do miejscowych, te same sztuczki i kruczek publicystyczne, aby je "sprzedać" publiczności. (Pamiętacie wydanie miliona dolarów przez Samuela Goldwyna na kampanię publicystyczną Anny Sten?) Był czas, że dwa gorące romanse musiały ze sobą być razem widziane zawsze na śniadaniach lub obiadach w Brown Derby, a kamery fotograficzne były ciągle w robocie nad nowymi twarzami, które nie doszły jeszcze do sześciomiesięcznego osiedlenia się w Hollywood.

Lecz tak wyglądałaby produkcja zmienili całkowicie stanowisko z Sigridą, Franciską, Ariane i Dellą. Czyżby Hollywood przeszkodził z powrotem na drugą stronę płotu i czy należy się przez to spodziewać inwazji cudzoziemskich "tajemniczych kobiet"?



Co? Nie będzie więcej sztuki z tydkami?

Wywiad z panną Sigrid Gurie

SPRAWOZDAWCZYNI "Dziennika Związkowego" robiła wywiady z tylu cudzoziemskimi akcentami i przypatrywała się tylu próbom filmowym cudzoziemskich aktorek, iż się dziwi, że sama nie mówi i pisze z samego przyzwyczajenia z akcentem. Lecz są to wszystkie naprawdę interesujące osobistości i wywiad z nimi — nawet w akcencie — jest przyjemnością i miłym spędzeniem czasu. Szczególną też przyjemność sprawił mi wywiad z panną Sigrid Gurie, która jest zakontraktowaną dla Samuela Goldwyna.

Pan Goldwyn lubi publicystykę. A jednak od czasu gdy panna Gurie przyjechała do Hollywood osiem miesięcy temu, ani jedna linia ogłoszenia lub wychwalania publicystycznego nie wyszła z departamentu publicystycznego — i to na wyraźne rozporządzenie p. Goldwyna!

Dał on także inne rozporządzenia, które tak samo są niezwykłe i nadzwyczajne. Panna Gurie nie była nigdy przed tym w Ameryce. Podpisał z nią kontrakt z taką, jaką była, i w przeciwnieństwie do zwyczajnych wymagań Hollywoodu, chciał aby pozostała taką, jaką jest. Włosy jej miały pozostać

w naturalnym kolorze, brwi takie jak je natura stworzyła — bez przetrzebiania i wycieczania wyrwaniem; usta jej miały pozostać w naturalnym kształcie, bez dorabiania sztucznych granic, gdzie granic nie ma.

Nie miała się ona pojawiać w klubach nocnych. Miała mieszkać sama ze swoją służącą. Miała być trzymaną z dala od ludzi i zawierać jak najmniej znajomości. Nie miała też odbywać lekcji dramatycznych ani lekcji języka angielskiego.

Teraz przypuścimy, że chcecie zobaczyć jej portrety. Jest tam tylko około pół tuzina jej obrazków w całym studio. Dlaczego? Dlatego, że p. Goldwyn chciał ustalić t. zw. w gwarze Hollywoodu "still personality" dla niej i nie chciał jej z pewnych powodów zbyt nadużywać "siadaniami" do pozowania. Fotografie z tydkami są zakazane dla panny Gurie.

Przypuścimy, że chcecie zrobić z nią wywiad? Bardzo przepraszamy, bardzo nam przykro, ale nie z tego. Nie można!... Pan Goldwyn zabrania.

A może ta cała tajemniczość to także tylko inny rodzaj kampanii publicystycznej? A może to jest jego sposób wzbudzenia ciekawości jego protegowaną?

Well, wszystko jest możliwe w tym czarowanym kraju wszelkich niemożliwych możliwości. Na skutek wielu zachodów, zabiegów, apelacji do wyższych instancji otrzymałam wreszcie pozwolenie na wywiad z panną Gurie pewnego słonecznego rana o godzinie 11. I wiemy to z wszelką pewnością, że był to jej pierwszy i jedyny wywiad.

Nie piękna i nie bardzo ładna

PO wyrobieniu sobie o niej umysłowego obrazu coś na podobieństwo Marlene Dietrich, panna Gurie była dla mnie pewnego rodzaju wstrząsem.

Nie jest ona piękna i nie jest bardzo ładna. Jest średniego wzrostu, z naturalnymi brunatnymi włosami i bardzo mało jeśli wogóle się szminkuje. Ubiiera się prosto i gustownie i jest trochę wstydliwą. Lecz gdy mówi, lub gdy się uśmiecha, odbiera się wrażenie jakby zaświecenia światła w ciemności.

To samo się staje przed frontem kamery. Jeżeli się przyglądacie jej próbom w scenach z obrazów "Farwell to Arms," "Reunion in Vienna," i "Morocco" (a były one bardzo trudne) przekonujecie się, że może ona być zarówno przekonującą jako lubieżna dama z półświatka, i jako kobieta dobrze urodzona i wychowana, i jako przeczulona i chora z miłości dziewczyna. Nic dziwnego, że p. Goldwyn jest tak zadowolony z jej kariery.

Sigrid Gurie urodziła się w Oslo, w Norwegii (które to miasto jest także miejscem urodzenia Sonii Henie). Jej rodzina miała się dobrze i panna Sigrid

otrzymała kontynentalną edukację. Studiowała malarstwo, muzykę i sztukę dramatyczną i włada czterema językami.

Postanowiła zostać aktorką, gdy miała sześć lat, lecz jej zgorzchniona rodzina dopilnowała tego, że studiowała malarstwo zamiast sztuki aktorskiej. Lecz nie wyrzekła się nigdy studiów dramatycznych i gdy powróciła do Oslo ze szkoły wyzwołanej w Brukseli zaofiarowano jej główną rolę żeńską w dorocznym przedstawieniu sztuki scenicznej pod tytułem "The King's Heart."

Jej oddanie tej roli tak się spodobało jednemu z poszukiwaczy talentów p. Goldwyna, iż do bawiącego wówczas w Londynie zatelefonował z Oslo i tak przedstawił jej talent, iż wkrótce panna Sigrid podpisała z nim kontrakt. Tak się stało, że jest ona obecnie w Hollywood.

Franciska Gaal importowana przez Paramount

WYTWÓRNIĄ Paramount ma zaś innego rodzaju importowaną od sześciu miesięcy małą czarującą osobkę nazwiskiem Franciska Gaal.

Aczkolwiek nie jest ona pod taką ilością zakazów, jak panna Gurie w Metro-Goldwyn-Meyer, nie jest ona jednak obrabianą na hollywoodzkie kopyto, jak to się tu zwykłe dzieje, zwłaszcza w firmie Paramount.

Gdy panna Gaal przybyła do Hollywood nie umiała ani słowa po angielsku. Usadowiono ją w wygodnym apartamencie i powiedziano jej, aby prze-

stała gwarzyć językiem francuskim ze swoją pokojówką. Dostarczono jej nauczyciela języka angielskiego, którego studio opłaca. Każdego tygodnia przysyłają jej trzy manuskrypty do przeczytania, tylko dla praktyki, i pokazują jej amerykańskie ruchome obrazy w prywatności studiowej sali do wyświetlania ruchomych obrazków.

Sztuka z fotografowaniem się w strojach kąpielowych i z pokazywaniem łydek jest jej zabroniona, a p. Adolf Zukor bardzo przestrzega tego, aby widywała ona tylko właściwych ludzi i tych nie bardzo wiele. Nie ma jednak zakazów na wywiady prasowe.

Parę tygodni temu, po serii bardzo wyczerpujących prób, Cecile de Mille wybrał ją do głównej kobiecej roli w obrazie "The Buccaneer," i możecie się zakładać, że musi być coś specjalnego w jej talencie, jeżeli została upatrzona przez Cecile de Mille.

Panna Gaal jest trzynastym dzieckiem starej węgierskiej rodziny. Mając lat pięć już starała się być aktorką przed frontem swego lustra. Gdy uczęszczała do szkoły w Budapeszcie stwarzała sama bajki i historyjki i przyjmowała na siebie ważne, główne role. Mając lat 20 uzyskała już sławę na kontynencie europejskim jako aktorka sceniczna i filmowa. Mając obecnie lat 24 znajduje się w Hollywood, gdzie się poświęca studiowaniu języka angielskiego, a gdy będzie mieć 25 lat Paramount spodziewa się z niej zrobić jedną z pierwszorzędných atrakcji kasowych.

Nie będąc statusemową damą do pozowania do nieruchomości obrazków, Franciska Gaal waży 115 funtów spontanicznego zapалу. Jest ona pięć stop i trzy cale wysoka, ma faliste ciemno brunatne włosy i jasno brunatne oczy.

Jest ona wiecznie w ruchu; wiecznie się śmieje. Można by o niej powiedzieć, że jest "statyczną przynętą."

Jest ona zamezną za dra. Francisą Dajkovicha, wypolerowanego dzentelmana, który jest ogromnie dumny ze swej żony.

Ariane Borg i Della Lind

FIRMA M-G-M ma u siebie dwie obce importacje — Ariane Borg i Dellę Lind. Panna Borg jest trzymana zdala od maszyny do pisania i od kamery do fotografowania z biura publicystycznego i agenta prasowego. Podobnie, jak w wypadku z panną Gurie, był to także pierwszy jej wywiad w czasie wielu miesięcy, w których znajduje się pod kontraktem.

Panna Borg urodziła się w Roubaix, we Francji, jako córka Clemence'a i Elie Dervaux, którzy są znanymi pisarzami na kontynencie europejskim. Aczkolwiek była ona przygotowana do kariery literackiej chciała ona jednak zawsze być aktorką, i w końcu nie oparła się powołaniu i powabowi światła kinkietowych sceny aktorskiej.

Do Hollywood przybyła drogą raczej określną. Widząc ją grającą w sztuce "Tovarich" w teatrze londyńskim w roku 1935, D. W. Griffith podpisał z nią kontrakt na pojawienie się w obrazie "Broken Blossoms," która miała być przerobiona na inny obraz.

Nim jednak dostała sposobność stanięcia przed kamerą, przyszło do nieporozumienia co do tego między panem Lasky i panną Pickford i jej kontrakt został odpredany dla M-G-M.

Żyje ona cicho i spokojnie. Rzadko wychodzi na wizyty i zabawy towarzyskie. Rzadko kiedy przychodzi do studia. Nie odbywa posiedzeń dla mo-

dy, nie robi wywiadów, a ludzie w studiu rzadko kiedy mówią do niej — a wszystko na swój cel. Biuro kierownicze wytwórni szepce o niej jako o "drugiej Elizabeth Bergner."

Dziewczyna z najładniejszą figurą

ATERAZ przychodzimy do Delli Lind, która została aktorką z dwóch powodów. Pierwsze dlatego, że jej rodzina zabroniła jej kariery aktorskiej. A drugie dlatego, że ona chciała zostać aktorką.

Urodziła się 19. czerwca w Wiedniu — "lecz czy muszę powiedzieć, w którym roku?" — pyta się mnie. Jej rodzina była sławną w świecie teatralnym. Wykształcenie otrzymała w szkołach prywatnych i podróżowała szeroko. Jej życie było wesołe i błyskotliwe i nie było nigdy kłopotów z brakiem pieniędzy. Lecz nagle ojciec jej stracił cały majątek i młoda dziewczyna musiała pomyśleć o pracy. Próba filmowa w Berlinie rozpoczęła jej karierę w tym kierunku.

Dwa lata temu Paul Kohner zobaczył ją w europejskim obrazie i nakłaniał ją do przybycia do Hollywood. Przyjechała, a przeprowadzona z nią próba pozyskała jej długoterminowy kontrakt. Była ona w wytwórni Paramount przez sześć miesięcy bez zrobienia jednak ani jednego obrazu. Później podpisała z M-G-M, gdzie wszyscy zdają się być podnieceni jej prospektami na przyszłość.

Włada ona sześcioma językami i może kierować aeroplanem. Nienawidzi gry w karty i lubi wszystko w kolorze purpurowym. Jest wegetarianką. Jest ona jasną blondynką, ładna jak obrazek, i ma najładniejszą figurę w Hollywood! Lecz już jest zamezną...

SZLAKIEM CYRANA I MUSZKIETERÓW

Migdałowe torciki Cyrana de Bergerac — Pomiedzy straganami śladem Muszkieterów

Paryż, w kwietniu.

Nie chodzi się u nas jakoś na herbatę popołudniową do "salon de the", których w Paryżu znaleźć można bez liku, przy co-drugiej choćby piekarni. — Może dlatego, że, w przeciwieństwie do Francuzów, którzy mają wino, potrafimy każdy prawie posiłek popijać herbatą, albo też, że o wiele mocniejszą wypić można w domu, milszą w porcelanowej filiżance, niż w szklankach restauracyjnych.

Ileż mnie przestrzegano, ażeby zabrać ze sobą maszynkę i paczkę aromatycznej mieszanki, bo we Francji, jak i we Włoszech, za skarby świata dobrze naparzonej herbaty nie dostanie. Tymczasem — o dziwo — w Paryżu można się uczyć kultu herbaty popołudniowej. — Zaprowadziła go wśród Paryżan sąsiadka albiońska od czasów Marii Antoniny, która, odwiedzając ks. de Lamballe piła "the a l'anglaise" lub "cafe a la viennoise".

Filiżanka herbaty nie jest w Paryżu pretekstem do siedzenia w kawiarni: wstępuje się na nią bądź to do słynącej z ciastek "Patisserie danoise" lub "Tee-room" angielskiego przy kościele św. Magdaleny (duńskie i angielskie ciastka mają tu opinię dziwnym trafem najlepszych!), bądź to najwytworniejszego hotelu "George V", bądź do której z wielkich kawiarni na Champs Elysees, albo też do piekareni, która ma trzy stoliki z marmurowym blatem.

Oczywiście — w "George V" o godz. 5-ej zbiera się towarzyska śmietanka, a dyskretniej rewii mód towarzyszy obsługa kelnerów o manierach lordów i czarujący stolik, na którego haftowanej serwecie marzy porcelanowy serwis, malowany staroświecko w drobne różyczki. ("Domowy" nastrój, jak się okazuje, świadczy o wysokiej klasie kawiarni!). W cukierence zapłacimy o trzy czwarte taniej, zastawa będzie metalowa, a przyniesie ją kelnerka w różowym, lub niebieskim fartuszkach.

Ale wszędzie zato grzanki są gorące i smaczne, esencja pachnąca, świeżo zaparzona, a obok dzbanuszków z wodą i mlekiem czeka filiżanka szeroka, zaokrąglona. — Nigdzie barbarzyńskiej szklanki, ani cytryny, która profanuje smak herbaty.

A oto jeszcze jeden rodzaj "salon de the": rokokowa salka starej pasztecarni "Ragueneau", najsłynniejszej pono pasztecarni na świecie. — Słynnej od czasów Cyrana de Bergerac i Moliera, kiedy zbierała się w niej cała ówczesna paryska "bohema".

Uwiecznionej w dramacie Rostanda, gdzie występuje Ragueneau, ów poeta-pasztecarnik, karmiący darmo "chudych literatów", a cytujący im zato swoje wiersze. Popadłszy przy całej tej filantropii niezadługo w ruinę, zostawia swoje ciastka i pasztety, podąża na prowincję za trupą Moliera i Magdaleny Bejart i zaczyna karierę aktora jako "valet de carreau" z funkcją obcinania knotów u świec. Później figuruje już w obsadzie ról pod

nazwiskiem Monsieur de l'Estang.

Z tej epoki pozostał wiszący w głębi sali na połączonym łańcuchu zegar z wyrytą cyfrą 1608, datą urodzin poetycznego cukiernika i równocześnie założenia przez jego ojca pasztecarni na rue Saint Honore. Reszta, odnawiana, lśni dzisiaj od 18 wiecznych luster poprzez wielkie szyby wystawowego okna i drzwi o wygiętych rokokowo ramach.

Wszystko naokoło jest najmilszym banałem: pastersko-kozie Bochery nad lustrami, putti i gałęzie świecznika, mahoń, marmury delikatnych stolików i biały basen z rybkami, opasany kanapką. — Do czerwonych ryb i różowych muszli pod wodą zaglądają z cokołu figurki dzieci i gęsi.

Ponad tęczową falą stojów z cukierkami, a na tle lustra, nieodzowna "Schodząca do kąpieli" Falconneta. Naprzeciw niej połująca Diana spogląda sponad srebrzystych pokryw ku półce, gdzie barwami grają butelki koniaku, absyntu i rumu, słoiki z sokami, konfiturą i "jamem". W osobnej gablocie obok starych kryształów wdziczą się bombonierki.

Stąpa się mimowoli ostrożnie, ażeby czego w tym zwierciadlanym otoczeniu nie przewrócić. Herbata, którą roznoszą kelnerki w błękitnych fartuszkach, dobranych kolorem do pastelowych obić, herbata ta jest wonna, mocna; solidna, jak owe paczki najlepszych mieszanek, jak pudła biszkoptów i torty na szklanej półce.

Gdyby się zaś zapomniało wywołać na chwilę w lustrach odbicie komedianów molierowej trupy, czy białego pióropusza rycerza o wydatnym nosie, to przypomni o tym panienka, przynosząca do wyboru ciastka: — "Migdałowe torciki są specjalnością domu od trzystu lat z górą! O tych "tartelettes amandines" jest wzmianka w "Cyranie de Bergerac"....

Starzy paryżanie narzekają, że nie sposób teraz wyobrazić sobie uśmiechniętego Paryża sprzed lat jeszcze paru, a cóż dopiero — sprzed wojny. Że kraj uśmiechu stał się krajem podniesionej pięści.

Istotnie, wyszedłszy n. p. z metra, rozbrzmiewającego "międzynarodówką", kiedy przez całe kwadransy wagony przepełnione były wracającymi z meatingu, może i dziwnie trochę zablądzić w stare uliczki lewego brzegu, w przecznice bulwaru Saint-Germain, mówiące o czasach Muszkieterów.

Oto schodzący w dół od Luksemburgu zaułek, na kształt florenckich "vicoli" opasany z jednej strony murem ogrodowym, z za którego zwieszają się gałęzie. Światło słabe latarni barokowych domów. Rue Ferou. W tym pałacyku rezydowała przyjaciółka Voltaire'a, słynna markiza de Villette. — Dalej nieco mieszkali trzej muszkieterowie Dumas.

Zagłębiamy się dalej, poza masywem kościoła Sain-Sulpice, w starą dzielnicę targową, okolice rue Buci. Ulice jednotorowe, wąskie, rojące się od świtu do wieczora. Dołem okolone barwnym wieńcem skle-

pów i straganów z warzywem, owocami, rybami i mięsem, oświetlone, hałaśliwe. Górą ciche w swej patynie, poczerwiałe mury o rzędach balkonowych okien z białymi żaluzjami okiennic.

Na hotel zamienione dzisiaj piętra dawnej Komedii Francuskiej, gdzie debiutowały sztuki Moliera. Przy zacichłej uliczce, odpływającej od piekielka wózków i straganów mieszkał Danton i Desmoulins, w ponurym pokoiku-wannie zamordowany został Marat. — Sąsiedni pasaż, wypełniony sklepikami ze starzyzną prowadzi do podwórza kociemi łbami brukowanego — Cour de Rohan, pełen odorów benzyny z garażów, ściśnięty murami, gdzie dr. Guillotin pierwsze eksperymenty czynił na barakach straszną swoją maszyną. Jakże dziwnie groza krwawych chwil historii brata się z ową mroczną ciasnotą!

Jakże dziwnie łączy się z nią wielkość. Skróćmy w krótką rue Mazet. — Czy wierzyć że wśród tych ruder mieściła się restauracja Magny, — gdzie Sainte-Beuve, George Sand, Gautier i tylu "genialnych" epoki zbierało się przez długie lata przy słynnych, piątkowych obiadach?

Lepiej już przyłgnęło jakoś do muru nowego garażu wspomnienie oberży pod Białym Koniem, skąd w 1652 r. odjeżdżał dyliżans do Bordeaux, jak chce Dumas w "Muszkieterach". Trzeba wejść na podwórze, ażeby dostrzedz z obu stron bramy kamienne pniaki, co służyły ongiś przy wsiadaniu na koń.

Kwiaty na Zboczach Gór Sierra Nevada

POMIĘDZY miasteczkami Bakersfield i Fresno na zboczach gór Sierra Nevada, których wierzchołki sięgają 14,250 stóp, na wysokości od 2000 do 3000 stóp tychże gór tworzy się od kwietnia do połowy czerwca jeden wielki park dzikich kwiatów, w kolorach wprost niepodobnych do określenia przez swoje nadmierne bogactwo.

Kwiaty te nie rosną indywidualnie, ale kolektywnie (zbiórów), rozrzucone na olbrzymiej przestrzeni i gdy z góry patrzymy, widzimy olbrzymie dywany cudownych kwiatów, w przemysłowych kolorach, rosnące dziko po tej przestrzeni. Rosną tam bajeczne łubiny o błękitno-żółtych i jasno cytrynowych kolorach. Niektóre podobne do maków, inne do lilii. Tam właśnie na tych zboczach gór Sierra Nevada rosną lilie specjalnie kalifornijskie dwie stopy wysokie.

Maki zaś szczytą się swym cudownym kolorem pomarańczowym i białocytrynowym.

Lilie w małych kiściach bukieciowych koloru jasno i ciemnoniebieskiego.

Najbogatsze i najobfitsze są dzikie werbeny: czerwone, różowe, bordo, modre, jasno i ciemnoniebieskie.

Werbeny w połączeniu najsilniejsze i przeniosły się do wszystkich pustyni zachodnioamerykańskich. Potrafią one żyć i rozwijać się na olbrzymich przestrzeniach bez wilgoci. Wszędzie: czy to na obszernych zboczach gór, czy w pustyniach koloru: lekko-żółte i żółte wszędzie dominują pomiędzy różnymi kwiatami nieomal na całym świecie.

Bogactwo flory gór Sierra Nevada, albo na zboczach gór

Sierra Nevada wystawione jest na południowy zachód.

Wielkie opady śnieżne na szczytach gór używiają zbocza gór. Przedwiekowa zaś roślinność, gromadzona przez tysiące lat, wytworzyła bogatą mineralną glebę dla produkowania kwiecistej flory. — Przytem całoroczny łagodny klimat i przeszło 333 słonecznych dni w roku upiększyły i obdarzyły roślinność obfitym i bogatym kolorem.

Na zboczu tych gór nie rosną ani krzewy, ani żadne drzewa z wyjątkiem kwiatów, kwiatów cudno-przemitych.

W kwietniu, maju i do połowy czerwca rozpoczyna się tu życie kwieciste i to na przestrzeni conajmniej miliona akrów.

Każda odmiana, każdy rodzaj prowadzi niewidomy, ale w istocie bój o pierwszeństwo i licznosc. To też lepiej zorganizowana flora kwiecista gromadzi swój rodzaj i kolor. — Przez trzy miesiące ten raj kwiatów jest czemś prawie nieznanym w innych częściach świata.

W drugiej połowie czerwca, gdy wilgoć ustępuje i promienie słoneczne coraz silniej napierają, kolory pomalu giną, a życie przekształca się w nasienie i kwiaty powoli giną i zamierają. Ale tylko na pewien okres, tymczasowo, bo z przyszłą wiosną kwiecistość uśmiecha się i rozrasta na nowo. — K. W. Trzepierczyński.

Z LITWY

W razie wojny z Polską Litwa chce sobie wynająć na dowódców tych generałów bolszewickich, którzy bronią Madrytu przed gen. Frankiem.

Rywalizacja Pomiedzy Królową a Księżną Angielską



DUCHESS OF KENT



QUEEN ELIZABETH

Towarzyskie koła Londynu z zainteresowaniem śledzą, jaki wynik osiągnie rywalizacja pomiędzy królową Elżbietą a jej bratową Maryną, księżną Kent, żoną młodszego brata króla Edwarda. Każda z nich bowiem pragnie zdobyć jak największą popularność a również być wyrocznią pod względem mody. Do tej pory księżna Maryna była wzorem, jaki naśladowały inne arystokratki, lecz od czasu, gdy Elżbieta figuruje jako

królowa Wielkiej Brytanii, księżna Maryna zeszła nieco na plan drugi, więc stara się wpływ swój odzyskać. Dodać również należy, że na niezbyt przyjazne stosunki pomiędzy bratowymi wpływa i ten fakt, że królowa Elżbieta bardzo krytycznie zapatruje się na romans księcia Edwarda z panią Simpson, gdy księżna Maryna jest ich serdeczną przyjaciółką.

KASZUBI

Zachodnia Nasza Tarcza

CICHO, bez rozgłosu minęła 85-ta rocznica urodzin największego poety kaszubskiego, Hieronima Derdowskiego. Jeno w rodzinnym kościółku wielewskim duszpasterz odprawił nabożeństwo za duszę niezapomnianego druha kaszubskiego, wspominając o 35-ej rocznicy zgonu, która przypada latem bieżącego roku.

Heruś Derda, jak sam siebie nazywał żartobliwie, utrwalił pozycję Kaszubów w literaturze polskiej. Jak Ceynowa wołał do swych rodaków: "Ju je wieldzi czas, aby żoden Kaszeba nie wstędział się po kaszebsku gadać", tak Derdowski skarżył się żartobliwie:

"A jo z duszą i ze sercem Polak jen, jak oni.
Me Kaszebe, jesz strzeżeme
Polscy morsciech granic,
A w Warszawie naszymy braco,
mają naju za nie."

Wraz z utworami Derdowskiego, Karnowskiego, Majkowskiego i Budzisa ludność kaszubska zdobyła nową cenę i należną jej od wieków kartę. Pas ziemi od wybrzeża do borów Tucholskich, pokryty wzgórzami morenowymi, powiązany poprzez jeziora siecią strumieni — był i jest tym fundamentem, na którym wśród znoju i potu pracują wierni Polsce mieszkańcy. — Z pokolenia na pokolenia przekazywana jest zaszczytna wieść o Sobieskim, kasztelanie Ciszewskim i panu na Rzućwie i o tym, że:

"Kaszube mu pomógie z Wiednia wegnąć Turka,
Tej szlachcecem za to zrobił
niejednego gburka."

W okresie niewoli kółka filomackie przy gimnazjach w podziemnej, konspiracyjnej robotcie pielęgnowały ducha narodowego, czerpiąc swe soki ożywcze z twórczości wieszczów i z utajonych działań oraz walk sąsiednich zaborów. W ubogiej chacie, kiedy mąż oracz pracował w polu, nieznaną "belna", matka kaszubska, wpajała w serca dziecka polski pacierz, czytając polski elementarz — gazetę. Na Kaszubach powstało też pierwsze istniejące od zgórą 8 lat kółko rolnicze.

Ciężkie warunki bytowania, materialne i polityczne, w jakich przebywali Kaszubi podczas ubiegłego wieku, nie pozabawiły ich ojczyściej mowy. Kaszubi mówią od wieków swoistą gwara. Gwara ta posiada kilka dźwięków obcych czystej wymowie polskiej. — Brak kaszubezyjnie polskiego dźwięku "y", który przeszedł w dźwięk "e". Polskie "e" wymawia się jak "an" z gardłowym podkreśleniem n. p. "niech bandzie". Ta ostatnia zmiana fonetyczna istnieje od XVI-go wieku.

Kiedy przysłuchamy się mowie Kaszubów, to stwierdzimy, że wysławiają się bardzo szybko i to powiększa trudność zrozumienia ich. Mimo nieustannych ataków uczonych z Królewca i Gryfii, prof. Baudouin de Courtenay nie wahał się powiedzieć, że "kaszubszczyzna" jest bardziej polską niż polszczyzna sama.

Ktokolwiek będzie na kaszubskim zagonie, niechaj wstąpi w progi skromnego domostwa. Wewnątrz widzimy kominek i piec kaflowy, wyłożony głęboko. Pod oknem widnieje skrzynia malowana, ozdobiona ornamentem koszykowym i kwiecistym. Wnętrze skrzyni zawiera wyprawę "białki". Po bokach ścian ławki a w środku stół o krzyżowych nogach.

Na ścianach obrazy świętych, malowane na szkle, między którymi zwisają okazałe wieńce żniwne. Dziś, po dawnym tkactwie, ceramice i koszykarstwie pozostały wspomnienia. Najtrwalszy ślad wycisnęło słynne błękitne hafciarstwo, które zawojowało domy całej Polski. Gdziekolwiek można jeszcze spotkać ludzi starej daty, pieczętowane poświęcających się sztuce ludowej. Bezcenne zbiory kaszubskie uległy w 1932 roku zniszczeniu wskutek pożaru, jaki strawił muzeum we Wdzech Kościerskich. Pod Prusami żyje do dziś obywatel, trudniący się wyrobem "bazun". Jest to trąba, służąca pastuchom do zwoływania bydła. Lśniące różnaitością, ozłoczone humorem i pieśnią obrzędy kaszubskie żyją dzięki wysiłkom Kamińskiego, Budzysa i Patocka na scenach, drgają temperamentem i świeżością w teatrach amatorskich i chórach kościelnych.

Młode pokolenie, które promieniuje z ziemi Gryfa do wszystkich niemal zakątków Polski, czerpie z bogatej skarby kaszubskiej najcenniejsze przykłady: wierności ojczyściej i dochowania tradycji narodowej.

Pożyczkę od nas łatwiej spłacie bo nasze raty są niższe. TANIM KOSZTEM POŻYCZKI OD \$10 DO \$300

PERSONAL FINANCE COMPANY

Pierwsze Piętro
1934 WEST NORTH AVENUE
Róg Damen, North i Milwaukee Ave
TELEFON BRUNSWICK 2850
Słuchajcie "Waszego Niewidzialnego Przyjaciela" — w każdy wtorek o 8:30 wiecz — Stacja WIND

\$150 NA DACH! IDZ DO PERSONAL FINANCE!

Ile Wyniesie Tegoroczna Nagroda Nobla?

Wysokość tegorocznej nagrody Nobla ustalona została zgodnie z decyzją Fundacji Nobla, na sumę 158,463 koron szwedzkich, co stanowi w przybliżeniu około 230,000 zło-

tych, (około \$46,000). W roku ubiegłym suma przyznana przez Fundację Nobla była nieco wyższa wynosiła bowiem 159,849 koron szwedzkich.

Niezależność Ekonomiczna — To Program Dążeń Hitlera



Adolf Hitler



Hermann Goering



Chemist at work

Chemia jest powolną służą obecnego przemysłu w Niemczech, w celu uniezależnienia kraju od sprowadzania surowych materiałów z zagranicy. Narazie rezultaty są zadawalniające.

Główną figurą, pod rozkazami której stoi cała armia chemików i przemysłowych inżynierów, jest generał Herman Goering. Jego zadaniem jest, aby plan, na przeprowadzenie jakiego wyznaczono cztery lata, osiągnął pełny rezultat. A planem tym jest: uzbrojenie armii i wykonanie projektów publicznych mimo drastycznego braku surowego materiału, gdyż Niemcy nie mogą czynić żadnych zamówień zagranicą dla braku pieniędzy.

Już przed wojną Niemcy byli niezrównane na polu chemii. Od czasu wojny postęp jest wprost olbrzymi i dzisiaj około 300,000 robotników pracuje w 6,500 w laboratoriach chemicznych, by wynaleźć substytuty surowych materiałów, jakich brak daje się odczuwać.

Mają więc już Niemcy syntetyczną gumę i sukno; substytuty olejów i produktów żywnościowych.

Osiągnięto już dobre rezultaty w przeróbce drzewa na inne produkty. Z miazgi drzewnej wytwarzany jest już cukier i alkohol, z tych znowu drożdże, gliceryna i inne chemiczne mieszaniny, zawierające wysoki procent tłuszczu, protein i węglanów. Eksperymenty w tym kierunku dały tak zadawalniające rezultaty, iż jeden z niemieckich chemików oświadczył, że z akru lasu można będzie wyciągnąć tyle żywnościowych składników, co z jednego akra uprawionej ziemi.

Prawdziwe wyroby bawełniane i wełniane są dzisiaj zupełnie nieznanne w Niemczech.

Niemcy tak usilnie starają się uniezależnić od sprowadzania surowych materiałów, iż stale czynione są zbiórki od domu do domu, by zabierać z nich najrozmaitsze odpadki albo już zużyte materiały, by następnie chemicznie zamieniać je na najrozmaitsze artykuły, potrzebne do życia codziennego.

PIKIETOWANIE



1732

522

Copyright 1937, King Features Syndicate, Inc., World rights reserved

Chamblain

Dla Naszych Najmilszych Dla Działwy i Młodzieży

SIOSTRA I BRAT

Opowiadanie
z Wojny Światowej

Hania przerywa rozmowę, bo podchodzi pani Barcewiczowa, opiekunka wszystkich legionistów. Niesie z sobą pakę papierosów, czekoladek i świętych medalików. Chłopcy witają ją radosnym okrzykiem, gdyż znają ją dobrze. "Dobra Ciocia" Barcewiczowa nie mówi wiele; wręcza podarunki a tylko podając medalik szepcze cichutko: "niech Matka Boska broni od złego." Gdy wszyscy już zostali obdarowani, staje z boku, oczy napawa mundurami i orzełkami na czapkach i powtarza ze wzruszeniem: Polskie wojsko! polskie wojsko!

Hania także ze wzruszeniem wpatruje się w brata. Przecież on jedzie na wojnę; choć serce bije niespokojnie, niema w nim trwogi, tylko jakaś olbrzymia radość: za Polskę! za Polskę! A Józio Prawdzic jest wesół i swobodny. Już zatarły się bolesne wrażenia pożegnania z rodziną. Stoi teraz ten przyszły ułan na stopniu wagonu, w swej granatowej czapce studenckiej, w sportowym ubraniu i śpiewa z innymi "Hej strzelcy wraz". A pociąg już, już zaraz ruszy. Parowóz dyszy parą.

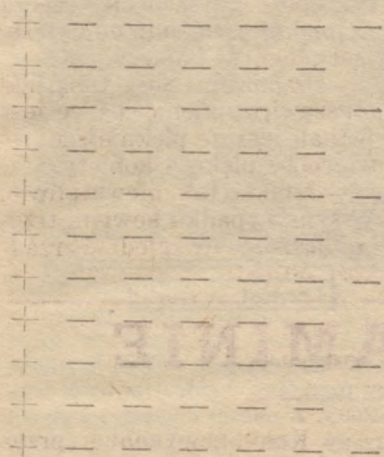
Ostatnie pożegnania! — Niech Bóg prowadzi! Do widzenia!

— Uszy do góry! Wszystko będzie dobrze — odkrzyknął Józiek, dla dodania otuchy siostrze.

Ostatni uścisk ręki... oczy zachodzą mgłą. Pociąg pomału rusza. Leguny huknęły gromko i buńczucznie: "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy."

DLA NAUKI I ROZRYWKI

LAMIGŁÓWKA.



Na miejsce krzyżyków i kresek wpisać litery wyrazów o następującym znaczeniu: 1. popularna nazwa wychodźstwa; 2. część stroju biskupa; 3. inaczey zniżka; 4. drogi kamień; 5. mieszkanka Rumunii; 6. dzień tygodnia; 7. leśny ptaszek; 8. ostatnie chwile przed śmiercią; 9. głośna wymiana zdań; 10. mieszkańcy gór; 11. kolor czerwony.

Litery wpisane na miejsce krzyżyków dadzą imię i nazwisko: wielkiego patrioty, kapłana i złotoustego kaznodzieję, zapisanego na kartach historii polskiej.

Rozwiązanie z poprzedniego tygodnia; narcyz; Aniela; gruszką; radium; olbrzym; dzwony; Anglia. Wyraz początkowy: nagroda.

Siostry tęskniły za bratem i z niecierpliwością oczekiwały na listy od niego. W jednym z listów tak pisał:

"Nie tak bardzo strasznie na wojnie, jak się wydaje! Pukałem już pół dnia i do mnie pukano, ale to wielkiego wrażenia nie robi; gwizdzą kule nad głową i gdzieś sobie leca... Cała bieda tylko, że sypiamy na śniegu pod gołym niebem przy ognisku, o ile wolno je rozpaść."

Ale w następnej potyczce szczęście mu nie dopisało, gdyż koń kopnął go w kolano, musiał się więc zameldować swemu kapitanowi jako skałeczony. Kapitan Kordecki postrach żołnierzy, szczególnie paniczek z miasta, teraz złagodniał i serdecznie się odnosił do swoich ułanów, z ojcowską troską spoglądał na rannych.

I teraz, gdy spostrzegł kulającego Józka, zapytał:

— Ranny?

— Nie, panie kapitanie, koń mi tylko rozbił kolano.

— Zamelduj się do ambulanżu. A jak nazwisko?

— Prawdzic Józef, panie kapitanie.

Józio ruszył w stronę ambulanżu; siedł powoli a myśli popłynęły do domu rodzinnego. Żywo stanął mu w pamięci stary dwór i wieś. Czy tam wszystko tak jest, jak przed wojną? Co się tam teraz dzieje?

* * *

Stary Kraków jeszcze do połowy listopada rozbrzmiewał

pieśniami legionistów; wychodził oddział po oddziale na wojnę.

Jakże się zmienił wygląd całego miasta. Ulice zazwyczaj spokojne teraz wrzały życiem i gwarem maszerujących legionistów.

Hania ze swymi koleżankami każdą chwilę spędzały na ulicy; wychodząc z domu, nasłuchiwały, skąd brzmi piosnka legionów i biegiły w tą stronę, by nacieszyć się widokiem wojska polskiego.

Po wyjeździe brata Hania zapisała się do szpitala. Pielęgnowała rannych żołnierzy. Niestety, ku jej zdziwieniu, nie było wśród nich żadnego legionisty. Więc, choć serce jej wypełniało głębokie współczucie dla tych ludzi, jęczących na łózkach i w ciągu dyżuru z serdecznym staraniem była na ich usługi, nie czuła zupełnego zadowolenia i po skończonej pracy biegła z siostrą i koleżankami, na poszukiwania, gdzie leżą ranni legionści.

I raz znalazły ich na Kaziemierzu w żydowskim szpitalu. Było sześciu rannych z Pierwszej Brygady. Jeden konał.

Wtedy przyszło mocne postanowienie: musi powstać szpital dla legionistów. Zaczęło się zbieranie składek, ofiary napływały, zorganizował się komitet, znalazł się lokal przy ulicy św. Tomasza.

Panie pracowały z zapałem po całych dniach. Hania na równi z innymi, ze zdwojoną energią a gdzieś w duszy trzępotał się niepokój o brata, gdyż bardzo dawno nie pisał.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Trzydziestu Kolegów z Polski

27. Stepanko z Podola.

W dole płynie Dniestr po kamieniach,
Woda w Dniestrze jest zimna i bystra,
Jak Stepanko wraca ze szkoły
To się idzie kąpać do "Dniestra".

A na górze jest chata Stepanka,
Mokra chata, lepiona z gliny,
Jeszcze wyżej, na wzgórzu stał zamek,
Ale teraz zostały ruiny.

W zamku kiedyś mieszkali rycerze,
Bo ten zamek jest bardzo stary,
Były wtedy okropne wojny,
Napadali na kraj Tatarzy.

Teraz kwitną tu słoneczniki,
I pszenica pokrywa pola,
Białą drogą chodzi do szkoły,
Twój kolega—Rusin z Podola.

Do powszechnej szkoły w miasteczku,
Chodzi z książką każdego ranka,
Jaki śliczny jest słomiany kapelusz
I wyszyta koszula Stepanka.

Każde polskie dziecko ma być dumne ze swego pochodzenia i musi znać i kochać język polski.

Pierwsza Komunia

Cisza i chłód we świątyni
Gorze światłem ołtarz cały,
Przed ołtarzem na kolanach
Pana czeka ludek mały.

Widne stroje uroczyste,
Białe suknie, wianki, kwiecie,
Ogniem płoną dusze czyste,
Pozdrawiają Boże Dziecię!

Przyjdź, o Dziecię, przyjdź,
o Panie,
Z głębi dusz swych Cię wzywamy!

W darze niesiem ukochanie,
Życie swe dla Ciebie oddamy!

Dzwoni dzwonek u ołtarza,
Kornie się schylają skronie,
W rozmodlone dzieci twarze,
Ciepły wiew z ołtarza wionie.

Idzie, idzie Chrystus biały,
Rozwiał chłody i zwątpienie,
Drży od szczęścia ludek mały,
W serca bierze ukojenie.

Jam jest Światło, Jam jest Życie,

Idę do was, moje dzieci,
Słyszcie wasze serca bicie,
Każda dusza ku mnie leci.

W waszych sercach me mieszkanie,

Dla was rzucam swe niebiosy,
Niosę wam swe ukochanie,
W dłoń biorę wasze losy.

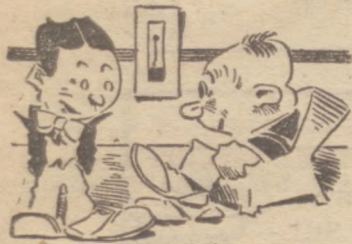
W sercach wynieś mnie z świątyni,

W świat szeroki, miła działwo,

W domach widniej się uczyni,
Życie ze mną pójdzie łatwo!



HUMOR — ZART — SATYRA



HUMOR ZAGRANICZNY

— Ojciec, nauczyciel spytał mnie się dziś, w którym roku król Sobieski pobił Turków pod Wiedniem.
— Dziwna rzecz! Mnie się o to samo spytał przed dwadziestu laty, widocznie zapomniał biedak, bo to już staruszek.



KRÓTKIE SPIĘCIE

— Podobno pańska córka wyszła zamaż za elektrotechnika?
— Właściwie mówiąc, żyli ze sobą tylko miesiąc, więc trudno to nazwać małżeństwem.
— Tylko jak?
— Krótkim snem.



U ADWOKATA

Dama: — Panie mecenasie. Czy nie możnaby przeprowadzić rozwodu z moim obecnym mężem z kontramarką, czyli tak, że gdyby mi się nie lepsze nie trafiło mogłabym do niego w każdej chwili wrócić?



SOWITA NAGRODA

Uczony do swej starej kucharki: — Katarzyno, służycie mi wiernie od 25 lat. Muszę was nagrodzić. Wasze nazwisko nadam odkrytemu przez się nowemu bakcyliowi.

WIZYTA U LEKARZA

PAN Walenty Bojus poszedł do lekarza.

— Panie doktorze — skarży się — ratuj pan!

— Co panu jest? — pyta lekarz.

— Ba! — powiada pan Bojus. — Gdybym wiedział, to bym do pana doktora nie przychodził.

— No więc, co pana boli, u licha? — gniewa się lekarz.

— Wątróbka — powiada pan Walenty — kiszki, śledziony, letkie, pęcherz i nerki. Poza tym, zdaje mi się, że mam wrzód w żołądku i robaki.

— Jeżeli pan przy tym wszystkim żyje, to pan jest zdrow jak byk — oświadcza lekarz.

— Panie doktorze! — zali się Bojus. — Nie gub pan człowieka. Zapisz pan jakie lekarstwo. Jakże to możliwe, żebym był zdrow jak byk, kiedy spać nie mogę?

— Nie sypia pan po nocach? — pyta lekarz.

— No, w nocy przecież każdy śpi.

— Idź pan stąd, panie! — de-

nerwuje się doktor. — Zapi-
sałbym panu lekarstwo na rozum, ale dotychczas medycyna nie zna takiego.

Pan Walenty nie daje jednak za wygraną.

— Możebyś mnie pan, doktorze, popukał przynajmniej za moje pieniądze? Kaszel mam.

Lekarz ustąpił.

— No, pokaż pan piersi.

— Kiedy nie mam.

— Jakto "nie mam"?

— Ano, po prostu nie mam. Płaskie mam.

— Nie zwracaj pan głowy! Proszę się położyć. Tak. Oddychać. Nie oddychać.

— He, he, he! — śmieje się pan Walenty.

— Co się z panem dzieje?

— He! he! Łachotki mam, panie doktorze.

— No, idź pan do domu, panie Bojus. Nic panu nie jest.

— Zaraz, zaraz, panie doktorze. Jeszcze serce mam słabe.

— Skąd pan wie?

— Bo kiedy wchodzi na piąte piętro, to mi bardzo mocno bije. Jest na to jaka rada?

— A owszem! Jedź pan windą.

— Po drugie mam z sercem do czynienia, co się tyczy płci pięknej.

— Mianowicie?

— Powodzenie mam wielkie! Każda mi się podoba.

— Musisz się pan ożenić.

— A z kim, panie doktorze?

— Z kobietą.

Pan Bojus pożegnał się i wyszedł.

Po chwili dzwonek.

— Przepraszam pana doktora, ale zapomniałem. Przygluchy jestem.

— Czyżby? Przez cały czas rozmowy ze mną słyshał pan znakomicie.

— Ale nie, panie doktorze, naprawdę jestem głuchy.

— Niech i tak będzie. Czy bardzo pan niedosłyszy?

— Ho, ho, jeszcze jak. Nawet nie słyszę, jak kicham.

Doktor wypisuje receptę.

— Niech pan bierze te proszki trzy razy dziennie.

— A czy będę lepiej słyshał, panie doktorze? — pyta Bojus.

— Nie, ale będzie pan głośnie-
niej kichał.



TAK DŁUGO TRWAŁO

Durandowie udają się na bal. Pani Durand ubiera się bez końca. Nareszcie jest gotowa i wchodzi do pokoju.

— Tak, możemy iść.
— Zaraz — mówi Durand — muszę się na nowo ogolić.



POWAŻNE MYŚLI O PRZYSZŁOŚCI

— Bardzo mi się podoba mój przyszły zięć. To bardzo porządny człowiek, poważnie myśli o przyszłości rodziny.

— A cóż on takiego zrobił?

— Wczoraj kupił sobie na cmentarzu miejsce na grób familijny. Ogromnie mnie tym ujął.



STOPIEŃ NAJWYŻSZY

— Wiesz co, jeszcze raz dochodzę do przekonania, że ze wszystkich pięknych rzeczy na tym pięknym świecie, rzeczą najpiękniejszą, najcudniejszą, jest piękność kobiety.

— Zgadza się z tobą, ale muszę ci wymienić coś, co jest jednak jeszcze piękniejsze: — wierność pięknej kobiety.

— Hm, no tak, niewątpliwie. W tym wypadku bowiem trzeba jeszcze uwzględnić rzadkość obiektu.



— Wyobraź pan sobie, że moja fajka wpadła mi pewnego razu do beczki napelnionej prochem.

— No i co, pewnie okręt wasz wyleciał w powietrze?

— Nie, bo w fajce nie było ognia!



SILA WOLI

— Maż pani odzwyczaić się od palenia. Trzeba mieć silną wolę, aby wytrwać w tym.

— Tej mi nie brak, dzięki Bogu!

DOWÓD NIEWINNOŚCI

Małżonkowie siedzieli przy kolacji. Rozmowa toczyła się na tematy obojętne. W pewnej chwili pani Greta krzyknęła:

— Ryszardzie, ty mnie zdradasz!

Zawołała to z takim wzburzeniem, że Ryszard aż podskoczył z przerażenia. Po tym jednak opanował się.

— Nie zaprzeczaj, mam dowód rzeczowy, że nie jesteś mi wierny.

— Coś ci się widocznie przyśniło?

— Przyśniło? Hm... A te dwie czerwone kreski na policzku, to niby od czego? Może powiesz, że od atramentu? Przecież dziecko zauważy, że to karmin do warg.

— To może być także czerwony atrament, czy czerwony ołówek z biura. Widzisz zresztą sama, że kreski są dość duże. Muszę ci się przyznać, że nie znam żadnej damy o tak szerokich ustach.

— A gdzie byłeś po obiedzie?

— Przez cały czas w biurze. Nie powiesz chyba, że tam przyjmowałem znajome?

— Nie wiem. Stwierdzam tylko, iż na policzku widnieją ślady pocałunku.

— A może to jest ślad pozostawiony przez ciebie? Wszak pocałowałaś mnie na korytarzu, gdy wychodziłem z domu.

Greta była zaskoczona tym odkryciem.

— Tak — odrzekła po dłuższej chwili namysłu. — Masz rację. Proszę cię zatem, kup mi pomadkę do warg, która nie schodzi przy pocałunku, abym w przyszłości nie miała do ciebie bezpodstawnych pretensyj.

Ryszard wykonał skwapliwie polecenie. Następnego dnia kupił pomadkę do warg.

— Proszę, cię, używaj tylko tej pomadki, abym w przyszłości mógł uniknąć bezpodstawnych pretensyj — rzekł, wręczając ją... swojej sekretarce.



SŁUSZNA UWAGA

— Bój się Boga, jeździsz, jak warjat! Gotów jesteś wywołać katastrofę.

— No, to co na tym straszysz? Przecież to mój samochód.



GOŚCINNOŚĆ

— Przerabiam teraz radykalną kurację: jem bardzo mało i piję tylko wodę.

— Chętnie oglądałibymy pana dzisiaj u nas na kolacji.

EGZAMIN U ORGANISTY

Kolonista: — Wysłuchajcie tego mojego Wicusia, co powrócił ze szkoły, co on się też tam nauczył.

Organista: — Bardzo dobrze powiedz mi chłopcze, jak się nazywał pierwszy rodzic?

Wicus: — Adam.

Organista: — Adam było mu na imię, ale jakie miał nazwisko?

Wicus: — Tego nie wiem.

Organista: — To bardzo źle — nie widać nie uczyłeś się, a ojciec naprosto pieniądze wydawał. Umiesz pieśń kościelną "Gwiazdo morza"?

Wicus: — Naturalnie, że umiem.

Organista: — Więc powiedz mi ją!

Wicus: — Gwiazdo morza, któraś Pana mlekiem swoim karmiła.

— Tyś śmierci szczep, który wszczepił pierwszy rodzic, skruszyła.

Organista: — Więc tedy także się nazywał pierwszy rodzic?

Wicus: — Alba jo wiem!

Organista: — Ośle dardania! dopiero co powiedziałeś "pierwszy rodzic skruszyła" — zatem masz jakby ci łopatą w łeb włożyć — że pierwszy rodzic nazywał się Adam Skruszyła.

W SZKOLE

— Niech mi który wytłómaczy na przykładzie przysłówie: "Dawać jest przyjemniej, niż brać".

— To bardzo łatwe, panie psorze. Na przykład w zęby, dawać jest przyjemniej, niż brać.

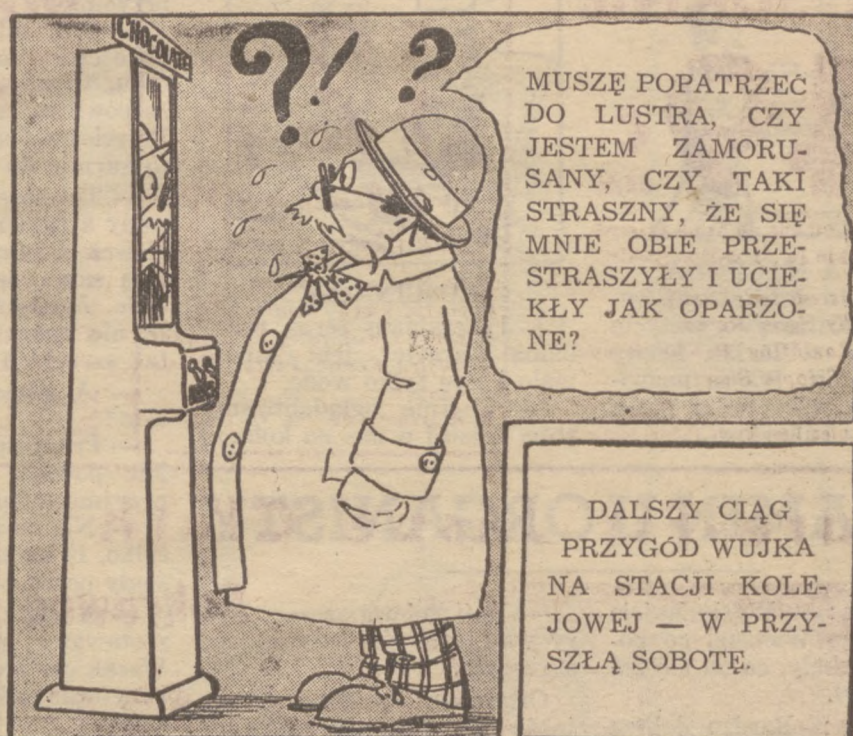
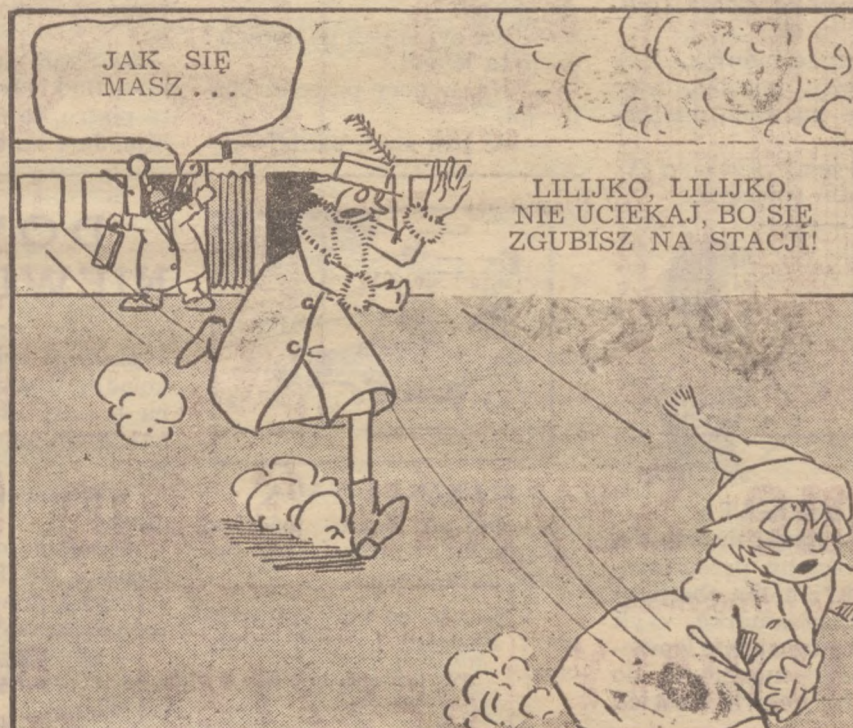


PIECZOŁOWITA ŻONA

— Wie pani, że mój mąż nie może dać sobie rady bezemnie.

— Tak samo i mój. Proszę pani, jak o sobie guziki przyszywa albo ceruje skarpetki, ja zawsze muszę nawlekać mu igłę.

» Lilijka z Zaułka «



GENIALNE DZIECKO

— Powiadam ci mój Maniulek to jest genialne dziecko — mówił pan Jakobsfeld do pana Rozenwajka, siedząc na ławce w ogrodzie Krasińskich. — Nie wiem po kim on ma tego rozumu. Chyba pomnie.

— Wcale nie widzę, żeby on się różnił od innych dzieci — odparł pan Rozenwajg. — Tak samo robi babki z piasku jak i oni.

— Dlaczego się nie ma bawić? Przecież to dziecko. Ale zadaj go parę pytań, to zobaczysz jego salomonowską mądrość.

Przywołano zamorusanego Moniulka i pan Rozenwajg począł go egzaminować.

— Powiedz mnie, Moniulek, czy można podzielić dwa jabłka między czterech chłopców?

— Dlaczego ma być nie moż-

na? Trzeba ugotować kompot i każdego dać trochę.

— To nie lepiej dać każdego połowę jabłka?

— Można i tak, można i tak. Pan Rozenwajg pokręcił głową.

— Widzę, że nie jesteś wielki matematyk. Kto ci uczył rachunków?

Wujaszek,

— A czym on jest?

— Nieboszczykiem.

— No ale przedtem?

— Przedtem to on był żywy.

— To ja sam rozumiem, że on był żywy — zniecierpliwził się pan Rozenwajg. — Ale czym on się trudnił?

— Nauczycielem pływania on był.

— Gdzie?

— We wodzie.

Pan Rozenwajg westchnął ciężko i spojrzał na pana Jakobsfelda.

— Doprawdy — rzekł — że on ma twój rozum. Bo jeszcze takiego głuptaka póki żyje nie widziałem.

U DENTYSTY

W gabinecie dentysty zjawia się pacjent. Krótka rozmowa, brzęk instrumentów gotujących się w wodzie.

Lekarz zbliża się do pacjenta, mówiąc: — Proszę otworzyć usta.

W tej chwili gość zaczyna przeraźliwie wrzeszczeć.

— Panie, co panu się stało? Przecież nawet nie dotknąłem pańskiego zęba.

— Tak — powiada pacjent zboliałym głosem — ale za to pan doktor stanął mi na od-cisku.

TANIŃŚCI W PONIEDZIAŁEK — OTWARTE OD 9:30 RANO DO 6 PO POŁUDNIU



HOPE MUŚLIN

36 Cali Szeroki

Bielony, czysto biały.
Krajany z całych
sztućek. 10 jardów
dla odbiorcy.JARD **10 1/2c**

AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT. STORES

GOLDBLATT

DEPT. STORES BROS.

Copyright 1931 by Goldblatt Bros., Inc.

NEW STATE ST. STORE On State-Jackson to Van Buren

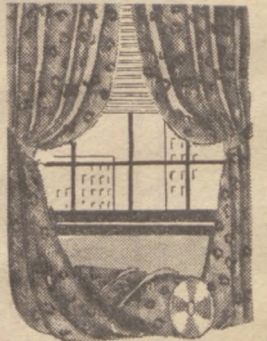
(Neighborhood Stores)
Broadway at Lawrence
Lincoln at Belmont Ave.
Chicago & Ashland Ave.
47th Street & Ashland

Formerly Davis Store

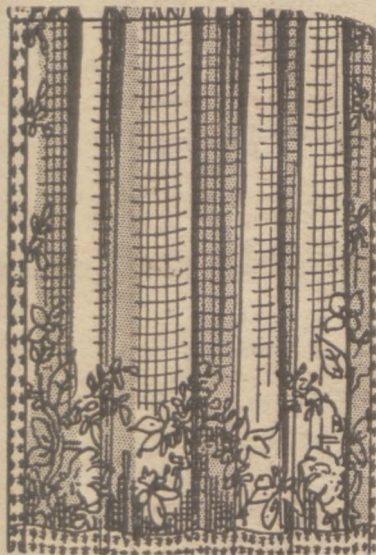
(Neighborhood Stores)
26th and Turner Avenue
91st St. & Commercial
Joliet (Ill.)
Chicago & Cass Streets
Hammond (Ind.)
Hohman Ave. at Sibley
Gary (Ind.)
645-665 Broadway

MATERIAŁY
NA DRAPERIE I FIRANKI

36-39 Cali Szerokie

18c
JARD36-calowy Chintz na
Draperie, kwiaty i
geometryczne dese-
nie. Z całych sztu-
czek. Grenadyny w
optycznych szeroko-
ściach. Kremowe
lub pastelowe tła.

Oszczędźcie Na Tkaninach Do Domu

KORONKOWE
PANELS

Szeroko Tkanie

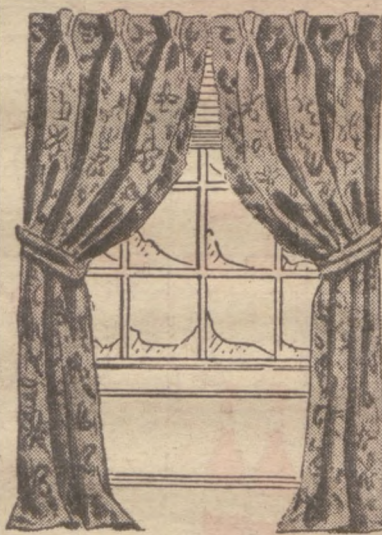
59c

SZTUKA

Piaskowy Kolor

45 cali szerokie, 2 1/4
jarda długie. Śliczne
koronkowe siatki z ład-
nymi brzegami.34 Cali Szerokie Crash
Kretonowe Draperie

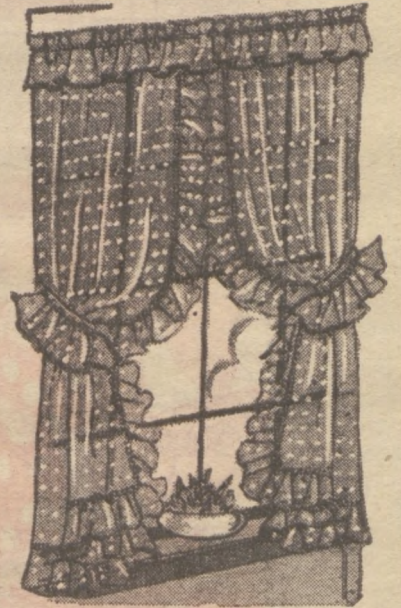
Pełna 7 Stóp Długość

**\$1.19**

PARA

Śliczny Deseń
Kwiatów!Z zakładkami u gó-
ry. Śliczny Deseń
Kwiatów. Wszystkie
popularne kolory.—
Zrobione w naszej
własnej pracowni.Z Poduszczkowymi Centkami
Falbankowe Priscilla
Firanki**59c**

PARA

Szerokość Pary
72 Cali.Długość 2 1/4
Jarda.Ładne poduszczkowe
centki w ivory kolo-
rze. Zrobione z dobre-
go materiału. Do ka-
żdego pokoju.

Same Szyjcie Sobie Odzież!

Gładkie i Drukowane

MATERIAŁY
NA SUKNIE**49c**
JARDWartości od 69c do \$1.00 za jard.
Wszystkie są 39 cali szerokie.

- Crown Tested Judy Druki
- Drukowany Spun Rayon
- Acetate Roa-Ming Pebble Krepa
- Celanese Tripple Sheers

Doskonałej jakości materiały z całych sztu-
czek. Dla kobiet lubiących ładne materiały.

Pralne Bawełniane

RESZTKI

12 1/2c
JARD

36 i 39 cali szerokie.

Nowe Tkaniny i Deseń.

- 80 Square Drukow. Perkale
- Novel flock Woale
- Białe i Kolorowe Seersucker
- Luster Rayon Tafta i Wiele Innych
- Wartości do 29c za jard.

Sheer i Sportowe

Bawełniane
MATERIAŁY**18c**
JARD

- 36-Cal. Drukowane Blister Sheers
- Merceryzowane Białe Poplins
- Białe i Kolorowe Słub Brodkiot
- Chłodne Verna Drukowane Woale
- 1937 Drukowane Novelty Cords

Przydatne resztki fabryczne na sukienki, bluz-
ki itd. 36 cali szerokie. Doskonały gatunek.
Bardzo niska cena!

DO WYBORU

SPRZEDAŻ
WŁÓCZKI

- 4-unc. Worsted do Dzierzganja
- 2-unc. Creville Crepe
- 2-unc. Zephyr Twist
- 2-unc. Delane Twist
- 2-unc. Swagger Yarn
- 1-unc. Germantown (2 Kłębki)
- 1-unc. Saxony (2 Kłębki)

42c

DARMO INSTRUKCJE DZIERZGANIA

Sure-Fit Jaspe Cloth

Pokrowce

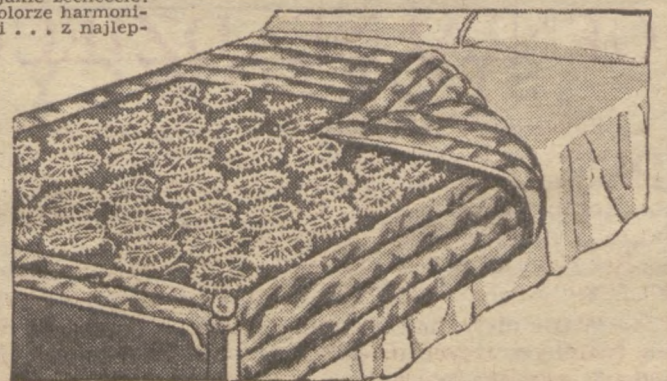
\$2.473 style na kanapę, rust
lub zielone, z kontra-
stowymi obszyciami. Z
zakładkami przód,
osobne, odwracalne po-
duszki.

8 Styli Na Fotele

Z 1 Osobną Odwracalną Poduszką

Teraz jest pora zabez-
pieczenia mebli nim
otworzy się okna na la-
to. Dobrze zrobione po-
krowce.**\$1.47**Zrobimy Wam Kołdry Na
Zamówienie Po Fabrycznych
Cenach!Ta Obsługa
Jest Bezplatna!Nasi eksperci skroja i uszyją Wam kołdrę w ta-
kim stylu i w takich kolorach jakcie zechcecie!
Teraz możecie mieć kołdry w kolorze harmoni-
zującym z urządzeniem sypialni... z najlep-
szych materiałów.

Potrzeba Tylko

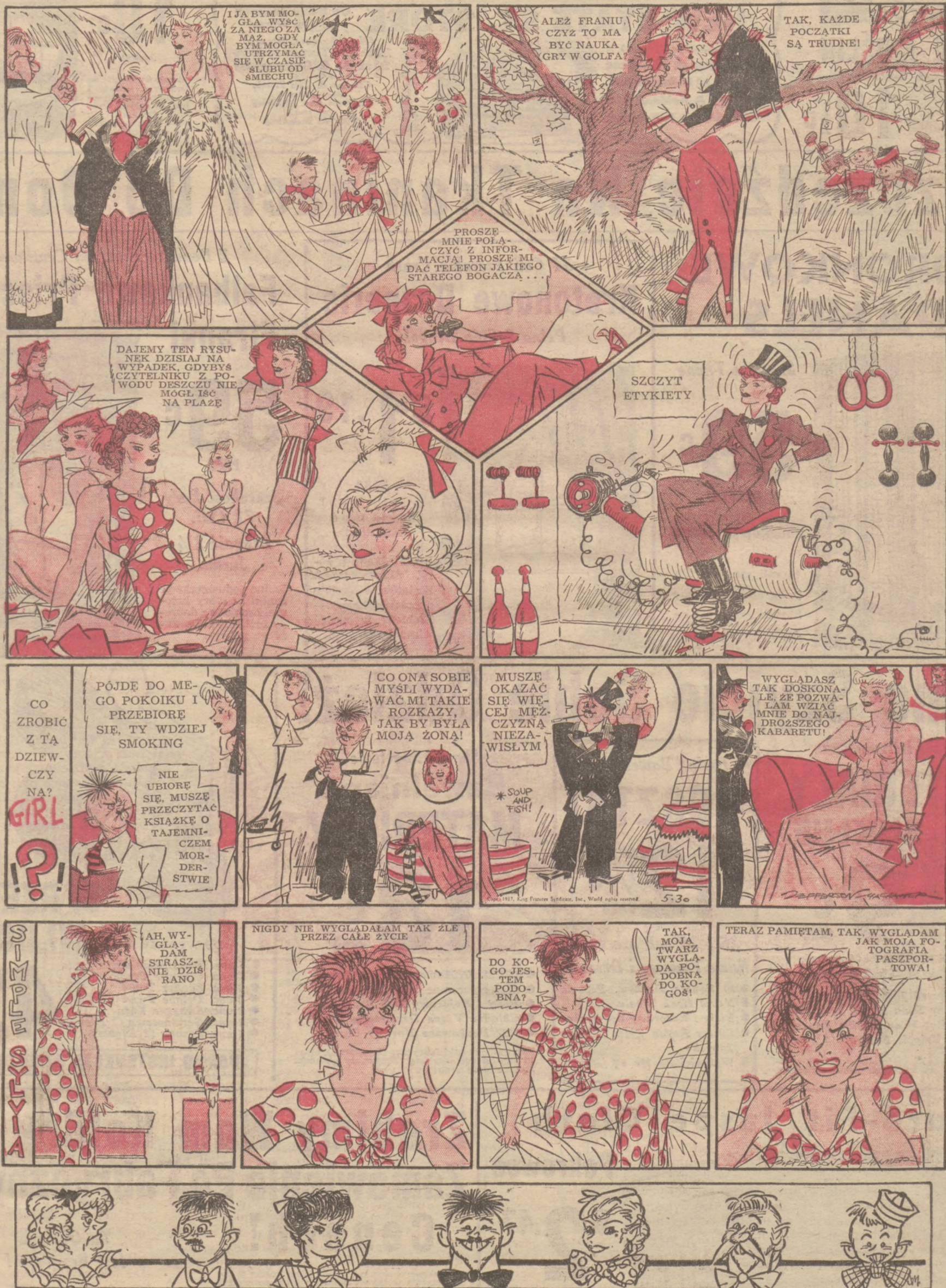
Kupić potrzebne materiały w
naszym Departamencie Po-
ścieli, a kołdrę zrobimy w myśl
Waszych wymagań.Skorzystajcie z tej świetnej
sposobności nabycia na przysz-
łą zimę nowej kołdry za oszczęd-
zającą cenę!Chętnie zgłosimy się i zabierze-
my Waszą starą kołdrę lub pie-
rzyne. Zatelefonujcie po tę u-
slugę do naszego "Blanket
Department".

Przepraszamy—Lecz Bez Zamówień Tel. ani Pocz.—Zastrzegamy Sobie Prawo Ograniczania Ilości.

Ah! Ci Ludzie!

Rysuje

Jefferson Machamer



SPORTOWCY

PAN Kas ma syna sportowca, córkę sportsmenkę i przyszłego zięcia sportowca. Pomimo to wcale nie ma przekonania do sportu.

— Myślałem — mówi — że takie sportowe wychowanie na coś się przyda. Że będę z tego miał jakiś pożytek. Ale gdzie tam!

Naprzykład mój syn. On skacze przez kozła, skacze

wdal, skacze do wody. Ale jak go proszę, żeby skoczył po papierosy, to jemu się nie chce!

Prócz tego on jest biegacz. Ciągłe trenuje. Przez pół dnia lata i lata. Ale jak trzeba polecieć na pocztę, to on nie ma czasu! Sam muszę lecieć!

Rano przy gimnastyce on dzwiga żelazne hantle. Mówię panu, najmniej po 10 kilo sztuka! Ale jak trzeba odnieść

klietowi paczkę, to jemu jest za ciężko.

Więc poco był ten cały sport — szmort? Naco to wszystko?

Albo weź pan moją córkę. Ona jest zapaloną taterniczką. Ciągłe się drapie na góry. Na najwyższe szczyty.

Ale jak teraz ma dostać w posagu mieszkanie, to na czwartym piętrze bez windy nie chce mieszkać! Jej jest za wysoko.

Ona chce tylko w nowoczesnym domu z windą!

Czy poto się uczyła wdrapy-

wać na górę, żeby potem jeździć windą?

A mój przyszły zięć jest jeszcze gorszy. Uprawia boks.

Po całych dniach się boksuje i dostaje po mordzie, i ma podbite oko, i zwichniętą szczękę. Pomimo to jest zadowolony i mówi, że boks to jest piękny sport.

A jak ja mu raz w kłótni dałem w pysk, to narobił wrzasku i się obraził, i poleciał do adwokata, i chciał mnie skarżyć do sądu — jednym słowem zrobił zamieszanie w rodzinie.

Czy ja mogłem przypuszczać?

Myślałem, że dla takiego boksera, który ciągle bierze w mordę, jeszcze jeden raz w pysk nic nie znaczy.

A dlaczego mu dałem w pysk? Bo straciłem cierpliwość!

No, bo powiedz pan sam! On doskonale prowadzi auto, świetnie prowadzi motocykl, ale jak trzeba zaprowadzić moją córkę do ślubu, to on czeka już dwa lata i nie może się zdecydować.



NASZA MŁODZIEŻ GARNIE SIĘ I DO TAŃCA. Polski Akademicki Klub Artystyczny stworzył ostatnio zespół taneczny polskich tańców narodowych. W pierwszym rzędzie od lewej do prawej: Halina Kajkowska i Klara Beck, w drugim rzędzie od lewej do prawej: Kazia Kudelko, Walter Zanozik, Irena Gieryna, Jadzia Rusiecka, Helena Nawrocka i Henry Kalmus. (Foto: Frank C. Zak)



Z DNI KRAKOWA. W święcie prastarej stolicy Rzeczypospolitej wzięli udział Łucznicy krakowscy, prowadzący poprzez stare mury "króla kurkowego."



PIĘKNO KRAKOWA. Stara Baszta.



WESELE KRAKOWSKIE wchodzące na Zamek Wawelski główną bramą.



WIDOWISKO NA PODWÓRZU UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w Krakowie u stóp pomnika Kopernika.



DOM AKADEMICKI W WARSZAWIE, w którym też mieszkają stypendyści z Ameryki. (Acme)



POLSCY TANCERZE W NEW YORKU. Janina i Roman Galińscy odtanńczyli Krakowiaka na wiosennym festywalu w Międzynarodowym Instytucie Y. M. C. A. w New Yorku. (International News Photo)

PIĘKNO POLSKICH KOŚCIOŁÓW W CHICAGO

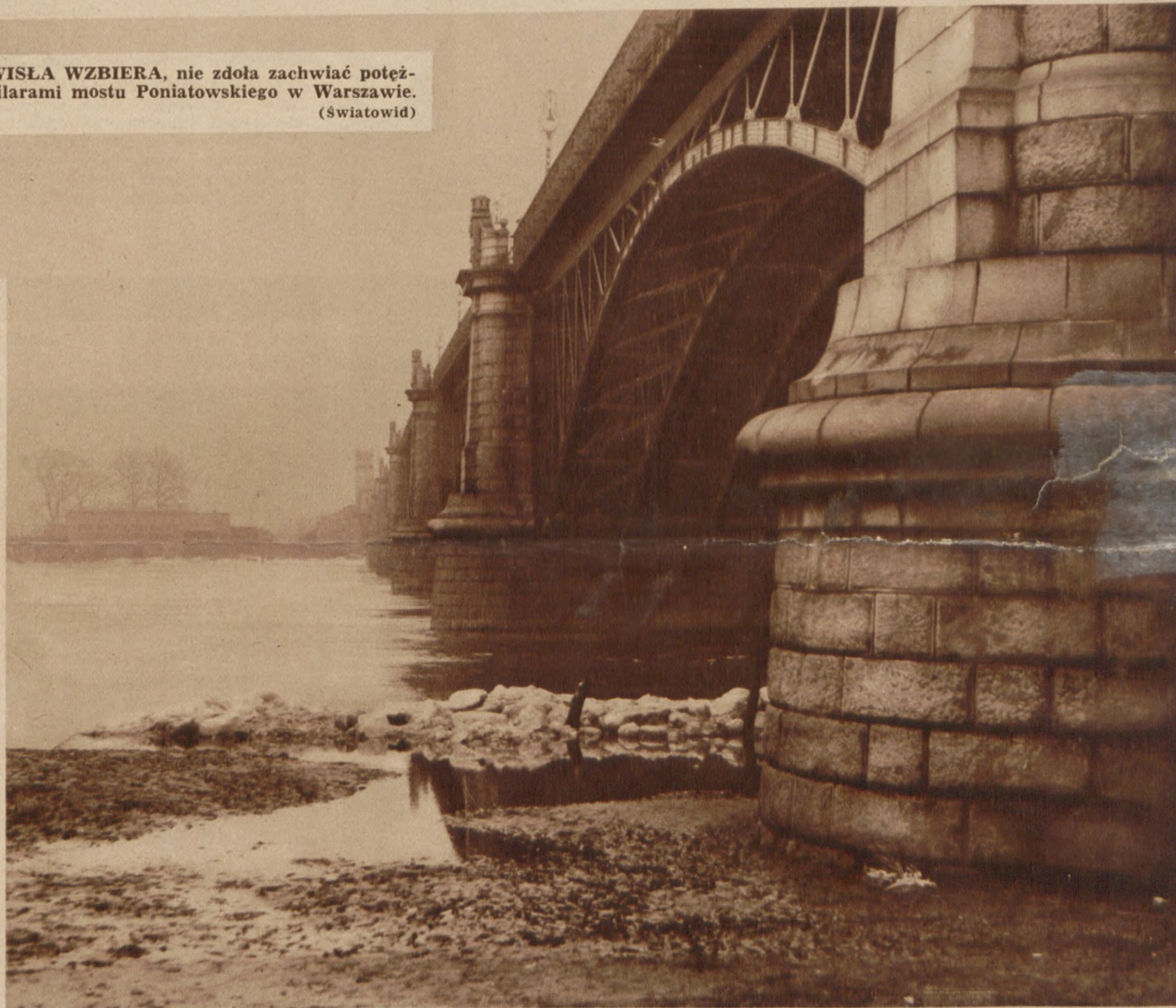
Czy to Misja hiszpańska? Nie to przepiękny polski kościół w Chicago p. w. Św. Romana, pnr. 2311 South Washtenaw ul. (Foto: Henry)



Wygląda jak Little Church around the corner w New Yorku, ale nie, to jest polski kościół Św. Pieciu Braci Męczenników pnr. 4327 So. Richmond ul. (Foto: Henry)



GDY WISŁA WZBIERA, nie zdoła zachwiać potężnymi filarami mostu Poniatowskiego w Warszawie. (światowid)



ALBUM KRÓLÓW POLSKICH



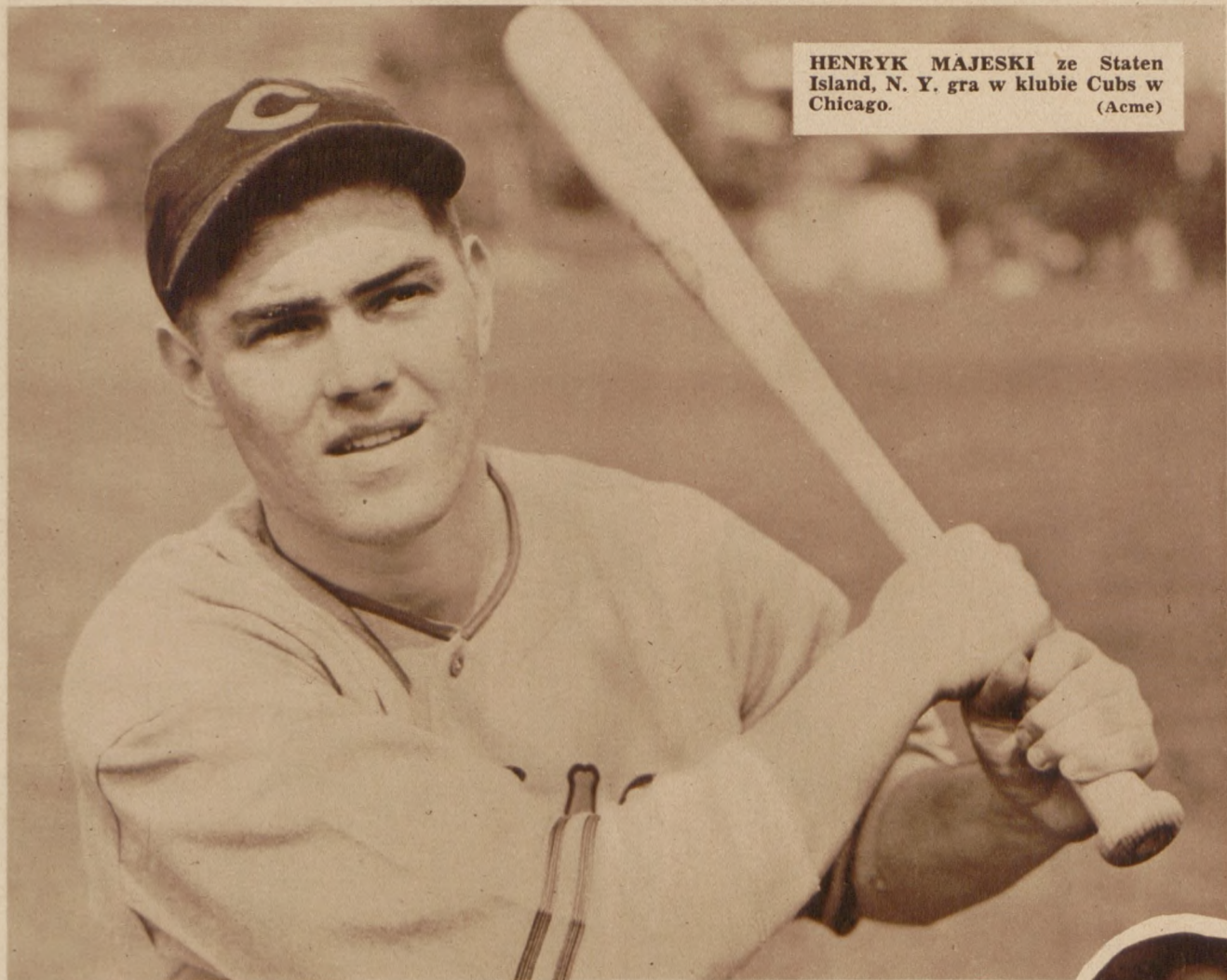
MIECZYSŁAW STARY

(1173-1177)

Chciał rządzić dzielnie państwem, podnieść swoją władzę i ulepszyć stosunki w kraju, zaprowadzić większy ład, ale przez wpływy możnowładców został usunięty.

I WYSZEDŁ Z WYPADKU ZDROWO aby opowiadać o zdarzeniu. Daniel Seleński, lat 46 z Ritchie, Maryland odniósł tylko lekkie rany, gdy jego automobil zjechał z gościńca, wpadł na słup telegraficzny i na drzewo. Daniela musiano wydostać z maszyny otworem, wyciętym w dachu auta. (Acme)





HENRYK MAJESKI ze Staten Island, N. Y. gra w klubie Cubs w Chicago. (Acme)



WYSTAWA KOSTIUMÓW KĄPIELOWYCH. Każdy kostium inny, możecie sobie czytelniczki wybrać taki, który wam się najbardziej podoba, będą do nabycia w tym roku we wszystkich składach. Fotografia zdjęta w Venice, Cal. (Acme)



DZIEDZINIEC ZAMKU WAWELSKIEGO. Ogródek na placu przy katedrze Wawelskiej.



NAJNOWSZE MODY. Sportowa sukienka letnia z krepy drukowanej w kolorach czarnym, granatowym i białym, model ten był zrobiony w Paryżu dla pani Simpson. (Acme)



PIEKNO KRAKOWA: planty krakowskie, otaczające murem zieleni całe śródmieście, w dali fronton uniwersytetu Jagiellońskiego.



NAJNOWSZY TRYK ZAPASNICZY. W czasie zapasów siłaczy w San Francisco zapasnik Red Vagonone użył podstępu i włożył głowę Franka Malcewicza pomiędzy dwa sznury otaczające arenę, a następnie ścigał sznury, podczas gdy sędzia próbował uwolnić Malcewicza z więzów. (Acme)



MISTRZ W KREGLARSTWIE. Jeszcze jeden Polak i związkowiec uzyskał 300 punktów w grze w kregle. Jest nim Steve Kołakowski (trzyma kulę) kreglarz z klubu kreglarskiego Gminy 120 Z.N.P. obok niego stoi jego brat-bliźniak Ted, z którym należą do Tow. Ogniwo Polskie.

ZE ZJAZDU POLSKIEJ RADY MIEDZYORGANIZACYJNEJ



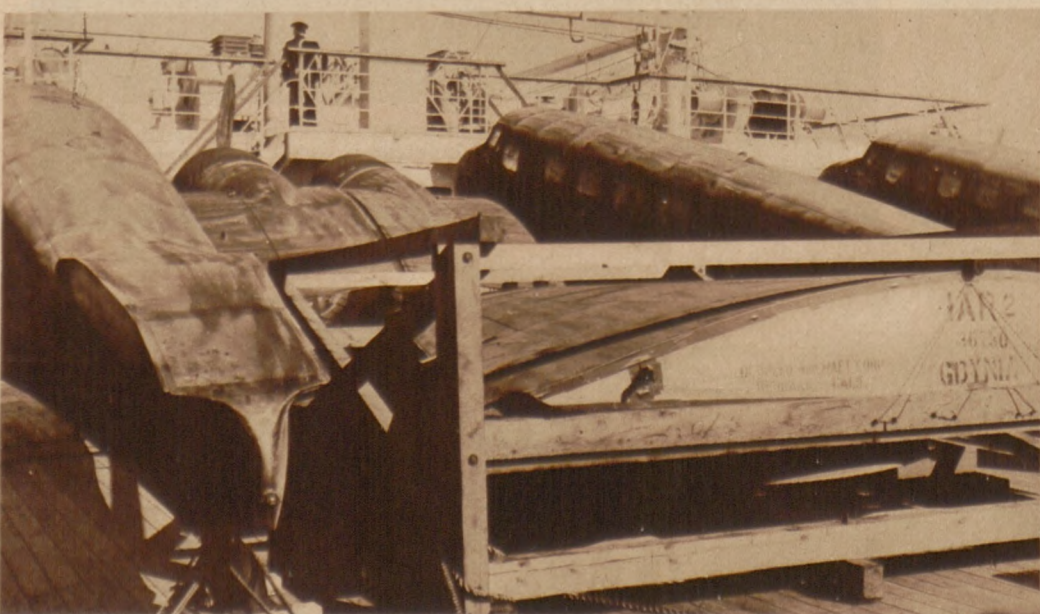
Przed tygodniem odbył się w Chicago zjazd przedstawicieli 41 organizacji i prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych, związanych w Polską Radę Miedzyorganizacyjną. Oto część zebranych na sali Związku Polek.

(Foto: Henryk)



Inna część przedstawicieli organizacji zebranych na zjeździe Polskiej Rady Miedzyorganizacyjnej. Przewodniczył Zjazdowi prezes Z. P. R. K. Józef Kania (w środku).

(Foto: Henryk)



AEROPLANY DLA POLSKIEJ FLOTY POWIETRZNEJ. Na pokładzie okrętu "Batory" pojechały ostatnio do Polski dwa olbrzymie amerykańskie aeroplany pasażerskie "Lockheed-Electra" dla polskich linii lotniczych.



GDY MÓWILI Z CHICAGO DO POLSKI. W czasie półgodzinnego (w Chicago tylko 15 minut) programu z Chicago do Polski przemawiali do mikrofonu po kolei Cenzor F. X. Świątek, mayor miasta Chicago E. Kelly i przedstawiciel polskiej młodzieży uniwersyteckiej Olszewski.

(Foto: Henryk)



SLAWNY O'BRIEN, ulubieniec publiczności kinowej, jedździ na odleglejsze sceny filmowania aeroplanem. Na fotografii widzimy go, jak wysiada z bohaterką w filmach Beatrice Roberts i reżyserem Davidem Howardem (po lewej.)



JUBILAT. Kapitan E. Borkowski, komendant "M. S. Batory", który obchodził ostatnio swój jubileusz srebrny kierowania okrętami na siedmiu morzach. Odznaczenie Z. N. P. widnieje na jego piersi.

NA FALACH ETTERU Z CHICAGO DO POLSKI. Scena ze studio chicagowskiego "National Broadcasting Company" w chwili nadawania programu polskiego z Chicago do wszystkich rozgłośni w Ameryce i w Polsce. Na lewo prof. Bojanowski i prof. Skubikowski dyrygują chórem "Nowe Życie" w czasie śpiewu, w środku спікер stacji, po prawej orkiestra, po lewej przy fortepianie panna Adela Prayssówna, która wykonała solo fortepianowe.

(Foto: Henryk)



Monastery
BRAND
ROCK & RYE
LIQUEUR
With Fresh Fruit

Do nabycia w sklepach likierów i tawernach

Produkt firmy
NATIONAL CORDIAL CO., Chicago
M. F. Strużyński i Syn, właśc.

SKRZYNKI
BEZPIECZENSTWA

MAŁYM KOSZTEM
można wynająć skrzynkę bezpieczeństwa na przechowanie wszelkich rzeczy wartościowych.

W GMACHU
BANKU MILWAUKEE
AVENUE NATIONAL
Milwaukee Ave. przy Division